



# SŁUŻBY MUNDUROWE W SPOŁECZEŃSTWIE OBYWATELSKIM

MATERIAŁY POKONFERENCYJNE



Warszawa 2017



## CELE KONFERENCJI

1. Integracja społeczeństwa i środowiska służb mundurowych, zwłaszcza emerytów, wobec istniejących zagrożeń.
2. Zainteresowanie problemami emerytów służb mundurowych obywateli, a zwłaszcza parlamentarzystów oraz przedstawicieli administracji państwowej i organizacji pozarządowych.
3. Wskazanie możliwości wykorzystania wiedzy emerytów służb mundurowych w działaniach na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego.
4. Zapoznanie społeczeństwa z zagrożeniami dla jedności środowiska służb mundurowych i stabilności uprawnień wynikających z praw nabytych.



## Zdzisław Czarnecki, prezydent FSSM

Dzień dobry. Cieszę się, że jesteśmy w tak licznym gronie na konferencji, która wywołała szerokie zainteresowanie nie tylko w naszym środowisku. Jest mi niezmiernie miło, że na zaproszenie Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych odpowiedziały osoby, do których zawsze mamy zaufanie, na których możemy liczyć. Otóż chcę Państwu powiedzieć, że skierowaliśmy nasze zapytanie i naszą prośbę do wszystkich organizacji, Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Obrony Narodowej, Sprawiedliwości o udział w tej konferencji. Ale nie od wszystkich instytucji otrzymaliśmy odpowiedź pozytywną. Szczególnie jest mi miło witać byłych ministrów spraw wewnętrznych: Andrzeja Milczanowskiego, Henryka Majewskiego, Krzysztofa Janika, byłych ministrów sprawiedliwości panów: Aleksandra Bentkowskiego i Jerzego Jaskiernię. Jak sam pan Jerzy powiedział proszę mnie przedstawić, że jestem również marszałkiem parlamentarzystów polskich, co też czynię panie ministrze. Byłego wiceministra obrony narodowej pana Janusza Zemke. Miło mi jest również powitać byłych szefów i szefów służb, którzy działają na niwie emeryckiej i wspierają nie tylko działania swoich

macierzystych organizacji, ale również Federację Stowarzyszeń Służb Mundurowych. A tutaj bez sponsorów, bez wsparcia też niewiele moglibyśmy zrobić, więc chciałbym też szczególnie powitać i podziękować za wspieranie naszych działań: BGŻ BNP Paribas, Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe, Warta Spółka Akcyjna oraz firmę Witek. Na zakończenie chciałbym powitać również przedstawicieli mediów, bo już kilka osób widzę. Myślę, że po przerwie będzie ich więcej. Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP zgodnie z uchwałą postawiła przed sobą trzy główne zadania:

- pierwsze to ochrona godności i honoru żołnierza i funkcjonariusza,
- drugie to są sprawy socjalne, sprawy opieki zdrowotnej, które nam leżą na sercu.
- trzecie tradycja i historia. Sprawa ta bulwersuje i myślę, że nie tylko, nas ale i powoli całe społeczeństwo. Nie chcemy zakłamania historii, chcemy, żeby to co jest tradycją dla służb mundurowych, którą zawsze było, żeby było to kultywowane i przekazywane następnym pokoleniom. Mam nadzieję, że dzisiejsza nasza konferencja to będzie pierwszy taki przyczynek do tego, abyśmy się konsolidowali w naszych działaniach, wymieniali poglądy i możliwe, że z tych naszych przemyśleń coś dobrego dla naszego całego środowiska mundurowego i tych, którzy są na emeryturze i tych, którzy są w służbie coś pozytywnego przyjdzie. Dziękuję.



## Adam Rapacki, b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych

Szanowni Państwo, przypadł mi zaszczyt moderowania I części dzisiejszej konferencji. Z jednej strony to zaszczyt i ogromne wyzwanie, bo mamy dzisiaj w sali wielu przełożonych moich, a jestem akurat w tej szczęśliwej sytuacji, że zaczynałem służbę w 80. roku w Milicji Obywatelskiej, 26 lat służby, później pracując w Policji, a karierę



skończyłem, pełniąc funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji i tutaj w tej sali mam wielu przyjaciół, wielu przełożonych takich, z którymi zawsze będziemy się wspierali i będziemy wspólnie myśleli o jakiejś przyszłości i jest to niezwykle trudne do poprowadzenia takiej debaty, szczególnie w czasach, kiedy próbuje się pisać historię zniekształconą. W wielu przypadkach byliśmy świadkami tej historii i przykro, kiedy ta historia jest przedstawiana inaczej, nieuwzględniająca argumentów drugiej strony w czasach kiedy odbiera się prawa nabyte, w czasach kiedy wyciąga się konsekwencje zbiorowe w stosunku do funkcjonariuszy niektórych służb, stąd idea tej konferencji, żeby pokazać, że jesteśmy, że wszyscy służyliśmy Polsce, Polakom, nawet w różnych okresach służba Polakom, obywatelom była na pierwszym miejscu. Ważne, że czujemy to poczucie misji i poczucie godności, której nie wolno pozbawiać funkcjonariuszy służących uczciwie dla Rzeczypospolitej. Mamy wśród panelistów rozmówców niezwykle wybitnych i zasłużonych ministrów. Jako pierwszego będziemy witali, ministra Andrzeja Milczanowskiego. Pan minister zaczynał swoją działalność opozycyjną, współpracując z Komitetem Obrony Robotników, później od początków Solidarności był aktywnym działaczem Solidarności, w czasach minionych był również skazany na karę pięciu lat pozbawienia wolności, część tej kary odbył i później już po wyborach pierwszych demokratycznych wyborach pełnił funkcję szefa Urzędu Ochrony Państwa, tworzył ten Urząd, a później był przez kilka lat Ministrem Spraw Wewnętrznych. Ja osobiście miałem wielką przyjemność spotkać się z panem ministrem podczas wyjazdu do Moskwy kiedy pan minister podpisywał pierwsze porozumienie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Rosji i Ministerstwem KGB. Ministerstwem, ówczesną służbą bezpieczeństwa. Dla mnie było to ogromne przeżycie bo byłem najmłodszym w tej delegacji rządowej. Byłem wtedy młodym kapitanem i pan minister miał też potężne przeżycie, bo jego tatę zamordowali Sowieci, a spotykając się i rozmawiając z Rosjanami widział tę przyszłość, którą trzeba budować w Polsce, podpisywał porozumienie pod

pomnikiem - popiersiem Dzierżyńskiego, to też dosyć spektakularny moment, a będąc później szefem służb czy Ministrem Spraw Wewnętrznych, potrafił docenić tych funkcjonariuszy, którzy uczciwie służyli Polsce i ci funkcjonariusze pozostali w służbie, więc potrafił popatrzeć i wznieść się ponad podziałami i budować bezpieczeństwo Rzeczypospolitej w tych już nowych realiach. Panie Ministrze, poproszę o wystąpienie.

## Andrzej Milczanowski, b. Minister Spraw Wewnętrznych

Mam lekką chrypkę, tak że to nie jest taki mój normalny głos, ale ja w pierwszym rządzie chcę bardzo serdecznie podziękować Federacji i prezydentowi Federacji panu Zdzisławowi Czarneckiemu za zaproszenie. Bardzo się cieszę, że mogę tutaj razem z Państwem być. Proszę Państwa, służby mundurowe i armia. Najkrócej określając, czym one są. Pamiętam takiego specjalistę doktora chyba, a może już w tej chwili profesora z Uniwersytetu Warszawskiego, który użył trafnego moim zdaniem pojęcia. Armia i służby, to zaczy – nerw państwa. Stąd ogromna odpowiedzialność tych, którzy rządzą, aby ten nerw działał najlepiej, najskuteczniej. Czego zatem potrzeba, aby armia, aby służby, w tym Policja oczywiście, Straż Graniczna funkcjonowały prawidłowo i skutecznie. Przede wszystkim stabilności. Stabilności i w tym swoim krótkim wystąpieniu, kilkuminutowym, chciałem zwrócić szczególną uwagę Państwa na jeden aspekt. Otóż jak pamiętam, a obserwuję tę scenę polityczną od dwudziestu kilku lat, w czasie kilku pierwszych lat można powiedzieć uczestniczyłem. Co zwróciło moją szczególną uwagę. Rotacja. Przyszła lewica – wymienia tych, którzy byli, bierze swoich. Przyszła prawica – wymienia tych, którzy byli, bierze swoich. Był PiS – wymienił, przyszło SLD – wymieniło tych z AWS-u. Przyszedł PiS – wymienił tych – prawda – z SLD. Przy-



sza Platforma – i tak nawzajem kołomyjka. Ja się pytam: Jak można w tej sytuacji mówić o stabilności służb. A zasada tej całej rotacji jest jedna. Skoro my rządymy, to armia, to służby muszą być nasze. I takie proszę Państwa jest podejście, niezmiennie podejście polityków na przestrzeni tych dwudziestu kilku lat. Po prostu uważają – to jest nasze. Więc jak może być mowa o stabilności w tej sytuacji i skuteczności. Ja rozumiem, że może być wymiana powiedzmy w służbach czy w armii. Ale przecież na przestrzeni tych dwudziestu kilku lat to sięgało znacznie głębiej. To dochodziło do liczby np. w służbach i kilkuset oficerów. Na Boga! A musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że żołnierz, oficer, funkcjonariusz to nie jest PiS, to nie jest Platforma, to nie jest SLD. To jest urzędnik, to jest oficer państwa polskiego. I ja jako jedną z przyczyn, bo oczywiście widać doskonale tę zachłanność polityków rządzących w danym momencie, aby przywłaszczyć sobie, aby to było – jak powiedziałem wcześniej – nasze. Ale jest jeszcze jedna przyczyna. I tą przyczyną proszę Państwa jest brak kultury politycznej. Jest brak kultury administrowania. To jest również jedna z przyczyn. To jest powiedziałbym dosadnie: polityczne chamstwo. Tak myślę i to zagadnienie i wiele, wiele innych, bo przecież program konferencji Państwa jest bardzo bogaty, pozwoli nam na jakąś taką dzisiaj szeroką refleksję na temat tego, jak było i jak jest. Mogę powiedzieć od siebie. Ja powiem krótko, że jak wchodziłem do MSW na Rakowiecką, to przyznam, że byłem zjeżony, nawet dość mocno zjeżony. No bo wydawało mi się, że wchodzi do gniazda os. Tymczasem przekonałem się, że ci ludzie ze służb, konkretnie ze służby bezpieczeństwa, z wywiadu, z kontrwywiadu, ale też z pomocniczych jednostek operacyjnych obserwacji, techniki, ewidencji, że to są ludzie z jednej strony fachowcy, to są ludzie w większości inteligentni i to są ludzie, którzy chcą służyć państwu. I powiem Państwu jedną ciekawą kwestię. Jedną moją obserwację. To nie będzie jakieś chwalenie się. To co powiem, to nie moja zasługa tylko zasługa ludzi, ale pierwsze dwa, trzy lata tej służby, tam naprawdę były wyniki. Mógłbym tu wymienić i operację iracką i zatrzymanie, aresztowanie i osądzenie dwóch szpiegów niemieckich i nie tylko. I później kwestia szpiegów rosyjskich i radzieckich przedtem. Też kilku. To Art-B. To FOZZ, to most lotniczy przetrzutu do Izraela. No mógłbym wymienić. Ale naprawdę widać było, że funkcjonariusze, oficerowie chcą pokazać również i mnie – ich przełożonemu – zobacz, jesteśmy fachowcami. Zobacz – działamy w interesie państwa i dla jego dobra. I muszę powiedzieć, przekonali mnie. I do dzisiejszego dnia z wieloma się serdecznie przyjaźnię. Życzę Państwu i owocnych obrad, jak również tego, aby te obrady i w służbach, i w armii, a także w klasie politycznej i tej rządzących i tych z opozycji przywiodło do koniecznych refleksji. Dziękuję bardzo.

## Henryk Majewski, b. Minister Spraw Wewnętrznych

Dzień dobry. Chciałbym serdecznie wszystkich przywitać. Również cieszę się ogromnie, że mogę wystąpić przed Państwem, podzielić się własnymi uwagami na temat tego, co dotyczy służb. Ale również tego, co w najbliższym czasie okaże się być jak najbardziej aktualne, a więc kolejna modyfikacja, kolejne poprawki do ustawy emerytalnej, dotyczące zarówno funkcjonariuszy, jak i żołnierzy zawodowych. Ale zanim do tego dojdę, to zmodyfikowałem troszeczkę tytuł, bo dodałem praw nabytych słusznie. Bo te prawa, te ustawy i tę historię za chwilę przytoczę, tę historię dochodzenia do ustaw, które dawały pewną stabilność, dawały gwarancje, że przepracuję, wysłużę emeryturę i tę emeryturę dostanę. To w przypadku nowelizacji mamy – i to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć – do czynienia z prawami nabytymi niesłusznie. I pomimo tego, że sam jestem jak najbardziej z Państwem, to chciałbym, żeby to spowodowało troszkę inny sposób patrzenia na to, co ustawodawca będzie dzisiaj robił, konkretnie PiS, z nową nowelizacją ustawy o funkcjonariuszach dotyczących służby bezpieczeństwa. Historia to było wejście do gmachu na Rakowiecką, tak jak powiedział pan minister Andrzej Milczanowski, ja troszkę później po nim tam wstąpiłem. Jako ciekawostkę to pamiętam windę, do której nikt nie chciał obok mnie wejść. Proszę Państwa dlaczego. Winda jest pusta, to jest winda dla pana generała Kiszczaka, więc nie możemy tą windą jeździć. Ja mówię: Ja jadę to wsiądźcie. No i tak się powoli ten gmach stawał bardziej przystępny dla ludzi. Ale tutaj jest pokazana historia rozliczenia się ze Służbą Bezpieczeństwa, więc uchwalenie ustawy o Urzędzie ważne, ponieważ Trybunał Konstytucyjny – nie zgadzam się z tym, ale przyjąłem, że ustawa i poprawki z wyjątkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego są konstytucyjne i ustawa weszła w życie. Pojawił się proces jeszcze w Trybunale Praw Człowieka. To jest rezolucja z 96 roku, która mówi o potępieniu systemu faszystowskiego



i komunistycznego, i totalitarnego. Jest druga uchwała z 2006 r., która do tamtego nawołuje. Mamy Europejski Trybunał Praw Człowieka, który rozpatrywał skargi funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa dotyczącej nowelizacji ustawy z 2009 roku i decyzję, którą ten Trybunał przedstawił 14 maja 2013 roku. Ta decyzja brzmi: Europejski Trybunał Praw Człowieka jednogłośnie postanawia połączyć wszystkie skargi i uznaje skargi za niedopuszczalne. Dlaczego ja o tym mówię? Ponieważ nowa nowelizacja, która się szykuje, powtórnie karze funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i wszystkich tych, których obejmuje ustawa z 2006 roku o IPN-ie, bo chociażby zmienia współczynnik 0,7 na 0,5. Skoro raz zostali ukarani, to już drugi raz się nie powinno do tego wracać. Wszystkie pozostałe aspekty, które modyfikuje i poprawia ustawa, a dotyczą rent dla wdów i dzieci trzeba na to się popatrzeć tak i szukać tych elementów, które można wygrać, a nie wracać do tego co było już zrobione w 2009 roku i do 2013, powtarzać te same zarzuty w stosunku do artykułów, które są w opiniach prawnych, które dostałem i wiadomo, że Trybunał tę ścieżkę, którą przyjął w poprzedniej nowelizacji dotyczącej nowelizacji ustawy z 2009 roku na pewno w tej chwili powtórzy. Więc moja prośba, szukajmy w tej nowelizacji tego co może poprawić byt byłych funkcjonariuszy, bo to dotyczy i tych, którym to się należało ale również tych, którym to się nie należało. Następnie uchwała 69 Rady Ministrów z 90. roku i proces postępowania kwalifikacyjnego byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Ja nie czytam tego, co tutaj jest podane, bo to jest jakby rękojmia co było robione, jak ta weryfikacja i jakie elementy historycznie były przeprowadzane, żeby ze Służby Bezpieczeństwa pojawił się i zaczął funkcjonować Urząd Ochrony Państwa. Ale też chciałbym przypomnieć rok 1923 i ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych, funkcjonariuszy Policji Państwowej, żołnierzy zawodowych i ta ustawa włączała do wysługi emerytalnej lata służby spędzone u zaborców. Więc proszę zobaczyć, jak daleko ustawodawca szedł, żeby konsolidować społeczeństwo, które było podzielone na trzy zaborcy. Jak łączyć i spajać ich, skoro uznaje służbę w jednostkach wroga. Jako wysługę lat. I to dotyczyło zarówno żołnierzy, jak i funkcjonariuszy. I mamy ustawę emerytalną tę, która obowiązywała praktycznie do 2009 roku i w tej ustawie chciałbym tylko zaznaczyć, że już pojawił się element rozliczenia z przeszłością. Bo wskazuje się, że funkcjonariusze z okresu 44-56, którzy zostali skazani, były postępowania dyscyplinarne za łamanie prawa, za znęcanie się nad społeczeństwem, nad obywatelami, to jeżeli takie elementy były, to im się ten przelicznik 2,6 nie należy. I praktycznie rzecz biorąc, okres do 2009 roku, a więc prawie 20 lat od przemian, czyli od 89 roku, nie ruszaliśmy, zawsze się mówiło o zmianie ustawy, ale parlament, rząd, do tego podchodził – raczej im dłużej tym może będzie lepiej. I pojawił się rok 2009. Z ustawy z roku 2009 chcę zasygnalizować, kogo ustawa obejmowała, a więc obejmowała tych wszystkich, którzy są w ustawie o IPN-ie z roku 2006 wymienieni. Ja to wymieniam całą

plejadę wszystkich urzędów, stanowisk, które podlegały ustawie i do tego zbioru, którego to dotyczy. Również przytaczam ustawę z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z 1998 roku, bo to obowiązuje do dzisiaj i ona jest jakby w uzasadnieniu tego co nastąpiło w 2009 roku jest przywoływana. Z tych wszystkich artykułów, gdzie w Trybunale Konstytucyjnym odbywała się debata nad konstytucyjnością tych poprawek wprowadzonych do ustawy. Ja tylko przytaczam art. 67., ponieważ on mówi, że obywatel ma prawo do zabezpieczeń, do renty, do emerytury, ale to o tym, w jakiej formie i ile stanowi ustawa. Jest to 1990 rok, zostali przyjęci zgodnie z uchwałą o weryfikacji do służby w Urzędzie Ochrony Państwa. Oni są tutaj z nami w tej sali. A teraz chciałbym przejść do tej drugiej części odnośnie do stabilności i tutaj niski ułkon do pana prezydenta federacji, ale również do wszystkich stowarzyszeń służb mundurowych – najwyższy czas, żeby się jednoczyć, ale też najwyższy czas, żeby mówić jednym głosem. Każda służba ma swój charakter, ma swoje różne przywileje, tradycje, natomiast pewien cel jest wspólny. Cel to jest zabezpieczenie materialne w trakcie służby, jak i po służbie. Jeżeli razem jednym głosem nie będzie się mówiło, to ci, którzy przychodzą do władzy będą dzielili tych funkcjonariuszy na lepszych i na gorszych. Świadomie, nieświadomie, ale będzie tak się działo. Wspominał pan minister Andrzej Milczanowski, że co zmiana, to jest zmiana na stanowiskach. W 1991 roku praktycznie rzecz biorąc ze stanowisk w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w Urzędzie Ochrony Państwa, w Policji, w Straży Granicznej, Straży Pożarnej, praktycznie nikt nie został zwolniony. Później, po epizodzie pana ministra Macierewicza za czasów Andrzeja, również ci, którzy zostali jakby klepnięci, spełniają warunki, w tej służbie pozostali. To była stabilność, to była gwarancja, że nic się nam nie będzie działo i będziemy funkcjonowali tak, że otrzymamy wynagrodzenie, nie patrzyliśmy się odnośnie do emerytur jeszcze, bo każdy jeszcze był w służbie, to dopiero taki moment patrzenia się na emeryturę jest wtedy, kiedy zaczynamy żegnać się ze służbą. Ale jeszcze wtedy nie był ten czas. I nikt z nas nie myślał o tym, żeby się w jakiś sposób zemścić, odegrać na tych, którzy zostali, a szczególnie na tych, którzy byli w Służbie Bezpieczeństwa, nikt. Nam przez myśl nie przechodziło, żeby wyżyć się i pokazać, że jak my dziś doszliśmy do władzy, to my będziemy tutaj królem i nie wiadomo kim. Dam taki drobny epizod; ja nigdy nie dostawałem paszportu. Zawsze miałem 259, ważny interes państwa i dokładnie od 80 roku od 79 zawsze było 259. Jeździłem na Hożą, pan mnie przyjmował, mówił niech pan wraca, ma pan na pewno jutro paszport, oczywiście przyjeżdżałem, było znów 259, pociąg, wyjazd, przyjazd, wiza, zaproszenie, to wszystko kosztowało. Potem te wszystkie paszporty miałem w rękę. Mogłem się zemścić, powiedzieć zabieram wszystkim tym, którzy mnie nie dawali. No ale to byłoby śmieszne. To nie licuje z takim postępowaniem. Natomiast patrząc się na to, na tę rotację, która się odbywa, to aż się nasuwa pytanie, dlaczego przy każdej zmianie i co powoduje, że Komen-

dant Główny, zastępcy Komendanta Głównego, Komendant Wojewódzki, zastępcy Komendanta do naczelnika włącznie praktycznie rzecz biorąc są rotowani. To są osoby najczęściej w wieku 40-50 lat. Oni mogli przynajmniej te 10 lat jeszcze posłużyć. A co jest z szefami służb? A co jest z wynagrodzeniami? Te wynagrodzenia kiedyś były bardziej spłaszczone, rozbieżność pomiędzy Policją a Urzędem Ochrony Państwa, po drodze Straż Graniczna i Straż Pożarna nie były aż tak duże. Nie były tak znaczące. Za chwilę Państwu przedstawię dane z tego roku. Mnie one wydają się absurdalne. Bo po pierwsze nie służy to służbom, ponieważ nasuwa się takie pytanie, jeżeli CBA ma mieć średnią płacę na poziomie 7800 złotych, a jest tworzona od 2007 roku to pytanie, kto do tej służby trafia. Albo najlepsi z innych służb, no bo wynagrodzenie ich ciągnie, albo koledzy, którzy dzisiaj jeszcze nie mają żadnej podstawy, żeby służyć w jakiegokolwiek służbie, bo nie są przeszkoleni, nie są przygotowani do tego, albo mają bardzo, bardzo niewielki staż i oni mają dostać średnio prawie 8 tysięcy w stosunku do policjantów, którzy tutaj w granicach 4,5 tysiąca. To jest 90% różnicy. Te wszystkie sprawy – o ile się dobrze orientuję, może się coś zmieniło, kiedyś było takie porozumienie pomiędzy służbami, że udostępniało się wyniki. I były informacje, każdy mógł się zorientować, jakie były postępowania, ale nie wykradało się tego tak nagminnie. Dzisiaj CBA nie ma ani techniki operacyjnej, źródeł osobowych, albo jest w agencji, albo w wywiadzie wojskowym, albo w kontrwywiadzie wojskowym, no to skąd mają mieć informacje. No z innych służb. Ale kasę oni dostają. Jeżeli normalny młody człowiek popatrzy się na te dwie cyfry, to te dwie cyfry mówią wyraźnie. Coś tu jest nie tak. To ja chcę iść do tej służby. Ale w tej służbie jest tylko 900 osób. No to albo są tam koledzy, albo są najlepsi. Co to powoduje? To dzieli służby. Chciałbym, żeby Federacja i wszystkie związki, jakie są w resorcie Spraw Wewnętrznych, MON-ie, w Ministerstwie Sprawiedliwości, żeby wszystkie kształtowały postawy prorządowe, patriotyczne, postawy ludzkie, żeby każdy funkcjonariusz był przykładem. Ale przykładem w sensie bardzo pozytywnym, a nie przykładem jako dobry kolega, który dzisiaj jest u władzy, a więc ta część polityczna, co myślę, że zostało zatracone, bo był taki okres, kiedy chociażby za naszych czasów, to nie miało znaczenia. Ale później, żeby awansować, to trzeba było kogoś wygryźć. No to jakiś młody podoficer miał kolegę posła i ten poseł na pewno doprowadził żeby został komendantem rejonowym, potem wojewódzkim i raptem w wieku założymy koło 35-40 lat jest Komendantem Głównym. A gdzie ta hierarchia, gdzie to dochodzenie do poszczególnych stopni? Gdzie czas, który powinien być określony i każdy powinien mieć pewność, że będzie na tym stanowisku. Będzie na tym stanowisku i wysłuży odpowiednią ilość lat i wie, co go czeka jako nagroda, zapłata. Tego już nie ma. Zaczęłam takie hasło, gdzie są ci komendanci, no ale ja wiem, że jeżeli były takie zmiany, że w ciągu roku zmieniało się 20-30 komendantów wojewódzkich, to znaczy, że się zmieniało tyłu zastępców i tyłu

naczelników. Bo gdyby byli w rezerwie kadrowej, była taka kiedyś, taki synonim był, rezerwa kadrowa, to ja rozumiem, że ich można wykorzystać później. A ci ludzie dostają kasę, idą na emeryturę, albo służą w firmach ochroniarskich. Gdyby to jeszcze były firmy ochroniarskie, które aspirują do ochrony potentatów narodowych, to ja rozumiem. Natomiast ci ludzie powinni być wykorzystywani dla naszego dobra. Czy nas stać na to, żeby tych ludzi wysyłać na emeryturę? Żeby im płacić emeryturę, na ich miejsce brać nowych, których za 2-3 lata i tak wyślemy na emeryturę. Ale to jest cel wszystkich stowarzyszeń. Nie tylko szefów służb, nie tylko ministrów, nie tylko rządu, ale przede wszystkim ludzi, którzy byli, mają doświadczenie i mogą to przekazać. Mają chęć przekazania tego. Bo jeżeli się nie ma chęci, trzeba mieć chęć przekazania. Ale też trzeba mieć świadomość, że tego wyścigu „szczurów” w służbach nie powinno być. To jest dobre w biznesie, bo tam szybko chce dużo zarobić, ale tutaj on musi mieć stabilność i gwarancje. Że jak skończy służbę, to dostanie tyle, ile na początku służby mógł sobie wyliczyć. Tego nie ma dzisiaj. Dlatego też i panu Czarneckiemu chciałem podziękować, tak trzeba trzymać dalej i życzę wam, żebyście walczyli o to, żeby było jak najlepiej.

## Janusz Zemke,

### b. Wiceminister Obrony Narodowej

Ja chciałem bardzo podziękować za to, że mogę być tutaj razem z kolegami i pozwolę sobie na początku na uwagę. Bardzo prosiłbym, żeby w dalszych działaniach Federacji pamiętać zawsze o wojskowych, ja w tym gronie powiem to otwartym tekstem. Przez dość długi czas wielu wojskowych uważało, że są z troszkę lepszej gliny. Dzisiaj przekonują się, że są z gliny takiej samej, a jeśli nie z tej samej gliny, to obecna władza ulepi ich tak, żeby to poczuli. Więc bardzo prosiłbym i kładłbym silny nacisk na to, żeby te działania wszystkich pamiętać o tym, że mundurowe służby w Polsce to jest oczywiście Policja, Służba Więzienna, Straż Pożarna itd., ale to także wojskowi. Ja chcę nawiązać do bardzo ciekawego wystąpienia pana ministra Milczanowskiego na początku i chcę panie ministrze powiedzieć panu i także Państwu, że z punktu wojska, bo będę mówił głównie o pewnych sprawach z punktu wojska, to, co się dzieje dzisiaj wygląda jednak nieco inaczej. Po zastanowieniu się nasuwają mi się takie cztery rzeczy, które są jednak – zaryzykuję taką tezę – po roku 1989 nowe. Ja zostałem posłem 27 lat temu. Wydaje mi się, że już jestem – że tak powiem – w Polsce sam wśród posłów, którzy wtedy zaczynali przygodę z polityką swoją i obserwuję oczywiście tak jak każdy, to, co się dzieje, jednak dostrzegam dzisiaj zupełnie elementy nowe. Pozwolę sobie powiedzieć o tych elementach nowych, które moim zdaniem niestety coraz bardziej widać.



Element pierwszy polega jeśli chodzi o wojsko i obronność na tym, że obecna władza złamała porozumienie, które jednak było w Polsce przez ostatnie lata, dotyczące podstawowych problemów obronności i bezpieczeństwa państwa. Otóż ja bym raczej bronił takiej tezy, że to, co się działo przez ostatnie 27 lat, to jednak były pewne – że tak powiem – wspólne fundamenty i każda władza, a przecież już mieliśmy rządów kilkanaście, dokonywała korekt. Czasami to były korekty płytkie, czasami były to korekty głębsze, ale moim zdaniem jednak były to korekty w ramach pewnych fundamentalnych zasad, przykładowo jeśli chodzi o obronność państwa. Obecna władza nie dokonuje korekt, obecna władza totalnie neguje wszystko to, co było do tej pory. Szczerze powiem, że dla mnie pewnym wstrząsem było wystąpienie w polskim Sejmie obecnego Ministra Obrony Narodowej, który użył takiego sformułowania: cóż jest Polska winna, że ci ministrowie, którzy byli przede mną, tak szkodzili polskiemu wojsku. Dla mnie to pewnym wstrząsem, było to, co robił Komendant Główny Policji, który przecież zaczął urzędowanie swoje nie od zajmowania się problemami Policji, a problemami z gabinetem poprzednika. To jest jednak wedle mnie nowa jakość, czyli że mamy dzisiaj do czynienia z negacją wszystkiego, co się przedtem działo. Druga cecha, która moim zdaniem jest jeszcze w naszym państwie dostrzegana stosunkowo słabo, ale to jest coś, że jeżeli będzie się toczyło dalej, to państwo zapłaci kolosalną cenę. Otóż obserwuję, że bardzo zmieniają się relacje w resortach między cywilami a mundurowymi. To jest bardzo niebezpieczne. Do tej pory z grubsza była taka zasada, że to politycy określali cele, politycy zajmowali się prawem i budżetem, zaś jeśli chodzi o fachową działalność, to robili to fachowcy. Politycy albo ministrowie, albo często szefowie służb przy nominacjach pytali się przede wszystkim fachowców. Dzisiaj wydaje mi się, że w wojsku mamy coraz więcej przypadków takich, że to politycy i cywile chcą dowodzić i to oni uważają, że najlepiej będzie jeżeli dane stanowisko zajmie osoba X, Y albo Z w ogóle nie pytają się dowódców i wojskowych. To się

musi skończyć źle, bo oczywiście ci wojskowi będą się zastanawiali, co decyduje o awansie. Czy moje kompetencje i dokonania czy też – że tak powiem – zdolność do przypodobania się aktualnie rządzącej władzy. A jak ktoś tak służy 25 lat, to przeżywa przynajmniej 10 rządów. To jest piekielnie niebezpieczna tendencja z punktu państwa. Problem trzeci moim zdaniem, który coraz mocniej się rysuje, jest to naruszanie neutralności politycznej wojska i żołnierzy. Wojskowi, ale myślę, że także inne służby na siłę wpychani są w bieżącą politykę, zwłaszcza politykę o historycznym wymiarze. Szczerze powiem, że bardzo boleję wtedy, kiedy widzę apele różne, kompanie, różne wydarzenia, kiedy to aktualna władza wykorzystuje wojsko do – że tak powiem – gloryfikacji jej bohaterów bądź też jeszcze gorzej, do kreowania takich bohaterów. Wreszcie problem czwarty i nie było tego, proszę mi wierzyć, przez ostatnie 27 lat. Ja to nazwę wprost, to jest – że tak powiem – jest to słuchajcie zemsta i mściwość obecnej władzy. Otóż to jest bardzo polskie, że ich po prostu przegoniono z jednostek z dnia na dzień, bo się nie podoba prezesowi związku, czyli obecna władza, politycy, chce przesądzać, kto ma kierować związkiem. To jest to, co zrobiono z Akademią Obrony Narodowej, kiedy to rozwiązano uczelnię całą, to jest to, co zrobiono w wojsku jeśli chodzi o służby, oceniono, że całe WSI to było – że tak powiem – „be” i to nie jest w związku z tym coś, co można by nazwać ani korektą, ani zmianą, tylko to jest po prostu zwykła zemsta. Szczerze powiem, że ja nigdy przedtem takich cech u żadnej władzy w Polsce przez ostatnie 27 lat nie dostrzegałem. I teraz chcę powiedzieć na koniec o kilku rzeczach. Otóż każdemu z nas, każdemu, kto pracował w tych resortach, kto się z nimi utożsamia, przecież tutaj są na tej sali tacy ludzie, marzy się, żeby obowiązywały dość stabilne cele i stabilne reguły prawne jeśli chodzi o kadre czynną i emerytów. Tak niestety nie jest. I zadaję sobie pytanie w związku z tym, co my możemy zrobić, bo to jest oczywiście to pytanie, które sobie trzeba odpowiedzialnie stawiać. Ja może tutaj tylko powiem o jednej rzeczy, no bo się oczywiście zgadzam z poglądami, które tu już było słyhać, ale chciałbym prosić bardzo o maksymalne wykorzystywanie prawnej drogi, mamy takie różne drogi prawne póki co w Polsce, ale pamiętajmy, że na końcu, jak już zostanie wyczerpana droga prawna w Polsce, to mamy Trybunał Praw Człowieka i wtedy jako europoseł być może mógłbym w czymś pomóc, bo to jest kwestia i przygotowania wniosków i analiz różnych prawnych. Uważam, że jeśli chodzi o ścieżkę prawną, to trzeba walczyć do końca. Więc jeśli można, to chciałbym powiedzieć o trzech rzeczach. Otóż po pierwsze chciałem bardzo ciepło i serdecznie Markowi Duka-czewskiemu podziękować za to, że tak broni Wojskowych Służb Informacyjnych, że daje temu twarz i nazwisko i jak sobie państwo zdajemy tutaj sprawę wszyscy, to nie jest mu dzisiaj specjalnie łatwo. Bo człowiek, którego pan generał do sądu kierował, dzisiaj kieruje tym resortem. Więc co z nim będzie dalej, to nie wiemy, ale cieszymy się, że jest

póki co wśród nas. Chciałem się dołączyć tutaj do tych podziękowań serdecznych, a teraz na tej kanwie jeśli można o dwóch rzeczach. Pierwsza sprawa jest taka. Otóż ja rozwiązanie WSI uważam za zupełnie skandaliczną rzecz, naprawę za zupełnie skandaliczną rzecz. To jest służba, która miała dobre wyniki. Ja mogę mówić, bo to lepiej znałem, zwłaszcza jeśli chodzi o kierunek wschodni i o misję, z przyczyn myślę – że tak powiem – normalnej zemsty, bo trudno to nazwać inaczej, została zlikwidowana efektywnie działająca służba. Tu niestety, ponieważ już jej teraz nie ma, niczego za bardzo zrobić nie jesteśmy w stanie. Możemy tylko bronić tego, co ta służba zrobiła. Podzielić się może refleksją taką – że tak powiem – smutną dosyć, jeśli chodzi o kontrolę parlamentarną nad funkcjonowaniem służb w Polsce. Ja byłem przez kilka lat także oprócz pracy w komisjach dwóch, czyli Obrony i Administracji Spraw Wewnętrznych, także członkiem Komisji ds. Służb Specjalnych, także trzykrotnie kierowałem pracami dlatego, że tam się pełni funkcję przez pół roku tylko, bo rotacja jest częsta i powiem państwu zupełnie szczerze, że mam bardzo krytyczny osąd działania tej komisji. Przykro mi to mówić; wydawało się wtedy, kiedy ta komisja powstawała, to było kilkanaście lat temu, że się doczekamy jakiegoś – że tak powiem – rozsądnego modelu jeśli chodzi o kontrolę parlamentarną. Myślę, że to wymaga absolutnej zmiany, począwszy od tego, że to nie może być komisja, która liczy 9 osób, no bo jak 9 osób, to wiadomo, jaki z tym jest kłopot, że ona ma kompetencje źle ulokowane, że ona stara się badać coś dzisiaj, czego nigdy nie powinna badać, nie powinna mieć do tego prawa i być może to jest taki moment, że trzeba by w naszym państwie myśleć bardziej o takich modelach, jakie są w innych państwach, dla przykładu w Portugalii, kiedy te kontrole pełni trzech sędziów Sądu Najwyższego a politycy mają do ustaleń tych sędziów zaufanie. Powierzenie dzisiaj politykom i to jeszcze w sytuacji takiej, kiedy na czele komisji stoi zawsze szef, przedstawiciel partii, która rządzi, bo to novum uważam za pomysł bardzo zły, ta komisja myślę, że niewiele dobrego robi, a jeżeli coś to przynosi szkodę służbom. Dziękuję bardzo.

## Jerzy Jaskiernia, b. Minister Sprawiedliwości, Marszałek Parlamentarzystów Polskich

Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, panowie generałowie, panie prezydencie Federacji, szanowni zgromadzeni. Chciałem przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie do udziału w tej ważnej i dobrze obsadzonej konferencji, a mam pewną skalę porównawczą, bo z racji zawodowej uczestniczę stale w różnych konferencjach. Rzadko się zdarza, żeby tyle znaczących postaci, praktyków, teoretyków w jednym miejscu się spotkało i mogło kompetentnie



rozmawiać na ten temat. Chciałem przede wszystkim wyjaśnić jedną kwestię, bo gdy zostałem tutaj zaprezentowany jako marszałek Stowarzyszenia Parlamentarzystów Polskich; notabene wczoraj odbyło się walne zgromadzenie i na kolejne cztery lata ta funkcja mi została powierzona, u części państwa mogło powstać pytanie co ma wspólnego Federacja Służb Mundurowych ze Stowarzyszeniem Parlamentarzystów Polskich. Otóż po pierwsze być może nie wszyscy państwo wiecie, że Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych jest partnerem Stowarzyszenia Parlamentarzystów Polskich w organizowaniu międzynarodowych konferencji poświęconych ochronie praw człowieka. Ta współpraca trwa od kilku lat, ona owocowała szeregiem referatów przygotowanych przez byłych funkcjonariuszy, ale też i przez profesorów nauk prawnych z obszaru ochrony praw człowieka. Druga przyczyna – tym czynnikiem łączącym jest to, że byli funkcjonariusze i byli parlamentarzyści są w podobnej sytuacji. Mają poczucie potencjału wiedzy, doświadczeń, które chcieliby wykorzystać. Ja często rozmawiam z byłymi funkcjonariuszami, którzy mówią: proszę pana, ja mam olbrzymią wiedzę. Ja bardzo wcześniej przeszedłem na emeryturę, czy na rentę, czy w innej formule, przecież ja chciałbym gdzieś to spożytkować. Gdzieś to pokazać. O tym mówić. To samo dotyczy byłych parlamentarzystów, stąd ruch byłych parlamentarzystów. Europejskie Stowarzyszenie Byłych Parlamentarzystów na pierwszym miejscu stawia właśnie kwestie tworzenia byłym parlamentarzystom szans aktywności społecznej i politycznej, stąd miło mi poinformować, że te dzieła pokonferencyjne; wielu z państwa ich nie widziało, tam jest wiele poważnych referatów na bardzo wysokim poziomie, które cyrkulują nie tylko w środowisku naukowym, ale które kierowane są do władz państwowych, do instytucji europejskich, również do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. O tym orzeczeniu Trybunału tu już była mowa. Uważam to za duży błąd, myśmy po jednej międzynarodowej konferencji wystosowali pismo do prezesa Trybunału, dając dodatkowe argumenty. Niestety, ta in-



terwencja może była zbyt późna albo determinacja Trybunału żeby rozstrzygnąć tak, jak rozstrzygnął bardzo duża, tworząca poczucie krzywdy, stawiająca pytanie o problem ochrony praw człowieka. Chciałbym w moim wystąpieniu skoncentrować się na trzech kwestiach. Po pierwsze, chciałbym postawić pytanie, jaki jest związek służb mundurowych ze społeczeństwem obywatelskim. Otóż związek ten jest zasadniczy. Proszę państwa, problem współpracy Policji i służb mundurowych ze społeczeństwem w każdym państwie ma istotne znaczenie. Niestety, po 89. roku na fali dezawuowania tego wszystkiego co było wcześniej, przekreślono również te elementy, które tworzyły współpracę społeczeństwa z ówczesną milicją, ale doświadczenia lat, które później następowały, potwierdziły to, co jest oczywiste. I w Stanach Zjednoczonych, i Wielkiej Brytanii, i we Francji, i wielu innych państwach. Nie da się skutecznie zapewnić bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa społeczeństwa bez aktywnej współpracy społeczeństwa ze służbami. Służby w samym założeniu przecież obejmują pewne wąskie grono, a to zaplecze obywatelskie, właśnie społeczeństwo obywatelskie. To, co się określa w teorii community policing, a więc powiązanie policji ze społeczeństwem. Wydłużenie działań służb mundurowych poprzez aktywność różnych instytucji obywatelskich ma znaczenie zasadnicze. Stąd ten pierwszy aspekt wiąże się z jednej strony z dostrzeganiem roli policji i służb mundurowych; widzimy duże poparcie społeczeństwa. To wynika z sondaży i to jest cecha niezwykle pozytywna, że to zaufanie społeczeństwa istnieje, a z drugiej strony przeświadczenie, że właśnie to wsparcie społeczeństwa obywatelskiego dla efektywności działań służb mundurowych ma znaczenie bardzo istotne. Drugi aspekt, o którym chciałbym powiedzieć, wiąże się z relacją: ochrona bezpieczeństwa – ochrona praw człowieka. Szanowni państwo, jest to jeden dzisiaj z bardzo poważnych problemów nie tylko teoretycznych, ale również praktycznych. Powstało szereg ważnych opracowań naukowych. Są liczne orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Na czym polega zasadnicze napięcie? Otóż z jednej strony narastające zagrożenie bezpieczeństwa z racji przestępczości zorganizowanej. Z racji terroryzmu i szeregu innych nowego typu zagrożeń w cyberprzestrzeni nakazuje intensyfikowanie środków skutecznego zapewnienia bezpieczeństwa. A więc również środków operacyjnych, różnych form inwigilacji, podsłuchów, nasłuchów, przesyłek kontrolowanych itd., itd. I w sposób oczywisty państwo broniąc się, zapewniając bezpieczeństwo, idzie w kierunku coraz bardziej wyrafinowanych technik. Pojawia się jednak pytanie i to pytanie było stawiane również w ostatnich miesiącach w Polsce, czy skala tych nowych instrumentów jest adekwatna do realnych zagrożeń i czy nie tworzy pokusy dla naruszenia praw człowieka, praw i wolności obywatelskich. To jest zagadnienie trudne. Ale poszukiwanie tej równowagi ma znaczenie niezwykle

ważne. Ponieważ demokracja jest tą wartością, którą chroni państwo i które chronią służby. Ja miałem ostatnio okazję występować na dużej konferencji międzynarodowej, gdzie aluzjynie nawiązywano do sytuacji w Polsce, do sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego, wokół tej ustawy umożliwiającej stosowanie środków specjalnych, a ponieważ to była konferencja dotycząca bezpieczeństwa, gdzie dominowali generałowie, przedstawiciele różnych służb i powstał interesujący problem. Gdy występowałem i mówiłem o NATO w kontekście demokracji w sali powstało pewne poruszenie. Ponieważ część ludzi postrzega Pakt Północno-Atlantycki jako instrument ochrony bezpieczeństwa w sensie militarnym. Zapomina o tym, że w Pakcie Północno-Atlantyckim, w jego dokumencie inauguracyjnym, traktacie, wyraźnie się mówi, że Pakt stoi na straży demokratycznych społeczeństw. Demokratycznych państw, które przestrzegają praworządności, przestrzegają prawa człowieka. A więc NATO nie chroni państw jako takich, tylko jest wspólnotą państw demokratycznych. I wbrew pozorom to, co się dzieje wokół Trybunału, ja nie wchodzę tutaj w szczegóły, bo to jest sam w sobie bardzo interesujący problem. NATO, Unia Europejska i Rada Europy przywiązuje wagę do tzw. bezpieczeństwa demokratycznego. A w hasle tym mieści się to, że państwo jest tym bardziej bezpieczne, im bardziej rozwiązuje problemy wewnętrzne, które mogą powstawać na styku mniejszości narodowych, mniejszości językowych, zakłóceń dla demokratycznej kontroli służb specjalnych, pan minister Zemke postawił tutaj dzisiaj wiele ważnych tez, które się pokrywają z jakąś generalną percepcją, bo nie wystarczy ogłosić cywilną kontrolę nad armią i nad służbami, jeżeli nie ma później realistycznych instrumentów. Otóż to wszystko jest bardzo istotne. I gdy dzisiaj to jest trzecia kwestia, o której chciałbym powiedzieć, Federacja Służb zaangażowała się w organizację międzynarodowej konferencji, to motywacja była następująca. I to zresztą znalazło odzwierciedlenie i w tematach, i w samych referatach przygotowywanych również przez przedstawicieli służb specjalnych. Z jednej strony jest to ochrona obywatela na styku ze służbami. To bardzo poważny problem. Analiza czy wszystkie instrumenty spełniają te wymogi demokracji, czy są zgodne z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, czy nie nadużywa się na przykład aresztów wydobywczych, czy wymiar sprawiedliwości następuje w rozsądnym terminie, cytuję tutaj Europejską Konwencję Praw Człowieka, czy instytucja zatrzymania itd., itd. A więc to jest jedna strona medalu. Przedstawiciele służb specjalnych jako element państwa demokratycznego, element systemu, gdzie jest ochrona praw człowieka, muszą to brać pod uwagę. Policja i inne służby są pod ostrzałem, są przedmiotem zainteresowania opinii publicznej, społeczeństwo musi mieć gwarancje, że działają praworządnie. Ale jest druga strona medalu, o której się rzadko mówi. To jest problem praw funkcjonariuszy, ochrony praw policjanta, ochrony praw ludzi ze służb mundurowych, również w kontekście tych rozli-

czeń, które następują i gdzie stale powraca pytanie: czy one są sprawiedliwe. Pan minister Milczanowski dzisiaj powiedział, że był poruszony tym, jak wszedł do resortu i odkrył, jak wielu specjalistów tam dostrzegł, fachowców, służących Polsce. Otóż jest pewnym aktem niesprawiedliwości dziejowej, że od tego się abstrahuje. Tworzy się wspólny worek, do którego się wrzuca tych, którzy rzeczywiście dopuszczali się naruszeń praw człowieka i w czasach stalinowskich, i różnych innych represji, prześladowań opozycji, z całą armią ludzi, była, owszem, była w tej instytucji, ale spełniała normalne funkcje, w której każda służba w każdym państwie spełnia często w oderwaniu od jakiegokolwiek polityki. I ta ustawiczna tendencja grzebania, ustawiczna tendencja podważania, to jest również problem godności. Ja spotykałem się z wieloma ludźmi, również podczas konferencji, którzy mówili w ten sposób. Panie profesorze, to już nawet nie chodzi o ten wymiar materialny. Chociaż to jest szokujące, że nam ciągle wyciągają z portfela i niedługo nas chcą zepchnąć do spauperyzowanego proletariatu. W oderwaniu od tej zasługi, którą wnosiliśmy narażając się życiem, zdrowiem, kosztem rodziny. Ale mówią, że to jest problem godności. Bo jak można żyć w sytuacji, gdy pracowało się dla państwa, dla społeczeństwa, dla kraju w przeświadczeniu szczególnej misji i to wszystko jest zdeptane. Więc ci to teraz słyszą, to ciągle słyszą tylko o zbrodniach, o różnych innych i próbuje się to wszystko niejako na jednej płaszczyźnie postawić. Stąd szereg referatów, również tych, które zaproponowała Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych, było próbą naukowej, beznamietnej analizy prawniczej, gdzie podważano te rozwiązania ustawowe z motywacji ogólnopolitycznych. Bo tu jest emocja. Tu są podziały; jak ktoś tylko próbuje o tym mówić w kategoriach gry politycznej, nic z tego nie wynika. To były bardzo rzetelne referaty w kontekście Konstytucji i jej naruszenia, w kontekście Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i jej naruszenia. Dochodzi teraz Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Pan minister Zemke tutaj sygnalizował gotowość włączenia się jako eurodeputowany, to ja bym tutaj dodał następującą refleksję. Skoro Europejski Trybunał Praw Człowieka nie stanął na wysokości zadania, okazał się głuchy i ślepy, jakby uległ tej fali emocji rozliczeniowej, to jest Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jest nowy instrument prawa Praw Podstawowych. A więc może ta ścieżka okazałaby się skuteczna, bo my podzielamy opinię kierownictwa Federacji, że szukamy skutecznego sposobu, aby przynajmniej zainteresować czynniki rządzące i międzynarodową opinię publiczną tym, co się dzieje w Polsce w tym zakresie. Dlatego też szanowni państwo pozwólcie, że zakończę następującą refleksją. Chciałbym, aby współpraca Stowarzyszenia Parlamentarzystów Polskich i Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych w dalszym ciągu się rozwijała, w kwietniu mamy kolejną dużą konferencję międzynarodową, jesteśmy gotowi stworzyć specjalny panel temu poświęcony, a więc byłaby to kontynuacja współpracy. Po drugie szukajmy sposobów przebiccia się do czyn-

ników rządzących. Pewną słabością tego co wspólnie robimy, przepraszam za łyżkę dziegiu do tego miłego obrazu jest to, że jest ograniczona skuteczność. Musimy sobie postawić pytanie, że tu jest kilka krzeseł niezajętych, być może przez tych, którzy powinni przyjść i usłyszeć. Nawet gdy się nie zgadzają z tym, co tu się mówi, to niech usłyszą. Ponieważ to jest punkt wyjściowy, chciałbym powiedzieć do pewnego opamiętania się. Bo w tym ferworze emocji, tego piekła, tego dezawuowania wszystkiego, kiedy już Armia Krajowa spadła gdzieś tam na daleką pozycję już nie mówiąc o Armii Ludowej czy powstaje ryzyko, że można podjąć decyzje sprzeczne z polską racją stanu. Można podważyć w społeczeństwie godność tych, którzy państwu służyli i którzy chcieliby, aby to zostało należycie potraktowane. Dziękuję bardzo.

## Krzysztof Olkowicz, zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich

Często jestem pytany, czy warto było w moim przypadku wystąpić w obronie skazanej osoby? Warto było, bo ta sprawa rozpoczęła dyskusję o niepełnosprawnych, rozpoczęła dyskusję o kondycji sądów, to, że dwa sądy nie uznały moich racji, wcale nie oznaczało że nie należało podnieść problemów właśnie osób niepełnosprawnych, psychicznie, intelektualnie w zakładach karnych. Ja bardzo serdecznie dziękuję organizatorom za zaproszenie Rzecznika Praw Obywatelskich na konferencję „Służby mundurowe w społeczeństwie obywatelskim”. Często pojawia się pytanie, czy to dzisiaj mamy kryzys tego społeczeństwa obywatelskiego, czy to społeczeństwo obywatelskie się rozwija. To, że dochodzi do takiej konferencji, to, że spotykają się przedstawiciele wszystkich służb mundurowych oznacza, że nie ma kryzysu społeczeństwa obywatelskiego. To, że dzisiaj każdy może artykułować interesy swojego środowiska, to oznacza, że



tylko od naszej aktywności zależy, czy nasz głos zostanie wyartykułowany. Innym problemem jest to, o czym dzisiaj przedmówcy mówili, czy tu na tej sali wysłuchany, ale z całą pewnością warto przedstawiać dzisiaj to co dla służb mundurowych jest bardzo istotne. Zresztą sam Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar jest dobrym przykładem, że warto być aktywnym w społeczeństwie obywatelskim. Bo państwo doskonale wiecie, że to po raz pierwszy nie był polityczny rzecznik. To po raz pierwszy wszystkie partie w parlamencie ustąpiły i wybrały rzecznika, którego wytypowało 68 organizacji społecznych. Poparcie właśnie 68 organizacji społecznych miał rzecznik. Po raz pierwszy parlament przyjął w tym trybie zaproponowaną kandydaturę. A więc to, czy jest kryzys, czy nie ma kryzysu społeczeństwa obywatelskiego zależy zdecydowanie od nas samych. Działalność wielu z państwa przypada na trudne czasy, czasami dramatycznie trudne. Dlatego deprecjonowanie tego okresu, w którym przyszło wielu z nas odbywać służbę, jest niczym innym jak to już zostało tutaj powiedziane, krzywdą ludzką. I rzecznik, który jest naturalnym obrońcą godności praw człowieka z wielkim zaniepokojeniem przygląda się właśnie tej sytuacji, w której państwo się znaleźliście. Stąd np. pytanie, z którym zwróciłem się w ostatnim okresie, do ministra Bartosza Kownackiego, co właściwie spowodowało, że dzisiaj wiele instytucji, stowarzyszeń działających na terenie wojska nie może korzystać z infrastruktury wojskowej. Czy dostanę odpowiedź, nie wiem, ale w biurze rzecznika zastanawialiśmy się co możemy zrobić. Wystąpiliśmy z pismem, mam nadzieję, że jakieś racjonalne wytłumaczenie, chociaż nie wiem, jak to uzasadnić, otrzymamy. Tematem wystąpienia rzecznika mają być „Emeryci mundurowi w Polsce, w innych państwach Unii Europejskiej”. Materiał przygotował naczelnik zespołu pan Tomasz Oklejak. Ja bym nie chciał korzystać z cudzego materiału, dlatego pana naczelnika poproszę o przedstawienie tego materiału, a w imieniu rzecznika i swoim chcę jeszcze raz powiedzieć, że naszą rolą jest wspieranie państwa w tym, aby właściwie reprezentować wasze środowiska i to z całą pewnością będziemy czynili. Dziękuję, a teraz poproszę pana Oklejaka.

## Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy

Dzień dobry państwu. Nazywam się Tomasz Oklejak, od 12 lat pracuję w Biurze RPO, a od kilku lat kieruję Wydziałem ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy. Temat jest bardzo szeroki i tutaj nie starczyłoby mi czasu, żeby omówić, jak wygląda system emerytalny w Polsce, dlatego chciałbym się skupić na kilku jej aspektach. Przede



wszystkim emerytura na gruncie art. 67. Konstytucji emeryci mundurowi w wymiarze intertemporalnym. Chodzi mianowicie o pewne reformy systemu emerytalnego, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat i na koniec kwestie czy też warunki nabycia prawa do emerytury w państwach Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o art. 67. Konstytucji, to Konstytucja w zakresie uprawnień emerytalnych gwarantuje samo prawo do emerytury, natomiast to na ustawodawcy ciąży obowiązek określenia. Ustawodawca może to czynić na kilka sposobów. W swoich regulacjach powinien uwzględnić jednak pewną specyfikę. Jak państwo doskonale wiecie, służba jest to stosunek służbowy, różni się to zasadniczo stosunkiem pracy. Są pewne przywileje ale jest też cała masa ograniczeń. Mówię obecnie o dyspozycyjności, o ograniczonych prawach do zrzeszania się, co wiąże się też z pewnymi przywilejami w zakresie praw emerytalnych. Pozwoliłem sobie przytoczyć wyrok ostatni, dosyć świeży z 3 marca 2015 r. w kontekście perspektyw, przed jakimi państwo możecie stanąć. Chodzi tu głównie o osoby przyjmowane do służby, a to jest wyrok dotyczący świadczeń emerytalnych funkcjonariuszy Służby Celnej. O ile emeryci mundurowi byli traktowani jako pewna całość, pewna grupa, o tyle ten wyrok jakby skupił się na pewnej grupie mundurowych. To jest istotne jakby z tego całego orzeczenia, bowiem skupmy się na funkcjonariuszach Służby Celnej, którzy pełnią zadania policyjne. I teraz w kontekście perspektywy reformowania świadczeń emerytalnych myślę, że przyjdzie się zmierzyć z jednej strony z pytaniem, czy funkcjonariusze, którzy pełnią określone zadania mają to świadczenie otrzymać, czy też cała grupa jako taka. Pierwsza reforma emerytalna miała miejsce w 99 roku, kiedy to system zaopatrzeniowy został zmieniony, zlikwidowany i osoby przyjęte do służby po 99 roku zostały jakby niejako włączone do systemu powszechnego. Kolejna zmiana miała miejsce w 2003 roku, kiedy to powrócono do systemu zaopatrzeniowego, oczywiście wszyscy funkcjonariusze, którzy już pełnili służbę zachowali prawa nabyte zarówno przed 99 rokiem, jak i w 2003, a zmieni-

ły się pewne zasady dotyczące naliczania, wnioskowania o emeryturę i kolejna modyfikacja, ja bym to określił jako modyfikację systemu zaopatrzeniowego, miała miejsce w 2013 roku, kiedy wydłużono okres minimalny staż służby do 25 lat, a także wiek 55 lat. Będąc jakby przy tej reformie emerytalnej chciałbym wskazać też, jak się nie powinno pisać przepisów dotyczących świadczeń emerytalnych. Bowiemy jak doskonale państwo wiecie, jest pragmatyka emerytalna żołnierzy i funkcjonariuszy, one są zbliżone w swej treści, ale jednak są dosyć istotne różnice, na które chciałbym wskazać. Pozwoliłem sobie przytoczyć przepis z ustawy zaopatrzeniowej funkcjonariuszy i pragnę zwrócić uwagę na wyłączenie. To jest przepis, który bardziej bym to określił przepis przejściowy. Kwestia sformułowania. Musicie państwo wziąć pod uwagę, to jest jakby też urok pisania przez poszczególne resorty ustaw, że do Policji generalnie się przyjmuje. Ustawa o Policji posługuje się zwrotem przyjęcia, natomiast do wojska się powołuje. W Policji się powołuje na stanowiska służbowe komendantów miejskich, powiatowych, wojewódzkich. W wojsku wyznacza się na stanowisko. To robi dużą różnicę; przechodzę teraz do ustawy emerytalnej żołnierzy. Jeżeli zdarzy się taka sytuacja, że przed przyjęciem do armii taka osoba pełniła służbę np. w Policji przed 1 stycznia 2013 r., nie zostanie ona objęta nowym systemem emerytalnym, bowiemy jak tutaj podkreśliłem wskazano na powołanie do Policji. Do Policji nie można zostać powołanym. Podobnie w przypadku służby kandydackiej. Służba kandydacka w wojsku to jest prawda, to są studia na wyższej uczelni. Natomiast w Policji można było zostać do służby kandydackiej skierowanym w ramach realizacji podstawowego obowiązku obrony, a w przypadku Straży Pożarnej, podobnie jak w wojsku funkcjonuje taka formuła. I teraz wracając do ustawy emerytalnej funkcjonariuszy mówimy o służbie kandydackiej do której został powołany przed dniem 1 stycznia 2013 r. Do służby kandydackiej w Policji jest się kierowanym, podobnie w przypadku służby kandydackiej w Straży Pożarnej jest się przyjętym do tej służby, nie powołanym. Więc właściwie osoba, która kończyła studia na WAT i pozostała bezpośrednio po zakończeniu tej służby kandydackiej przyjęta dawniej, to jest też takie wyłączenie. W tym zakresie rzecznik wystąpi do Ministra Obrony Narodowej, żeby przyjrzał się tym przepisom dostaliśmy niedawno odpowiedź, że ustawa zaopatrzeniowa zostanie zmieniona. Jeżeli chodzi o warunki nabycia prawa do emerytury w wybranych krajach Unii Europejskiej, pozwoliłem sobie na taką krótką kwerendę, bo w tym momencie trudno jest jakby przedstawiać szczegóły poszczególnych rozwiązań w konkretnych krajach jak to wygląda, a diabeł, jak to się mówi, tkwi w szczegółach. Więc generalnie z tymi systemami jest różnie. W niektórych krajach funkcjonariusze objęci są w systemie powszechnym z pewnymi możliwościami nabycia wcześniejszej emerytury. Jeżeli chodzi o Francję, to jest dosyć ciekawe, bowiemy korpus oficerów starszych ma prawo do

przejścia na emeryturę po 25 latach, korpus podoficerski i szeregowych po 15 latach. I w niektórych krajach, tu wskazałbym jeszcze Litwę, Włochy i Belgię, podobnie funkcjonuje. Jest chyba jeszcze jeden przepis jak dobrze pamiętam, chyba w ustawie, nie dotyczy to pragmatyki emerytalnej, ale zdaje się możliwość zwolnienia funkcjonariusza przewiduje ustawa w Biurze Ochrony Rządu, w zależności od stopnia jest to zróżnicowanie. Bo generalnie jest reguła 30 lat i fakultatywna, a w przypadku BOR-u tam jest chyba obligatoryjna i z podziałem na korpusy. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie takie grupy w służbach mundurowych, mianowicie na służbę z ograniczeniem, czyli funkcjonariusze bądź żołnierze poszkodowani gdzieś tam w wypadkach mających związek ze służbą. Swego czasu, jak braliśmy udział w misjach w Iraku, bądź w Afganistanie, pojawił się problem młodych żołnierzy szeregowych, zawodowych, którzy są na rencie, otrzymują niewielkie kwoty 1700 zł i mając dwadzieścia parę lat właściwie nie mają perspektyw co dalej robić. Wówczas rzecznik w swoich wystąpieniach proponował stworzenie służby z ograniczeniem dla osób poszkodowanych w misjach, co przy pracach nad ustawą o weteranach zdaje się wprowadzono. Jeżeli są przedstawiciele wojska bez nogi, bez ręki, pełni służbę, jeżeli chodzi o wojsko to sobie doskonale prowadziło, ale mam wrażenie, że w innych służbach to już tak niekoniecznie. Mieliśmy sprawę policjanta z pododdziału antyterrorystycznego, który podczas ćwiczeń doznał krwaka podpajęczynówkowego. Komisja lekarska uznała, że właściwie w wykazie chorób nie ma tego krwaka podpajęczynówkowego, no ale jest śródmózgowy, który jest trochę inny, i on się nie nadaje do służby. Został oceniony jako całkowicie niezdolny do służby. Muszę państwu powiedzieć, że sporo pracy nas kosztowało, żeby tego człowieka zatrudnić w komendzie na stanowisku cywilnym. On był bardzo chory, to są ludzie jakby związani ze sobą też antyterrorystyci, a on chciał wydawać broń. Być tam na miejscu, mieć kontakt ze swoimi kolegami a pracował na budowie, nosił cegły, więc przeciwwskazania zdrowotne niekoniecznie korespondowały i odnoszę, moje osobiste wrażenie, że czasem jest tak, że te osoby stanowią problem też dla przełożonych i problem trzeba odłożyć na bok. Komisja lekarska stwierdziła, że on jest całkowicie niezdolny, to ja umyjam ręce, człowiek sobie gdzieś tam rentę dostaje mnie już on nie interesuje. Tylko brakuje tego aspektu związku ze służbą. Druga kwestia to są pomówienia. Procesy funkcjonariuszy, trwają czasami po kilka lat, po 6, 8 chyba gdzieś słyszałem w Wielkopolsce, 10 lat, trwają latami. W służbie więziennej jest przewidziana ochrona prawna dla osoby, która zostaje uniewinniona albo postępowanie zostaje umorzone, zwrot kosztów pomocy prawnej. Wiem, że policjanci na związki zawodowe płacą też, mają pomoc związkową w tych kwestiach. Nie ma chyba w ustawie środka przymusu bezpośredniego, jest taki lekki powiedziałbym kierunkowy przepis, który zapewnia, ale w zakresie tylko zastosowania środków przymusu,

w pozostałych zakresach już nie. No i co teraz? Już kończę. Po tych kilku latach, ustawodawca zamiast wprowadzić przepis, który chroni tych funkcjonariuszy, wprowadza przepis, który umożliwi zwolnienie ze służby po 12 miesiącach zawieszenia w czynnościach służbowych. I tak się rozwiązuje problemy. Dziękuję.

## Michał Szczerba, poseł PO

Panie prezydencie, szanowni państwo, jest mi bardzo miło, że zostałem zaproszony na dzisiejszą konferencję. Konferencję poświęconą służbom mundurowym w społeczeństwie obywatelskim. Tak też się składa, że od poprzedniej kadencji w Sejmie funkcjonuje Komisja Polityki Senioralnej, która została powołana po to, żeby zajmować się polityką państwa wobec osób starszych i niewątpliwie w tej grupie osób starszych też znajdują się emeryci i renciści służb mundurowych. Bardzo się cieszę, że Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych, z którą miałem okazję wielokrotnie się spotkać, integruje te różne służby mundurowe. Szanowni państwo, to o czym rozmawiamy dzisiaj jest bardzo ważne i oczywiście każde wystąpienie powinno rozpoczynać się od komentarza rzeczywistości, którą obserwujemy i do której podchodzimy absolutnie krytycznie, bo dla mnie funkcjonowanie służb mundurowych w społeczeństwie obywatelskim jest wtedy możliwe, kiedy jest kontynuacja, wtedy, kiedy jest stabilizacja i wtedy kiedy jest profesjonalizm. I tak służby przez ostatnie 27 lat funkcjonowały bez względu na to, w jakich warunkach i bez względu na to, kto sprawował rządy w naszym kraju. Ale szanowni państwo, bardzo ważne jest to, żeby się integrować, bardzo ważne żeby także się konsolidować, bo pomysłem obecnej władzy jest oczywiście podział. Podział nie tylko na tych gorszych, lepszych, na ten gorszy, lepszy sort, ale również podział wewnątrz środowisk. I zobaczcie państwo do czego doprowadziła ta władza. Doprowadziła do tego, że wszystkie środowiska medyczne potrafiły się w sobotę zgromadzić i bez względu na to czy to były pielęgniarki, czy lekarze, czy radiolodzy, czy dietetycy wszyscy mówią jednym głosem. Tak powinno być również w państwa środowisku i do tego serdecznie zachęcam. Ale oczywiście jesteście przedstawicielami większości emerytów i rencistów służb mundurowych, ale też należycie do tej grupy osób starszych. Grupy osób starszych, która została już także zdefiniowana w formie aktów prawnych, bo przypomnę, że 11 września ubiegłego roku na sam koniec Sejm uchwalił ustawę o osobach starszych. Ustawa o osobach starszych raz że została zdefiniowana osoba starsza jako osoba powyżej 60. roku życia, ale również ta ustawa nałożyła na Radę Ministrów po raz pierwszy określone obowiązki związane z koniecznością monitorowania sytu-



acji osób starszych. I w tym roku do 31 października po raz pierwszy Rada Ministrów przedstawi Sejmowi i Senatowi informację o sytuacji osób starszych, która również będzie dotyczyła sytuacji dochodowej, sytuacji związanych z zabezpieczeniem emerytalnym, ale także innymi sferami aktywności życia osób starszych, bo przecież nie możemy wyłącznie rozmawiać o zabezpieczeniu emerytalnym, nie możemy wyłącznie rozmawiać o przywilejach, czy o może nie o przywilejach, o pewnych warunkach, w oparciu o które państwo rozpoczynaliście służbę i w oparciu o które po prostu tę służbę kończyliście. Więc to jest bardzo ważne. Bardzo ważna jest także integracja z innymi środowiskami senioralnymi. I wyobraźcie sobie państwo, o tym będzie pewnie mówiła dzisiaj także pani Krystyna Lewkowicz, która ma wykład poświęcony polityce senioralnej, ale w ubiegłym roku udało się doprowadzić po raz pierwszy do takiej częściowej integracji środowiska polskich seniorów, a mianowicie trzech ważnych środowisk, jakie stanowią Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, półmilionowa organizacja, Uniwersytety Trzeciego Wieku, których mamy w Polsce 560, to jest ponad 150 tysięcy słuchaczy, oraz Gminne Rady Seniorów. My w 2013 roku uchwaliśmy ustawę, zmieniliśmy ustawę o Samorządzie Gminnym, dzięki której w gminach mogą być powoływane Gminne Rady Seniorów, które składają się z przedstawicieli osób starszych i te gminy mają charakter inicjatywny, konsultacyjny i doradczy, one mogą wpływać także na działalność samorządu. Ale to jest bardzo ważne. I o co do państwa serdecznie apeluję. W ubiegłym roku powstał Obywatelski Parlament Seniorów, który ma się stać taką swoją reprezentacją osób starszych. Wyobraźcie sobie państwo to, że w roku 1993 Parlament Europejski zwołał taki Europejski Parlament Seniorów, w którym brali udział przedstawiciele różnych organizacji senioralnych z całej Europy i rekomendacją tego parlamentu seniorów było to, żeby w każdym kraju członkowskim Unii Europejskiej powstał europejski taki Obywatelski Parlament Seniorów. On w zeszłym roku zainaugurował swoją działalność, ale w tym roku obecnej władzy tzw. dobrej wła-

dzy ten parlament się nie spodobał. Bo to sami seniorzy, same organizacje mają delegować swoich przedstawicieli do tego parlamentu seniorów. Pomysł PiS-u był taki, żeby robili to wojewodowie, czyli przedstawiciele administracji rządowej na poziomie wojewódzkim. Nie było na to zgody seniorów. Seniorzy chcą się spotkać, seniorzy chcą wybrać swoją reprezentację, seniorzy chcą współpracować i w tej grupie oczywiście – Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych z czego się bardzo, bardzo cieszą i państwa delegaci, państwa przedstawiciele poszczególnych organizacji także w tym parlamencie będziecie brać udział. Ta sesja nie odbędzie się niestety w sali posiedzeń Sejmu, tak jak to miało miejsce w ubiegłym roku, ale odbędzie się też w przyjemnym miejscu, bo w najnowszym muzeum uznanym za najlepsze muzeum europejskie roku 2016 w Muzeum Historii Żydów Polskich, gdzie jest fantastyczna sala audytorium. Więc Europejski Parlament Seniorów także nabywa jakby nowej swoistej formy, z podkreśleniem tego obywatelskiego charakteru. Więc uważam tak. Przede wszystkim głos ośmiu milionów emerytów i rencistów musi być słyszalny przez każdą władzę i ta siła jest absolutnie duża. I nie tylko wewnątrzśrodowiskowa integracja, ale wychodzenie z tą integracją, z tą konsolidacją również do innych grup senioralnych jest, moim zdaniem, taką najlepszą receptą do tego, żeby państwa postulaty w ramach tych wielu postulatów, które środowiska senioralne wobec władz publicznych kreują, były słyszalne i do tego państwa zachęcam, życząc wszystkiego najlepszego dla państwa. Nie wiem czy państwo wiecie, ale też jestem synem emerytowanego żołnierza zawodowego, dwukrotnego medalisty w boksie Kazimierza Szczerby i po prostu do munduru, do państwa pracy, do państwa służby, która była w różnych okolicznościach, była w takiej Polsce, jaką mieliśmy, była już w wolnej Polsce, mam bardzo ogromny szacunek i trzymam kciuki za każdą z organizacji, która wchodzi w skład Federacji. Wszystkiego dobrego.

## Krzysztof Janik, b. Minister Spraw Wewnętrznych

Szanowni państwo, otóż dwie uwagi polemiczne na początku i pewna propozycja polemiczna. Pan poseł wszedł mi pod but zupełnie niespodziewanie, bo przypomniał mi pan w przerwie, jak się nazywała ta koalicja, która złamała zasadę – że tak powiem – braku zbiorowej odpowiedzialności i zmieniła tę ustawę o której zaskarżeniu tak dużo mówiliśmy i druga uwaga polemiczna do szlachetnego pana ministra Milczanowskiego. Panie ministrze, nie zawsze tak bywało. Pan się okazał człowiekiem wielkiego serca i rozumu, niektórzy następcy próbowali panu dorównać. Ja chcę powiedzieć, że widzę przynajmniej dwóch generałów – Rapackiego i Padłę, którzy w razie czego poświadczą, że żadnej rzezi nie było. Jeśli ona była, to dość umiarkowana ale ja myślę, że to jest w ogóle szerszy problem panie ministrze



i to jest pierwsza uwaga. To jest problem wykorzystania kadry kierowniczej formacji mundurowych i służb. Wiadomo, przywołałem przykład armii, mieliśmy generałów 60-letnich, którzy poszli na emeryturę i jeśli nie mieli tytułu profesorskiego przepadali nie wiadomo gdzie, w jakiejś przepastnej dziurze, zwłaszcza jeśli nie potrafili sobie wcześniej radzić – że tak powiem – ponieważ ich kontakt z cywilną rzeczywistością był ograniczony. To samo w jakiejś mierze dotyczy wysokich oficerów służb, formacji mundurowych. Kto wie czy w filozofii działania naszego państwa nie powinno być takie myślenie, że w momencie, kiedy zbliżam się nieuchronnie, jestem 45-letnim generałem, ostatnio tylko takich nominujemy, zbliżamy się nieuchronnie do tego okresu emerytalnego, nie powinno samo państwo we mnie inwestować tak, żebym mógł być użyteczny poza służbą przez lat wiele. Ja chcę powiedzieć, że zaczęliśmy wysyłać odwoływanych komendantów wojewódzkich np. na oficerów łącznikowych. I na wschodzie Europy, zwłaszcza tam oficer łącznikowy, który jest generałem, ma doświadczenie, ma CV mundurowe, to jest ktoś w korpusie dyplomatycznym i mniej chodzi o jego taką użyteczność pragmatyczną, ale idzie o to, że gospodarze odbierają państwo wysyłające jako poważne. To jest kilkanaście, a ostatnio jak sądzę około dziesiątków stanowisk. Ja to ilustruję jako przykład, ale chcę powiedzieć także o spółkach skarbu państwa, o setkach instytucji państwowych. Przypomnę, że mamy 32 policje administracyjne, że w tej chwili już w gminach część z obecnych wie, że zajmowałem się samorządem. W tej chwili w gminach mamy prawie osiem tysięcy etatów odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe. Jest dobre pytanie, czy to nie są miejsca właśnie dla byłych funkcjonariuszy. Czy to nie powinno być tak, że doświadczony, ja nie chcę powiedzieć komendant posterunku, ale doświadczony policjant zmienia tylko narzędzia, przy pomocy których jest użyteczny społeczeństwu. Ja chciałbym powiedzieć o kolejnej rzeczy. Reforma pani minister Zalewskiej zakłada, że będziemy mieli około 30 tysięcy szkół podstawowych i 18 tysięcy liceum, reszta to będą te szkoły takie profilowane, czyli dawniej się mówiło zawodówki. W programach tych szkół przewidujemy 4 go-

dziny przysposobienia wojskowego. Jeszcze nie jest rozstrzygnięta o ile wiem nazwa tego przedmiotu. Niemcy mówią edukacja dla bezpieczeństwa. Tak samo nazywają to Anglicy. Jest świetne pytanie. Kto to będzie robił. Pani Zosia, która ma polonistykę 6 godzin tygodniowo i dzięki tym 6 wyrobi etat? Czy też tam rzeczywiście zatrudnimy fachowców, którzy powiedzą tej młodzieży o co chodzi. Przy czym zwracam uwagę, że dzisiejsze wychowanie dla bezpieczeństwa to nie jest branie dziecka za rączkę i prowadzenie po zebrze. To jest wysoce często specjalistyczna wiedza od socjologicznej i psychologicznej poczynając, a kończąc na wiedzy o bezpieczeństwie, bo to jest odrębna dziś dyscyplina naukowa. Myślę, jeśli wolno zwrócić się do pana prezydenta Czarneckiego, ale i do wszystkich obecnych, żebyśmy może wsparli nasze państwo, które ciągle się uczy, rozwija i po każdym wyborach się lekko cofa, bo to chyba miał pan minister Milczanowski na myśli, ale nie odbierajmy szansy, żeby szło do przodu. Żeby pomyśleć w takim duchu. Złożyć jakieś oferty pokazujące, jak mogłaby wyglądać dobra polityka kadrowa z punktu widzenia interesów państwa. A przy okazji z punktu widzenia interesów funkcjonariusza czy żołnierza, jak moglibyśmy wykorzystywać tę unikalną wiedzę i doświadczenie raz jeszcze wtedy kiedy oni są w służbie i dwa – co być może – a zresztą z naszego punktu widzenia jest znacznie ważniejsze kiedy, wtedy już nie muszą codziennie pobierać pałki służbowej i biec na ulicę, tylko mogą popracować głową ku chwale ojczyzny. Dziękuję bardzo.

## Andrzej Brachmański, b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych

Dzień dobry państwu, panie prezydencie ja nie chciałem zabierać głosu, właściwie chciałem zabrać głos w tej drugiej części, ale tak sobie pomyślałem, że może tych wszystkich vipów już za jednym zamachem, a ja serdecznie chciałem podziękować zwłaszcza kolegom ze Słubic za to, że mnie jednak namówili na to, żeby tu do państwa przyjechać kawał drogi, bo chciałem powiedzieć o rzeczy trochę innej, a może bardziej bliskiej życia. Niestety, nie mam takiej erudycji jak pan minister Jaskiernia, którego słucha się z prawdziwą przyjemnością. Co profesorskie wykształcenie, to profesorskie wykształcenie. Gdzie mnie tam skromnemu magistrowi ale chciałem powiedzieć trochę tak jak ja zrozumiałem ideę tej konferencji. Proszę państwa, zebraliśmy się tu po to, może inaczej. Psycholodzy mówią, że dwie rzeczy ludzi najbardziej integrują: interes lub strach. Pytanie jest takie co nas dzisiaj tutaj przywiodło. Myślę że i jedno, i drugie. Mamy interes w tym, państwo macie, bo ja akurat jeszcze jestem daleko przy tym, ale jakoś się utożsamiam, wybaczcie że będę mówił o tym środowisku jak o swoim. Mamy interes w tym, żeby zachować pewien poziom godności życia, bośmy na to pracowali. Przecież ci, którzy poszli do służb pewno poszli tam, bo chcieli czymś się państwu przysłużyć. Mieli jakąś ideę. Jedni robili w sprawie bezpieczeństwa, drudzy, jak pan



pułkownik Olkowicz, myśleli o tym, jak przynajmniej część zresocjalizować, jeszcze inni bliscy mojemu sercu koledzy ze Straży Granicznej, wcześniej z WOP-u chcieli bronić naszych granic przed generalnie przemytnikiem, tak? Więc zapracowaliśmy na tę godność. I nagle okazuje się, że chcą nam ją odebrać. Powiedzmy sobie szczerze. Prawda jest taka. To że zabierają nam pieniądze to nie tylko chodzi o pieniądze. Bo przy okazji mówiąc szczerze nas opluwają. Grupowo i zbiorowo. Że byliśmy źli, byliśmy zbrodniarzami, a jak nie zbrodniarzami, to co najmniej przestępcami, broniliśmy państwa, które nie miało prawa istnieć, a przecież było uznawane przez wszystkie rządy na świecie. Ba, przeszliśmy już jakąś weryfikację, o czym mówił pan minister Milczanowski, która jakoś nas tam oceniła. Sprawiedliwie lub nie, nie będziemy teraz w to wnikali, ale oceniła. I mamy drugą sytuację. Również ci, którzy przyszli do służby po roku 90-tym patrząc na to co się teraz dzieje, mają prawo sobie zadać pytanie. Czy nawet jeżeli przyszedłem po roku 90-tym to moja służba jest stabilna? No bo może za chwilę przyjdzie inny rząd i powie ty w 90. roku służyłeś Milczanowskiemu, Majewskiemu, a potem Janikowi i Jaskierni – też jesteś „be”. A potem jeszcze Kaczyńskiemu. Tak? To, co się dzieje w tej chwili ze służbami dotyczy nie tylko tych którzy byli. Tak naprawdę dotyka również tych, którzy dzisiaj służą. Bo wprowadza element pewnego niepokoju. Czy rzeczywiście państwo polskie jest w stanie zapewnić stabilizację służby. A to, że jest stabilizacja potrzebna pan minister Milczanowski tutaj mówił bardzo dobrze. I na tym tle rodzi się pytanie, co dalej. Jak się przed tym bronić, jak przekonać społeczeństwo do naszych racji. Bo zwróćcie uwagę, że próbuje się grać na najbardziej niskich instynktach, tak? Oni mieli przywileje, oni byli dobrzy, oni lepiej zarabiali. Mało kto pamięta o tym, właściwie nawet ja nie pamiętałem, może pan pułkownik Olkowicz powiedział, że do tych onych trzeba było często namawiać, tak? Czymś ekstra bo tak naprawdę wielu nie chciało w tych służbach być. Miało lepsze propozycje. Proszę państwa i teraz stoimy przed pytaniem. Jeszcze nie wiem, myślę że 5-6 lat temu na pytanie, jak się przed tym bronić, mielibyśmy odpowiedź prostą. Alarmować opinię publiczną, pokazywać

nasze racje, iść do sądu. Dzisiaj nasz strach bierze się stąd, że nie mamy pomysłu, jak się przed tym bronić. Przed tym mechanizmem. Bo widzimy, że również, to o czym mówił pan minister Jaskiernia, to co jest dla człowieka jakby tym ostatecznym odwołaniem, sąd też przestaje być odwołaniem. Proszę państwa, przecież wicie doskonale, że miesiąc temu odbył się kongres sądownictwa polskiego, sędziów polskich, nie chciałbym nazwy mylić i ci sędziowie też tam przyjechali z takiego samego powodu z jakiego my jesteśmy tutaj dzisiaj. Też się boją, że władza ustawodawcza zapanuje również nad władzą sądowniczą, wykonawczą już ma, tak? Ten trzeci filar nam pada. Proszę państwa, czy 3 lata temu ktokolwiek by wpadł na pomysł, że można tak naprawdę sparaliżować prace Trybunału Konstytucyjnego? Myślę, że by nam to w głowach się nie rodziło. Czy 3 lata temu ktokolwiek by wpadł na pomysł, że Minister Sprawiedliwości może grozić sędziemu, który rozstrzyga w jego sprawie, że mu zrobi postępowanie dyscyplinarne? Mamy do czynienia z sytuacjami, które nas zaskakują. I myślę, że dobrze się stało

i dziękuję panu prezydentowi za to, że trochę nas tu zgromadził, bo być może właśnie celem takich kongresów, takich spotkań powinno być wypracowanie odpowiedzi na pytanie jak. Jakich mechanizmów musimy użyć, żeby nasze środowisko mogło po pierwsze się obronić, bo to jest naszym celem, i po drugie mogło dotrzeć do społeczeństwa ze swoim przekazem. Ja akurat jestem reprezentantem takiego innego troszkę środowiska, które też jest ostatnio bardzo w mediach atakowane. My, próbując się przed nim bronić, tu akurat pan poseł Stanisław Wziątek doskonale wie o czym mówię, próbujemy wychodzić do ludzi. Robiąc konferencje, pokazując, czym tak naprawdę się zajmujemy. Myślę, że byłoby fajnie, przepraszam za pewien kolokwializm językowy, gdyby właśnie w tę stronę ewentualnie też można pójść. Dziękuję państwu serdecznie za uwagę. Z przyjemnością wysłucham tego, co będzie w dalszej części konferencji i powiem tak. Oby to nie było pierwsze i ostatnie spotkanie, bo również charakter tego, że możemy się czasami po latach towarzysko spotkać przy kawie i ciastku też jest ważny. Dziękuję bardzo.

## Michał Otrębski, b. Komendant Stołeczny Policji

Dzień dobry państwu. Jest to dla mnie niewątpliwie zaszczyt prowadzić debatę w tak znakomitym towarzystwie z udziałem tak znakomitych gości. Założeniem debaty jest uzyskanie wypowiedzi, które będą odpowiedzią na pytanie, jaka tak naprawdę jest rola i miejsce emerytów służb mundurowych w społeczeństwie obywatelskim. Powiadam obywatelskim. Przewinęła się w naszej dotychczasowej dyskusji taka myśl, że naturalnym miejscem emerytów np. policyjnych są firmy ochroniarskie. Otóż nie. Ponieważ my jesteśmy przygotowywani do funkcjonowania w aparacie państwowym i główną naszą rolą jest wykonywanie funkcji urzędnika państwowego. Natomiast, jak wiadomo, te firmy ochroniarskie są przedsięwzięciami mimo wszystko biznesowymi i nastawione są przede wszystkim na zysk. Założenie jest takie, że poprosiliśmy naszych szacownych gości o to, aby byli uczestnikami dyskusji panelowej, będę prosił o wypowiedzenie się na temat, który jest motywem przewodnim tej debaty właśnie tych gości, a później odbędziemy dyskusję, w której każdy może uczestniczyć i każdy może wypowiedzieć swoje zdanie na temat naszej debaty. A zatem te dwa punkty moim zdaniem wzajemnie się uzupełniają. Chciałbym, abyśmy udzielili odpowiedzi na pytanie, jaka jest ta rola i miejsce emerytów i rencistów służb mundurowych w społeczeństwie obywatelskim i chciałbym również, abyśmy zastanowili się nad tym, jakie rozwiązania organizacyjne i prawne można zastosować, aby do wykorzystania wiedzy i doświadczenia emerytów służb mun-

durowych doprowadzić. Chciałbym się z państwem podzielić na początek kilkoma refleksjami, które być może będą pomocne w prowadzeniu tej dyskusji. Co jest istotą sprawy? Dlaczego my zebraliśmy się tutaj i dlaczego my na ten temat rozmawiamy? Czyżby emeryt służb mundurowych był jakimś innym emerytem niż każdy inny? Czy to nie powinno być tak, że emeryt sobie po prostu odchodzi na emeryturę po to, żeby podlewać kwiaty i zajmować się sprawami domowymi? Otóż to środowisko jest inne niż inne środowiska dlatego, że na emeryturę w służbach mundurowych odchodzą, ludzie stosunkowo młodzi. Na dodatek odchodzą, w dużych ilościach zwłaszcza ostatnio. Czyli to środowisko ma jakiś potencjał, które państwo powinno wykorzystywać. Skąd się bierze cały problem, o którym mówimy. A moim zdaniem to jest refleksja. Tak jak powiedziałem, bierze się z nieprzestrzegania zasady





apolityczności służb mundurowych. Każda ze służb mundurowych ma zapisane w ustawie regulującej jej działanie, że z zasady są one apolityczne. Ta zasada jest dość powszechnie i systematycznie łamana. Wiele tutaj już padło słów na ten temat. Wydaje mi się, że nie będę tego ani powtarzał, ani do tego nawiązywał, wszyscy wiemy o tym, że takie zjawisko ma miejsce. Ale zastanówmy się nad przyczynami tego zjawiska i jego konsekwencjami. No bo przecież w końcu jeżeli ta apolityczność nie jest przestrzegana, to z jakiegoś powodu. Jeżeli tak jak tutaj powiedziano dokonuje się wymiany praktycznie całej kadry kierowniczej w określonej służbie, no to musi mieć to jakąś przyczynę. Jeżeli się zastanowimy głębiej nad tymi przyczynami, no to wnioski mogą się okazać dość niepokojące. Bo każdy z nas funkcjonariuszy, żołnierzy, z nas ludzi noszących mundury składa deklarację lojalności ale składa deklarację lojalności państwu, a nie bieżącej władzy. Żąda się od nas lojalności wobec władzy, tej a nie innej władzy. No to znowuż pytanie, w jakim celu się to robi. Myślę, że jest to istota sprawy, gdyby apolityczność była wartością przestrzeganą na co dzień przez świat polityki, nie mielibyśmy problemu, który przywiódł nas tutaj, aby prowadzić dyskusję na ten temat. Była już tutaj dzisiaj mowa o ekonomicznych skutkach tej takiej nadprodukcji emerytów w służbach mundurowych, no bo rzeczywiście prawdą jest, że wysyłając kogoś na emeryturę zapewnia mu się świadczenie emerytalne, a ten człowiek już przestaje pracować. Przestaje służyć państwu, więc jest to jakiś nakład, który wcale nie musiałby mieć miejsca. I właśnie chciałbym, abyśmy się zastanowili nad tym, w jaki sposób zmniejszyć te ekonomiczne skutki nadprodukcji emerytów służb mundurowych. Skutki są również i my społeczne dlatego, że powstaje pewna luka, którą bardzo trudno jest wypełnić. Ja ze swojej praktyki komendanta wojewódzkiego pamiętam, że bywały takie okresy, kiedy bardzo trudno było znaleźć kandydata na komendanta powiatowego na przykład Policji. Ławka oczekujących na tego typu awans była po prostu bardzo krótka. A to właśnie z tego powodu, że ludzie zbyt wcześnie opuszczali szeregi akurat tej służby, w której ja służyłem. No i wreszcie, jakie są możliwości wykorzystania potencjału emerytów służb mundurowych w społeczeństwie obywatelskim? Ja bardzo dziękuję panu ministrowi Janikowi za wypowiedź w poprzedniej części naszej konferencji. Ona była jakby wejściem do dyskusji, którą chciałbym z państwem przeprowadzić właśnie teraz. Jak i gdzie w sposób materialny, istotny, rzeczywisty można ten potencjał wykorzystać. I wreszcie jeżeli chodzi o kwestie rozwiązań, pytanie, w jaki sposób to zrobić?. Czy potrzebne są jakieś regulacje ustawowe, które by ograniczały swobodę władz politycznych w dokonywaniu zmian kadrowych? Znamy takie przypadki i przykłady w polskim prawie, że istnieją pewne gwarancje, prawda, nie można wykonać ruchu kadrowego bez odpowiedniego uzasadnienia albo bez zaistnienia określonych okoliczności. Druga rzecz. Czy istnieje możliwość stosowania rozwiązań instytucjonalnych.

Znam takie przykłady zagranicznych służb mundurowych, które w swojej strukturze zawierają bardzo kompetentne komórki zajmujące się tym. To znaczy z jednej strony badające rynek pracy, gdzie ludzie z określonym przygotowaniem zawodowym mogliby być wykorzystani, no i dopasowują potrzeby tego rynku pracy do bieżącej sytuacji kadrowej w określonej służbie, czyli szukają jakby odpowiednich ludzi do wykorzystania. No i właśnie integracja. To co my teraz robimy. Ta jedność, o której już była mowa. Czy jesteśmy w stanie wywrzeć nacisk jako środowisko? Zintegrowane właśnie w takiej np. instytucji jak nasza Federacja, żeby wywierać nacisk na rzecz dobra środowiska emerytów mundurowych. Całą rzecz, mając oczywiście zabarwienie czysto państwowe, bo wydaje mnie się, że mówiąc o społeczeństwie obywatelskim mówimy nie tylko o tym, że ktoś będący emerytem mundurowym może wykonywać jakąś pracę dodatkową, ale może również prowadzić działalność społeczną. Rzecz w tym, aby istniała płaszczyzna, organizacja, pomysł na wykorzystanie jego umiejętności i kwalifikacji. Szanowni państwo. Jeżeli mogę, to chciałem zaprosić państwa, którzy będą nas – że tak powiem – wspomagać w naszej dyskusji, tutaj są przygotowane miejsca dla państwa. Zapraszam pana profesora Marka Chmaja. Pan profesor jest prawnikiem, politologiem, radcą prawnym, profesorem nauk prawnych, specjalistą w zakresie prawa, konstytucyjnego i prawa administracyjnego. Zapraszam również pana profesora Kubę Jałoszyńskiego. Pan profesor jest emerytowanym policjantem, pełnił wiele funkcji w Policji w służbie antyterrorystycznej, jest chyba pierwszym belwederskim profesorem od terroryzmu w Polsce. Zapraszam również pana profesora Janusza Szymborskiego, który polecił mi, abym go zaprezentował jako przedstawiciela obywatelskiego parlamentu seniorów, ale dodam, że pan profesor Szymborski jest lekarzem, politykiem, był posłem na sejm IX i X kadencji, był również dyrektorem Instytutu Matki i Dziecka.

Kuba Jałoszyński,  
prof. insp. w st. spocz.

Bardzo dziękuję, dzień dobry państwu, ja chciałem państwu zająć chwilę w kwestii aktywności emerytów policyjnych, ale tych wywodzących się właśnie ze środowiska pododdziałów antyterrorystycznych. Obecnie w Polsce mamy jedną komórkę i kilka jednostek, które mają w nazwie antyterrorystyczna. Jest to Biuro Operacji Antyterrorystycznych w Warszawie Komendy Głównej, które powstało na bazie samodzielnego pododdziału AT w Warszawie, wcześniej Wydziału Antyterrorystycznego a jeszcze wcześniej Wydziału Zabezpieczenia. Są samodzielne pododdziały antyterrorystyczne Policji i Sekcje Antyterrorystyczne. Każda Komenda Wojewódzka ma w swoich strukturach taki specjalny pododdział. Łącz-

nie to jest około 650 policjantów. W skali 100-tysięcznej armii Policji to jest rzeczywiście bardzo mało, ale są to ludzie wyselekcjonowani. Są to ludzie wyselekcjonowani ze względu na predyspozycję, a także ze względu na pewne cechy zdrowotne, ponieważ żeby dostać się do pododdziału, nie tylko należy zdać odpowiedni egzamin, ale też przejść komisję lekarską, która określana jest czasami że się bada tych ludzi tak, jakby mieli lecieć na księżyc. Duże środki finansowe państwo łoży na wyszkolenie tych policjantów. To są naprawdę bardzo duże pieniądze, przynależność do Unii Europejskiej pozwoliła i otworzyła nam drzwi do współpracy z partnerskimi pododdziałami na świecie. Nasi policjanci uczestniczyli w szkoleniu, w szturmie największego samolotu pasażerskiego Airbusa A330 właśnie dzięki temu, że funkcjonujemy w ramach Unii Europejskiej. Również wyposażenie jest bardzo drogie. Na przykład gogle noktowizyjne czterookularowe pozwalające widzieć w kącie 180°. Jedne takie gogle kosztują 50 tysięcy. Przemnożmy to przez liczbę policjantów plus zapas magazynowy i już mamy skalę, jakie pieniądze są wydawane lub muszą być wydawane na to, aby ci policjanci mogli właściwie wykonywać swoje zadania. Tutaj pan generał Otrębski mówił o produkcji emerytów. W przypadku pododdziałów antyterrorystycznych też tak niestety jest. Z czego to się bierze? Po pierwsze, patrząc na rozwiązania, które obowiązują policjantów, którzy przed zmianą pragmatyki po 15 latach osiąga pierwszy próg emerytalny 40%, ale jeżeli ktoś się przyjął w wieku 20 lat do pododdziału antyterrorystycznego, przepracował w nim 17 lat, to ma bonus w postaci 2% dodatkowo do podstawy wymiaru emerytury za każdy rok służby co w sumie daje mu pełną emeryturę, czyli w wieku 37 lat już ten policjant może odejść na emeryturę. I tak się w większości przypadków dzieje, że tak młodzi ludzie na emerytury odchodzą. Nowa pragmatyka podniosła ten próg do lat 25, w zasadzie ten bonus dwuprocentowy w tym momencie przestaje mieć istotne znaczenie przy naliczaniu emerytury. Gdzie znajdują zatrudnienie policjanci antyterrorystycy? To co mówił pan gen. Otrębski. To są firmy ochrony osób i mienia. Zakładają policjanci własne lub zatrudniają się w firmach już istniejących. Usiłują też znaleźć swoje miejsce w prowadzeniu szkoleń z zakresu antyterroryzmu. Część z nich trafia do świata biznesu jako przysłowiowi bodygardzi. Zawsze jest dyskusja na temat zagospodarowania tych ludzi i możliwości przekroczenia przez nich tej czerwonej linii, jakim jest przejście na tzw. drugą stronę. Czyli na stronę bandytów. Powiem szczerze, że osobiście nie dostrzegam takiego problemu, na szczęście. Jeżeli są takie przypadki, to są one incydentalne. Bardzo często podaje się przykład Fraglesa. On zaczął służbę jak ja już służyłem w pododdziale antyterrorystycznym, on był żołnierzem, który odbywał zasadniczą służbę wojskową w wydziale zabezpieczenia. Jego wiedza tak naprawdę była żadna. Ale jakby to odium pozostaje. Antyterrorysta zasilił szeregi bandytów. Fragles już nie żyje, zginął w strzelaninie, na Ursynowie. Tak naprawdę



zastrzelił go jego kompan strzelając mu w plecy, a chcąc strzelić do policjanta. Zawsze są czarne owce szanowni państwo, w każdej zbiorowości. Również wśród antyterrorystów. Ale jak powiedziałem, nie jest to problem. Większym problemem jest, który dostrzegam i dostrzegałem kiedy służyłem w pododdziale antyterrorystycznym, tzw. dorabianie na bramkach. Tam niestety czynny policjant styka się ze światem przestępczym, niejednokrotnie przymyka oko na przykład na handel narkotykami na dyskotekach, czego jako policjantowi robić mu nie wolno. Powinien zareagować. I to jest patologia. Niewątpliwie. Nie znam szanowni państwo państwa na świecie, które by zagospodarowywało emerytów sił specjalnych policyjnych czy nawet wojskowych. Tutaj często przywołuje się przykład firmy Blackwater w Stanach Zjednoczonych. Ale to jest typowe przedsięwzięcie komercyjne, to jest taki odpowiednik agencji ochrony osób i mienia. To, że oni mają kontrakty w Iraku, w Afganistanie, na całym świecie wynika z polityki Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa, które tak naprawdę dyktuje, kto ma wygrać te przetargi i kto ma tam pełnić określone role. Na pewno część z tych policjantów, którzy odchodzą na emeryturę bardzo chętnie dalej w Policji by pracowała. Ale myślę, że najwyczejniej w świecie się boją. Będąc antyterrorystą przez tyle lat tak naprawdę bliżej nam jest do sił zbrojnych niż do Policji. Realizujemy działania bojowe. Mamy praktycznie minimalną styczność z działalnością prewencyjną, dochodzeniowo-śledczą czy operacyjną. Tutaj myślę, że bardzo ciekawym rozwiązaniem, nad którym by się można było pochylić i zastanowić, czy nie zastosować go w Polsce jest rozwiązanie, jakie jest w Niemczech. Tam operator, czyli ten bojowiec pododdziału specjalnego policji, może służyć do 40 roku życia. Dowódca do 45 roku życia. I kiedy ten wiek mu się zbliża, wówczas na 2-3 lata przedtem przychodzi do niego kadrowiec, pyta gdzie ty byś chciał pracować dalej w Policji. Bo w Niemczech w Policji pracuje się do 65 lat. I on mówi: chciałbym być w ruchu drogowym, chciałbym być w prewencji, chciałbym być w kryminalnym i przez te ostatnie trzy lata służby uczęszcza, na

kursy specjalistyczne, które go przygotowują do tego, że jak skończy pracę w pododdziale specjalnym idzie do tej swojej wymarzonej służby. Myślę, że to jest prawidłowy kierunek. Tak samo jak drugie niemieckie rozwiązanie. Że przy – nazwijmy to – komendach krajowych (województwach – w naszym rozumieniu) – powołuje się zespoły eksperckie z emerytów policyjnych o dużym doświadczeniu, które służą radą podczas dużych operacji policyjnych. Oni nie mają głosu decydującego ale doradzają. Ich wiedzę, ich potencjał się wykorzystuje. W Polsce jest tak, że jak kogoś się odwoła albo odejdzie, to każdy następny już jest mądrzejszy, i nie chce czerpać z wiedzy i doświadczenia poprzedników. Serdecznie państwu dziękuję.



## Marek Chmaj, profesor konstytucjonalista

Szanowni państwo. Odnoszę wrażenie, że nasza Rzeczypospolita jest niezwykle bogatym krajem. Ponieważ kształcimy funkcjonariuszy, oficerów służb mundurowych przez długie lata. Następnie korzystamy z ich profesjonalizmu przez dość krótki okres. Jeszcze do niedawna można było przejść na emeryturę, także po 15 latach służby, później po zmianach z r. 2012 po 25 latach służby. Dziękowano osobom, które nierzadko były bardzo młode, tuż po 40-ce czy nawet jeszcze przed 40-tką, osobom, które miały i mają unikatową wiedzę, doświadczenie, coś, czego nie sposób się wyuczyć w strukturach cywilnych. Pytanie czy mamy jakieś rozwiązania systemowe. Czy dostrzega to Konstytucja, ustawy. Konstytucja odnośnie do służb mundurowych jest bardzo lakoniczna. W zasadzie wskazuje, że o bezpieczeństwo wewnętrzne państwa dba Rada Ministrów. I z tego przepisu wyciągamy zobowiązanie Rady Ministrów i ministra właściwego, którym jest Minister Spraw Wewnętrznych do tego, aby te służby mundurowe właściwie funkcjonowały. Praktyka funkcjonowania służb mundurowych w ostatnich kilkunastu latach niestety skręciła w kierunku upolitycznienia i to znaczącego. Jeszcze do niedawna to nie było problemem. Natomiast wydarzenia z ostatniego roku wskazują, że upolitycznienie służb może być także niezwykle szkodliwe dla ich funkcjonowania. Ja już nie chcę tutaj poruszać kwestii powoływania Komendanta Głównego Policji czy gwałtownych ruchów kadrowych, poprzedniego komendanta, ruchów kadrowych które nie przyczyniły się do lepszego funkcjonowania tej niezwykle ważnej służby jaką jest Policja. Czy przepisy prawa nakładają jakieś ograniczenia? Proszę państwa, nie. Komendant Główny Policji zgodnie z przepisami prawa jest powoływany przez Prezesa Rady Ministrów a praktyka ostatnich kilkunastu lat wskazuje, że premier chce mieć na tym stanowisku osobę, która nie tylko podziela system wartości premiera, ale też wykazuje bardzo dużą lojalność. I ta lojalność jest później przenoszona na niższe szczeble w danej służbie. Kolejne służby, te które powstają,

były podporządkowywane bezpośrednio premierowi. Taką służbą podporządkowaną premierowi też stało się Centralne Biuro Antykorupcyjne. Co więcej, przy powoływaniu CBA stworzono mechanizm mający zapobiegać upolitycznieniu szefa tej służby. Wprowadzono coś, co wcześniej niekoniecznie funkcjonowało, czyli kadencyjność. Ale jak pokazuje praktyka polityczna, z tą kadencyjnością nasi politycy sobie świetnie poradzili i w tym momencie szef CBA jest tak samo podległym podmiotem władzy polityków, jak szefowie innych służb. I teraz nie chcąc już wypowiadać się wielowątkowo, chcę przejść do takiego meritum. Czy państwo polskie, które tak dużo wydaje na swoje bezpieczeństwo i na służby, nie powinno stworzyć mechanizmu pozwalającego na korzystanie z ogromnej wiedzy i doświadczenia poszczególnych funkcjonariuszy, i to niezależnie od zabarwienia politycznego danej ekipy. Należy wyrazić zdumienie, że takiego systemowego mechanizmu nie ma do tej pory. Że nie stworzono korpusu emerytowanych funkcjonariuszy służb mundurowych. Że z tego korpusu nie czerpiemy przy np. funkcjonowaniu zarządzania kryzysowego. Że z tych doświadczonych kadr nie czerpiemy przy zapobieganiu działalności terrorystycznej. Jest to duża wina ze strony naszych organów władzy publicznej i pewna krzywda, która jest tworzona w stosunku do funkcjonariuszy. Ktoś przechodzi na emeryturę, w zasadzie nie przechodzi na emeryturę. W ten sposób tylko nabywa pewne uprawnienia emerytalne, ale ta osoba jest dalej czynna zawodowo, dalej jest bardzo sprawna, zdrowa i z tej osoby nie korzystamy. Nie ma zatem takiego mechanizmu i ten mechanizm musimy stworzyć, bo nas po prostu na inne rozwiązania nie stać. Proszę państwa, służby mundurowe czy Federacja, która organizowała tę konferencję, jest to duża pozytywna siła. Popatrzcie państwo ile wspaniałych osób jest w tej sali. Ile ministrów, ilu generałów, ilu posłów, proszę państwa jest to znaczna siła i tę siłę moim zdaniem należy przekuć na określone rozwiązania prawne. Możemy wielokrotnie omawiać problem, możemy dyskutować, ale z samej dyskusji temat wykorzystania służb mundurowych czy emerytów służb mundurowych nie zostanie rozwiązany. W związku z tym tutaj w tej sali widząc ogromny

potencjał organizacji, która doprowadziła do dzisiejszej konferencji zgłaszam postulat, abyście państwo przekuli pewne rozwiązania, które już macie na pewien dekalog rozwiązań. A ten dekalog rozwiązań będzie przekuty przez prawników na propozycję określonych rozwiązań ustawowych. To jest bardzo proste i do szybkiego wykonania. Można wspomóc Sejm przy obecnej czy może lepiej jeszcze przyszłej kadencji, do tego, aby te rozwiązania były najpierw przeanalizowane w ministerstwach, a później, żeby te rozwiązania były uchwalone. Jest to chyba rzecz, która nie podlega większej dyskusji. Widać bardzo duże dążenie państwa środowiska do tego, żeby stworzyć mechanizmy wykorzystywania emerytów służb mundurowych do utrwalania bezpieczeństwa państwa. A zatem zakładam, że z państwa strony będą stworzone jakieś wektorowe rozwiązania, które będzie można przepisać na język ustawy. To jest jedna kwestia. Druga sprawa, czyli ciągłość państwa i tutaj dostrzegam drugie dno. Oczywiście mamy ciągłość państwa, ale pragnę podkreślić, że obecna III Rzeczpospolita nie zmieniła swoich granic ani o kilka metrów, natomiast po 89 roku zmieniła wszystkich swoich sąsiadów absolutnie wszystkich. Co więcej, to nasze państwo, które ma ciągłość, to nasze państwo także odrzuca to co było fundamentem w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego, czyli zasadę praw nabytych. Trybunał Konstytucyjny już w 2010 roku orzekł o tym, że można było zmniejszyć emerytury byłym funkcjonariuszom służb ochrony państwa. Wtedy jakoś to trzeba było przeżyć. Teraz pojawił się kolejny projekt dotyczący już nie tyle odebrania uprzywilejowania, jak tłumaczono, tylko chyba dotyczy ogólnej wendetty na żyjących, ale też na tych osobach, które pobierają np. rentę, także na współmałżonkach czy dzieciach. Rentę wychowawczą czy rentę opiekuńczą. I mamy do czynienia z projektem, który, moim zdaniem, godzi w podstawy państwa prawa. Jak można wprowadzać odpowiedzialność zbiorową. Już teraz Sejm zrobił, teraz odpowiedzialność zbiorowa służy ukaraniu określonego środowiska i jak można za hipotetyczne i nie udowodnione grzechy rodzica pozbawiać dziecko czy współmałżonka tej renty, która temuż współmałżonkowi należy. Dziękuję.

## Janusz Szymborski, profesor, lekarz

Panie przewodniczący, panie prezydencie Federacji, szanowne panie, szanowni panowie. W swoim wystąpieniu najpierw uprzejmie dziękując organizatorom za zaproszenie, chciałbym się skupić na dwóch wątkach. Wy-mogi debaty panelowej sprawiają, że pozwolę sobie je omówić w zmienionej pozycji, w pozycji siedzącej, na dwóch wątkach, które są powiązane z moimi zainteresowaniami badawczymi w obszarze zdrowia publicznego ale i z działalnością społeczną w ruchu senioralnym w Obywatelskim Parlamencie Seniorów, na co kładę szczególnie nacisk, bo coraz bardziej skłaniam się ku tezie,



która pojawiła się w politykach publicznych w tym w polityce społecznej, że jeżeli chcemy coś zrobić dla środowiska społecznego, dla społeczeństwa, to bardziej niż ekspertów powinniśmy słuchać tych środowisk, słuchać społeczeństwa, słuchać emerytów i słuchać seniorów. Z tych dwóch wątków pierwszy jest taki oto, że z punktu widzenia tematyki całości konferencji i dwóch problemów, które pan przewodniczący postawił przed uczestnikami tej debaty istotna wydaje się odpowiedź na pytanie, kim są emeryci i renciści służb mundurowych pod względem kondycji zdrowotnej i sprawności funkcjonalnej. I tu jestem gotów postawić tezę, że jest to bardzo zróżnicowana pod tym względem populacja. Część osób tak jak państwo chce i może nadal aktywnie uczestniczyć w życiu zawodowym czy życiu społecznym na dotychczasowym poziomie, inni, mimo różnych dolegliwości, schorzeń nadal tę aktywność chcą utrzymywać w jakimś tam zakresie, no i nie możemy zapominać jednak o tych, których tutaj nie ma. A to jest niemała grupa osób niesamodzielnych, którzy żyją tylko dzięki pomocy i wsparciu głównie innych, rodzin, rzadko dzięki wsparciu instytucji państwowych. I teza uzupełniająca do tej oczywistości o zróżnicowaniu. Że to zróżnicowanie w zdrowiu społeczności emerytów i rencistów służb mundurowych tak jak i wszystkich pozostałych emerytów, seniorów, rencistów bywa pomijane w debacie publicznej i debacie naukowej. Dlatego kilka zdań na temat przyczyn tych dysproporcji, nierówności zdrowotnych, zróżnicowania zdrowotnego. W przypadku rencistów pourazowych, na ogół ludzi młodych, o aktualnym stanie zdrowia decyduje rozległość urazu, wielonarządowość, jakość bezpośredniej interwencji niemedycznej czy medycznej, jakość działania rehabilitacyjnego, ale zawsze z punktu widzenia zdrowia publicznego chyba należy podkreślić kluczową rolę działań prewencyjnych, prewencji. W przypadku większości emerytów i rencistów, którzy są rencistami z przyczyn chorobowych lub są emerytami ze względu na wiek, to zróżnicowanie sytuacji zdrowotnej ma bardzo złożone przyczyny. Tylko ok. 25% heterogeniczności w zdrowiu

seniorów, emerytów, rencistów jest uwarunkowana genetycznie. W większości przypadków jest kumulacyjnym efektem niezdrowych zachowań w dotychczasowym życiu i te niezdrowe zachowania, te czynniki ryzyka, o czym się czasami zapomina w polityce publicznej, one oddziałują nadal. One nie znikają z chwilą przejścia na emeryturę tylko oddziałują nadal. Dotyczy to i żywienia, i używek, i aktywności fizycznej. Otóż to prowadzi mnie do takiej konkluzji, że konieczne jest położenie większego nacisku na zaniedbane dotąd obszary takie jak promocja zdrowia i zapobieganie chorobom, czynnikiem ryzyka, przy czym dotyczy to każdego wieku i bardzo wielu środowisk. Wiemy przecież, bo mamy różne problemy z nadciśnieniem, z cukrzycą, z hiperlipidemią, że dysponujemy sprawdzonymi, stosunkowo tanimi i możliwymi do szybkiego zastosowania metodami wyrównania poziomu cukru, normalizacji ciśnienia tętniczego, ale także dysponujemy skutecznymi, sprawdzonymi metodami promocji zdrowia, aktywności fizycznej, zdrowego żywienia. I niedostatki w wykorzystaniu tych interwencji oznaczają utratę szans na zdrowie, na zmniejszenie umieralności, na zmniejszenie zachorowań z powodu prawdziwej epidemii naszych czasów, tj. przewlekłych chorób niezakaźnych, w tym chorób układu krążenia w każdym wieku i chorób nowotworowych. I z poruszonymi tutaj przeze mnie przed chwilą zagadnieniami wiąże się kwestia budowania świadomości także, a może przede wszystkim wśród elit rządzących. Wśród polityków. Że wspieranie kondycji zdrowotnej, sprawności obywateli poprzez systemowe działania w trzech obszarach: promocji zdrowia, profilaktyki chorób i zagrożeń i restytucji zdrowia, co oznacza medycynę naprawczą, a to jest o wiele szersze zagadnienie niż medycyna naprawcza, to nie jest wyłącznie koszt. Ale to jest inwestycja w kapitał ludzki. Ja przepraszam za przywołanie tego dzisiaj do tej pory nieobecnego określenia, ale inwestowanie w zdrowie i sprawność emerytów, rencistów, seniorów to jest inwestowanie w kapitał ludzki. I tutaj osobiście widzę ogromny potencjał środowiska emerytów i rencistów służb mundurowych właśnie w pracy profilaktycznej. Także w pokazywaniu, co nie jest w pełni upowszechnione i uświadamiane, realnego dorobku poszczególnych służb w pracy prewencyjnej. Obszar pracy prewencyjnej wszystkich służb jest także obszarem bezpieczeństwa zdrowotnego. A skoro obszarem bezpieczeństwa zdrowotnego, to także zagadnieniem zdrowia publicznego i znamy przecież ogromne osiągnięcia wspomnianej tutaj, bardzo dziękuję za to, Straży Pożarnej, od której można czerpać wzorcowe programy, spójne z międzynarodowymi programami np. w Skandynawii działań profilaktycznych wśród dzieci i młodzieży. Ale to samo dotyczy Policji. Program „Razem bezpieczniej” jest programem także dla bezpieczeństwa zdrowotnego, to jest także z pewnego punktu widzenia program zdrowia publicznego i o tym by należało pamiętać. I druga kwestia, którą miałem poruszyć o co chodzi ze społeczeństwem obywatelskim. Ja może nie je-

stem specjalistą politologiem, filozofem czy konstytucjonalistą. Jestem seniorem po prostu. I tylko z tego punktu widzenia wiem, że w deklaracjach, które docierają do mnie, słyszę że chodzi o to, by jak największa część społeczeństwa obywatelskiego była aktywna, na wszystkich szczeblach życia publicznego. Od centralnego poprzez regionalne do szczebla lokalnego w różnych obszarach i wymiarach. By jak najwięcej organizacji pozarządowych, a państwo stanowicie też formę organizacji pozarządowych, uczestniczyło w stanowieniu prawa, w monitorowaniu sytuacji obywateli waszych środowisk. W wolontariacie. Wykonywało niedoceniane dzisiaj funkcje strażnicze. Tak to się nazywa. Więc z jednej strony mówimy, że realizacja tych deklaracji decyduje o jakości demokracji. Że to jest przejaw jakości demokracji. Z drugiej strony zaś ubolewamy nad tym, że w naszym kraju ta aktywność społeczna, aktywność obywatelska na tle innych krajów Unii Europejskiej jest nieakceptowalnie niska. We wszystkich rankingach, które znam, w tym w rankingu aktywności społecznej seniorów jesteśmy na przedostatnim wśród 28 krajów miejscu, a jeżeli chodzi o samą aktywność społeczną na ostatnim miejscu. I zachodzi pytanie dlaczego tak się dzieje, i jak skuteczniej tę aktywność obywatelską rozwijać. Otóż przyszła mi do głowy z okazji udziału w tej debacie taka refleksja, że wśród najczęstszych zarzutów, jakie mamy wobec polityki publicznej, ja się wypowiadam tylko w sprawach polityk społecznych nie innych. Jednym z największych problemów jest brak rozwiązań systemowych. Doraźność podejmowanych działań i stosowanych instrumentów, brak ciągłości w realizacji sprawdzonych rozwiązań, brak upodmiotowienia środowiska, które jest przedmiotem zainteresowania poszczególnych polityk publicznych i można przypuszczać, że niedostatki polityki wzmacniania aktywności obywatelskiej w naszym kraju mimo że właśnie ten obszar ma tak ściśle powiązania z polityką Unii Europejskiej i jest wspierany przez Unię Europejską m.in. poprzez środki unijne, że problemy w realizacji, w rozwoju tego społeczeństwa obywatelskiego mogą wynikać z niezwykle silnego spolaryzowania sceny politycznej, która wg mnie – mówię tutaj jako senior – już nie jest tworzona tylko przez określone ugrupowania ale coraz liczniejsze i coraz bardziej niedookreślone frakcje czy frakcyjki w poszczególnych ugrupowaniach. Otóż czy ta polityka rozwoju społeczeństwa obywatelskiego może być obszarem konsensusu społecznego i politycznego czyli czy może być obszarem pracy państwowej, wspomnianej tutaj tak często, państwowej, a nie partyjnej czy pracy frakcyjnej. Otóż zbliżając się do końca mojej wypowiedzi pragnę wyrazić przekonanie, że ta praca państwowa jest potrzebna i możliwa pod warunkiem uświadomienia sobie przez elity polityczne, że to obywatele i ich samorządne organizacje powinny być najbardziej pożądanym współautorem prawa stanowionego na szczeblu centralnym i recenzentem polityki publicznej. To obywatele najlepiej wiedzą, co nurtuje reprezentowane przez nich środowiska i wiedzą,

jakie rzeczywiste efekty przynoszą realizowane programy i stosowane instrumenty. I od elit politycznych należałoby oczekiwać zrozumienia dla tej tezy. Natomiast jeżeli chodzi o nas, zwracam się do niektórych obecnych w sali osób w moim wieku. Otóż ten nasz pozytywny, obywatelski program, wokół którego należałoby budować porozumienie, ten konsensus społeczny, jeżeli już nie polityczny, powinien obejmować obszary wolne od światopoglądowych sporów, a takie światopoglądowe spory obserwujemy np. w polityce rodzinnej. Polityka społeczeństwa obywatelskiego czy senioralna raczej powinna być wolna od tych sporów światopoglądowych, jeżeli nie podejmuje się np. dyskusji o eutanazji czyli uśmiercaniu starszaków. Otóż te wolne od światopoglądowych sporów obszary, które ja widzę, to jest ta praca organiczna, praca promocyjna i prewencyjna w zakresie zdrowia, opieki społecznej, bezpieczeństwa, tj. wolontariat, to jest aktywność obywatelska przeciwdziałania nierównościom i ubóstwu. No i jako osoba z pewnym doświadczeniem życiowym i społecznym uważam, że czasami pozostaje właśnie ta praca organiczna i nasza wiedza o tym, że aktywność obywatelska nie wyczerpuje się tylko poprzez skomplikowane, złożone realizowane na szczeblu centralnym programy. Że czasami przychodzi skupić się na pracy organicznej u podstaw, w samorządzie, w miejscu zamieszkania, w miejscu aktywności naszej społecznej. Bardzo dziękuję za uwagę.

## Andrzej Kapkowski, b. Szef Urzędu Ochrony Państwa

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie prezydencie spróbuję trochę uchylić tych prawd zakonnych jak powiedział Michał Otrębski. Zwróciłem uwagę na dwie główne tezy podniesione przez moich przedmówców. Pan minister Milczanowski bardzo trafnie i celnie mówił o największej wartości warunku skuteczności, czyli o stabilności służb, natomiast pan przewodniczący w swoim wstępnym słowie w zasadzie odpowiedział mówiąc, szukając diagnozy, przy czym wśród takich właśnie niekorzystnych zjawisk wskazał na apolityczność. Z mojego długiego doświadczenia w pracy w służbach wyłącznie w kontrwywiadzie wynoszę pewne refleksje, które prowadzą się do następujących stwierdzeń. Służby kierują się specyficznymi uwarunkowaniami i są specyficznie uwarunkowane w strukturach administracji państwa i tego się nie da uniknąć ani nie zauważyć. Pewne zasady można powiedzieć są uniwersalne. One są właściwie dla wszystkich systemów, stąd powstaje problem, jak i dlaczego w warunkach systemu demokratycznego nadal funkcjonuje tyle mankamentów, tyle jest dyskusji wokół służb, tyle zawirowań. Wydaje mi się że trzeba tu zwrócić uwagę na pewne zagadnienia. Przede wszystkim sama



specyfika służb, a więc instrumentarium specyficzne. Ono nie jest demokratyczne. Służby posługują się instrumentarium, które jest zaprzeczeniem demokracji. A więc podsłuchy, podglądy, inspiracje, prowokacje, zakupy kontrolowane, materiały kompromitujące, budowa agentury wpływu. Czy to jest demokracja? Pod pewnym warunkiem. Jeżeli i służby, i rządzący przestrzegają podstawowych zasad demokracji. Wtedy wszystko jest zgodnie z prawem. Nawet w Konstytucji mamy zapisane, że te specyficzne metody i środki są dopuszczalne, one są konstytucyjne, ale pod pewnym warunkiem. Że służą rzeczywistości bezpieczeństwu państwa i są zgodne z interesem państwa jako takiego, a nie z interesem grupy politycznej. Druga rzecz to specyfika. Tajność. Żadna inna służba poza służbami specjalnymi nie działa w klauzuli tajności. Jest to warunek skuteczności, który dzisiaj jest bardzo często powiedziałbym lekceważony, omijana jest podstawowa zasada służb. Natomiast drugim aspektem tajności jest to, że można przy pomocy specyficznego aparatu służb tajności trochę broić. Bo można posługiwać się interesem państwa. I tu dochodzimy do trzeciego uwarunkowania, czyli woli politycznej. Służby są specyficznie związane z rządzącymi, z aparatem rządzącym. Wszędzie. To rządzący kierując się wolą polityczną sterują służbami. To rządzący zadaniują służby, w ten sposób rozwija się wpływy, system wpływów w innych państwach, w ten sposób służby budują swoje pozycje uzależnienia i jak trzeba budują agenturę wpływów w państwach zainteresowania, zakładają partie, wspierają opozycję. To jest wszystko dzieło służb. Czy to jest demokratyczne? Państwo sobie sami odpowiecie na pytanie. Ale to są realia. Żeby nie być gołosłownym. W końcu lat 80. służby radzieckie jeszcze wówczas zainspirowały działania służb państw bloku Układu Warszawskiego wrogię w stosunku do Polski. To byli sojusznicy. Ale działali z wyobraźnią, perspektywicznie. Podjęli tajne oczywiście w stosunku do nas, ale podjęli działania wywiadowcze w stosunku do naszego kraju, do naszych obywateli. W imię czego? W imię interesu państwa. Bloku. Swojego,

przeciwne. Czy mamy przykłady inne? Zwróćcie państwo uwagę. Afera wikileaks była? Była. Mieliliśmy rewelacje ze Snowdenem? Mieliliśmy. Mamy torturowanie talibów, mieliśmy wszystko. Czy kryją się za tym służby? Kryją się. No więc to jest ta smutna rzeczywistość pokazująca, że w interesie państwa rozumianym zgodnie z wolą polityczną służby realizują określone działania. Gdybyśmy przenieśli to na nasz grunt, to oczywiście znajdziemy całą masę działań, w których również nadużywa się tego, co się nazywa interesem państwa, a w gruncie rzeczy realizuje się to, aby zabezpieczyć interesy polityczne. I problem sprowadza się do tego, na ile państwo, dysponując tak delikatnym, czułym i bardzo wrażliwym instrumentem, nadużywa tego instrumentu w gruncie rzeczy do ochrony swoich interesów. Ile jest w działaniach, w decyzjach rządzących nacisków na służby, ile jest rzeczywistego interesu państwa, a ile jest interesu politycznego. Gdybyśmy dokonali rejestru czy bilansu tych minionych 25 lat, to byśmy doszukali się mnóstwo działań, gdzie widoczny był przede wszystkim interes grupy politycznej, natomiast służby traktowane w sposób instrumentalny. I myślę, że tutaj jest pies pogrzebany. My jesteśmy chyba jednym z nielicznych krajów, gdzie funkcjonuje od lat taka kategoria, którą ja nazywam polityczna podejrzliwość. O ile zwróciłem państwu uwagę, że trudno jest funkcjonować w obszarze bezpieczeństwa państwa nawet w społecznościach demokratycznych o tyle trzeba sobie powiedzieć, że decydujący głos w tych sprawach ma wola polityczna. I ta właśnie podejrzliwość polityczna powoduje, że my do tej pory nie wykształciliśmy właściwych relacji między rządzącymi z wolą polityczną a służbami. Ten element nie występuje w społeczeństwach stabilnych demokratycznie, w tych dużych państwach, które prowadzą totalną, wielką politykę z udziałem służb. Zwróćcie państwo uwagę. To jest element zaufania. Bez zaufania, które funkcjonuje między służbami specjalnymi a politykami - rządzącymi czyli też jeśli nie ma tego zaufania w relacji służby w kategoriach jedności służb wówczas nie ma tych służb w ogóle. Dzisiaj możemy sobie powiedzieć, że jeśli służby są rozdzielane między interesem politycznym, w służbach każdy chce lokować, każda partia chce mieć swoich przedstawicieli wówczas powstaje dylemat, jakie są te służby. One są rozdarte. One są wewnętrznie sprzeczne. Ostatnia afery podsłuchowa dała temu dowód. Zwróćcie państwo uwagę. Z jednej strony mieliśmy okazję poznać mentalność niektórych naszych prominentów politycznych, patrząc na to w kategoriach wyrobienia politycznego, w aspekcie bezpieczeństwa, świadomości zagrożeń, to dali oni przykład lekkomyślności i dyletantyzmu. Ale z drugiej strony mieliśmy do czynienia z czymś, co się w społecznościach demokratycznych nie powinno zdarzyć. A więc podsłuchy czołowych postaci sceny politycznej. To jest zjawisko wręcz karygodne można powiedzieć, do tej pory do końca niewyjaśnione. I taki mamy obraz służb, obraz relacji między służbami a rządzącymi. Głę-

boko patologiczny. I zwróćcie państwo uwagę na kwestie, jak ma się czuć oficer służb, jeśli wprowadza się jako normę służebność - można powiedzieć - różnym partiom politycznym, no to w takim razie jak wygląda jedność służb, jakie są zasady. Jeśli jest kilka opcji to można powiedzieć, że nie ma jednej racji działania dla służb i dla państwa, jest tylko racja rządzących. A więc każda ekipa, która się kończy, dokonuje kolejnych zmian, wprowadza kolejne nowe wartości, w tym układzie dochodzi znów do wewnętrznego rozprzężenia służb. Trudno mówić o tym, że jedno służby były lepsze, drugie gorsze. One były lepsze dla jednych rządzących, zwłaszcza dla drugich, a więc jest pewien relatywizm, który w służbach i relacjach służby państwu absolutnie nie powinien mieć miejsca i tego w ugruntowanych społeczeństwach zachodnich demokratycznych nie ma. Niestety, jest u nas i to jest powiedziałbym podstawowy problem, co z tym fantem zrobić. I jak ma się w tym wszystkim odnaleźć funkcjonariusz. Czy on może sam sobie decydować w jakimś momencie, kto jest przeciwnikiem, a kto nie. Czy on może podważać decyzje przełożonych, czy może we własnym sumieniu mimo apolityczności rozstrzygać co jest dopuszczalne dla niego, a co nie. To są bardzo ryzykowne sytuacje, trudne dla funkcjonariusza, którym on nie powinien być poddany. On powinien mieć pełne zaufanie do kierownictwa, natomiast kierownictwo powinno mieć pełne zaufanie na zasadach wzajemności jeżeli chodzi o kierownictwo polityczne. Tego niestety nie ma, tego właśnie wzajemnego zaufania i tu jest moim zdaniem problem i mówiąc szczerze jestem trochę pesymistą. Bo wola polityczna dzisiaj jest bardzo wyraźnie zagrożona, bardzo wyraźnie zaznaczona i jednoznacznie niedopuszczająca dialogu mówił o tym pan minister Zemke. Czy jest ktoś lub coś, kto może przeciwdziałać temu złemu zjawisku, które niewątpliwie funkcjonuje już i w służbach. To są te zagrożenia. Dlaczego ja to mówię. Jeśli dokonujemy oceny służb, a my zostaliśmy ocenieni w sposób jednoznaczny, nie będę przywoływał, to na drugim końcu oceny służb są decydenci polityczni, o czym się nie mówi. To nie jest tak że ocenia się tylko służby. Służby są tylko instrumentem delikatnym. Ale służby rzadko kiedy same coś z siebie robią. Wszystkie ważniejsze decyzje, decyzje o znaczeniu politycznym, militarnym, gospodarczym dla państwa, każdy szef służby będzie uzgadniał ze swoim decydem politycznym. Reguła. W związku z tym ta odpowiedzialność, którą scedowano na nas, powinna również obejmować decydentów politycznych, tak powinno być po prostu. W tej ocenie naszych służb, naszych dokonań z lat wcześniejszych, a więc sprzed roku 90. brakuje elementarnego obiektywizmu. Pan minister Milczanowski powiedział, jakie zastał służby. Zastał dobre służby. To były profesjonalne służby. Ja tu nie chcę dokonać wielkiego bilansu, całe życie pracowałem w kontrwywiadzie, miałem okazję nadzorować również i wywiad, więc mam ten ogląd dość dobry, oczywiście czasowo umieszczam to w przedziale lat 70-80, bo to był okres, kiedy ja już byłem

dojrzałym oficerem i pracowałem już w jakimś stopniu na kierowniczych stanowiskach. I powiem państwu tak, jeśli idzie o kontrwywiad. Osiągnęliśmy sukcesy na miarę europejską. Potrafiliśmy dokumentować operacje wywiadowcze głównych wywiadów państw Zachodu, dokumentować i wchodzić w te operacje, a więc zatrzymywać oficerów wywiadu, dyplomatów w trakcie wykonywania przez nich operacji wywiadowczych. Potrafiliśmy rozkuć system łączności wywiadowczej głównych państw zachodnich. Potrafiliśmy ujawniać i rozczytywać trudne z naukowego i z chemicznego punktu widzenia tajnopisy. Mieliliśmy ich – można powiedzieć – tuż tuż, niejako na rękę. Ich działalność wywiadowcza była dla nas bardzo widoczna. Potrafiliśmy jak major Żychoń w II Rzeczypospolitej przejmować dokumenty źródłowe, na podstawie których widzieliśmy skalę penetracji wywiadowczej w Polsce. Widzieliśmy aktywność na różnych polach, widzieliśmy i znaleźliśmy osoby nieformalnie współpracujące z wywiadem o określonej kategorii, chronione źródła informacji. Potrafiliśmy budować naszą agenturę w ich strukturach. A więc udanie realizowaliśmy kombinacje operacyjne. Te sukcesy były tak duże, że po 90 jeden z głównych wywiadów państw świata zapytał czołowego oficera tamtego okresu, co on robi, co porabia. Otóż dzięki mądrości kierownictwa ten oficer o ogromnym potencjale został zatrudniony jako konsultant. Chociaż powiedział uczciwie w rozmowie z dyrektorem, że serce ma po lewej stronie. Dyrektor powiedział – mnie to nie przeszkadza. Jeśli pan jest profesjonalistą i to potwierdzi będziemy korzystać z Pana umiejętności. Myślę, że mogę powiedzieć, o wywiad chodzi, ci z państwa, którzy mnie znają, którzy wiedzą, że całe życie pracowałem w zasadzie na kierunku amerykańskim, co robi pan pułkownik. Dostałem odpowiedź, że pan pułkownik jest konsultantem. Odetchnąłem z ulgą. Co zrobili. Zaprosili go do CIA, po to żeby im powiedział jakie oni błędy popełniali, że byli tak skutecznie tutaj kontrowani w Polsce. I tenże pułkownik wyjechał na ich zaproszenie, na ich koszt i przybliżył im warsztat pracy oficerów kontrwywiadu II RP. A tak na marginesie tego pułkownika. Bo tutaj nie podejmujemy jednego tematu, który jest u podstaw medialnego uzasadnienia kolejnej obniżki emerytur. A więc sprawy finansowe. Nikt z państwa tego nie mówi, a ja chciałbym na przykładzie tego pułkownika powiedzieć. Ten pułkownik odszedł ze stanowiska kierowniczego, był zastępcą szefa pionu wywiadu jak odchodził. Jego emerytura dzisiaj wynosi niewiele ponad dwa tysiące złotych. Netto do ręki. No więc podaję taki przykład – z przywilejami, tak jest. Sprzedał mieszkanie, bo dysponował dobrym mieszkaniem, dużym ładnym, ale po śmierci żony i przy tej emeryturze już zmniejszonej musiał się tego mieszkania pozbyć. No więc to jest przyczynek do tych uzasadnień finansowych jakoby emeryci ci najstarsi wywodzący się jeszcze z okresu PRL-u dysponowali takimi kosztownymi emeryturami rządu kilkanaście tysięcy złotych. No więc to gwoli sprostowania. No i po co ja to

wszystko mówię. Po to bo po pierwsze całe nasze spotkanie jest integracją środowiska, po drugie trochę dla pokrzepienia się. Wzbudzenia nadziei. Skoro mamy tak znakomitych gości na tej konferencji, dzięki panu prof. Jaskierni, który wskazał pewne ścieżki dobijania się swoich uprawnień i praw, korzystajmy z tej formuły demokratycznej. My też jesteśmy obywatelami demokratycznego państwa, też się wpisaliśmy w te struktury demokratyczne. My akceptowaliśmy je. My odcinamy się od tego co służba zrobiła z Popiełuszką, od dawnych zbrodni, od tego się odcinamy. Nie identyfikujemy się z tym. My podejmując ryzyko weryfikacji przyjęliśmy na siebie gotowość wpisania się w formułę demokratyczną. I myśmy funkcjonowali w tej formule demokratycznej. Jesteśmy też obywatelami demokratycznego państwa i też chcemy z tej formuły korzystać, więc korzystajmy. Dzisiaj jest okazja ku temu, mówimy o tym, mamy znakomitych gości, którzy deklarują wsparcie, chwala prof. Markowi Chmajowi również, to są nasi – można powiedzieć – sojusznicy, ludzie mądrzy o dużym przełożeniu medialnym, no i miejmy nadzieję, że nastąpi jeszcze jedna zmiana, korzystniejsza dla nas. Dziękuję bardzo.

## Jerzy Kiełbowicz

Dziękuję bardzo. Nazywam się Jerzy Kiełbowicz. Jestem prorektorem Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony w Warszawie im. marszałka Józefa Piłsudskiego. Przede wszystkim chciałbym panie prezydencie serdecznie podziękować za zaproszenie nas na tę konferencję. Ja to w sposób szczególny odczuwam jako też były funkcjonariusz to otrzymanie tego zaproszenia. Pozwólcie państwo, że podzielę się z wami swoimi doświadczeniami, pomysłami i właśnie odniesieniem się do tego tematu. Rozwiązania organizacyjne i prawne zmierzające do wykorzystania wiedzy funkcjonariuszy. Coś niecoś w tym kierunku zrobiłem, coś chciałem zrobić, pozwólcie, że dwa słowa o tym. Otóż Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa i Ochrony w Warszawie zatrudnia kilku generałów, pułkowników. To są osoby w stanie spoczynku bądź też w służbie czynnej. Mamy tutaj w sali dwóch generałów, których nasza szkoła zatrudnia. To mój czcigodny przedmówca, przed którym chylę czoło. Pan generał Kapkowski. Wykorzystujemy jego doświadczenie proszę państwa. Drugą osobą, która też jest w sali, otrzymała to zaproszenie, jest pan generał Jacek Pomiankiewicz, rektor Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony w Warszawie. Udało mi się dobrych parę lat temu przekonać mojego pryncypała, nieżyjącego już założyciela Bogusława Purskiego, kiedy pan premier podjął dla mnie skandaliczną decyzję, karygodną decyzję odwołania ministra sprawiedliwości. Dyrektora generalnego, szefa więziennictwa, wówczas dyrektora zakładu karnego itd. itd. do strażnika





## Tomasz Oklejak

Kłaniam się ponownie, Tomasz Oklejak. Ja chciałbym zwrócić uwagę na dwie takie grupy w służbach mundurowych, mianowicie na służbę z ograniczeniem, czyli funkcjonariusze bądź żołnierze poszkodowani w wypadkach mających związek ze służbą. Swego czasu jak braliśmy udział w misjach w Iraku, bądź w Afganistanie, pojawił się problem młodych żołnierzy szeregowych, zawodowych, którzy są na rencie, otrzymują tam niewielkie kwoty 1700 zł zdaje się i dwadzieścia parę lat i właściwie nie mają perspektyw co dalej robić. Wówczas rzecznik w swoich wystąpieniach proponował stworzenie służby z ograniczeniem dla osób poszkodowanych w misjach, to przy pracach nad ustawą o weteranach zdaje się wprowadzono, teraz koło sześćdziesięciu paru – mogę się mylić, proszę mnie poprawić – jeżeli są przedstawiciele wojska bez nogi, bez ręki, pełni służbę. Jeżeli chodzi o wojsko to sobie doskonale poradziło ale mam wrażenie, że w innych służbach to już tak niekoniecznie. Mieliśmy sprawę policjanta z pododdziału antyterrorystycznego, który podczas ćwiczeń doznał krwaka podpajęczynówkowego, komisja lekarska uznała, że właściwie to wykaz chorób, nie ma krwaka podpajęczynówkowego no ale jest śródmózgowy, który jest trochę inny, i ten żołnierz się nie nadaje do służby. Został oceniony jako całkowicie niezdolny do służby. Muszę państwu powiedzieć, że sporo pracy nas kosztowało, żeby tego człowieka zatrudnić w komendzie. Na stanowisku cywilnym. Antyterrorysty to są ludzie jakby związani ze sobą, a on chciał wydawać broń. Być tam na miejscu, mieć kontakt ze swoimi kolegami, a pracował na budowie, nosił cegły, więc przeciwwskazania zdrowotne niekoniecznie korespondowały i odnoszę, to jest moje osobiste wrażenie, że czasem jest tak, że te osoby stanowią problem też dla przełożonych i problem trzeba odłożyć na bok. Komisja lekarska stwierdziła, że on jest całkowicie niezdolny, to ja umyvam ręce, człowiek rentę dostaje mnie już on nie interesuje. Tylko brakuje tego aspektu związku ze służbą. Druga kwestia to są pomówienia. Funkcjonariusze, procesy

za to, że jeden z osadzonych powiesił się. Proszę państwa i wtedy też udało mi się przekonać mojego ówczesnego pryncypała, wykorzystajmy ten moment. Wykorzystajmy ten moment, zatrudnijmy szanownego pana generała w naszej szkole. Udało się, pan generał wspaniale tę szkołę prowadzi. Tak jak powiedziałem, mamy też jeszcze kilku generałów, których zatrudniamy. Mamy pułkowników i to różnych służb. Nie tylko służby więziennej, nie tylko Policji i wojska. To jest nasz wkład w to, ażeby te osoby w jakiś sposób wykorzystać powiem szczerze, no bo my jesteśmy szkołą niepubliczną, no może niestosowne słowo wykorzystać, ale ich wiedzę wykorzystać. Natomiast chciałbym państwu powiedzieć o jeszcze jednej inicjatywie, którą złożyłem na kolegium ministerstwa, bo byłem przez kilkanaście lat urzędnikiem państwowym, byłem dyrektorem departamentu, uczestniczyłem w kolegiach ministerstwa. Niestety, już pan tutaj obecny profesor Jerzy Jaskiernia przestał być Ministrem Sprawiedliwości myślę, że gdyby był Ministrem Sprawiedliwości, to doceniłby tutaj może ten mój pomysł, a mianowicie w roku 1996 była powoływana policja sądowa. Powstał też problem, kto ma chronić sądy, kto ma zabezpieczać sądy, kto ma zabezpieczać prokuratury. No i postanowiono, że będzie to policja sądowa ale również, że prokuratury i sądy będą chronione przez firmy prywatne. No i proszę państwa, moje takie pytanie. Czy z prokuratury jakiś pracownik ochrony prywatnej firmy nie może wynieść informacji, które interesują jego szefa, a którego to szefa kumplem jest jakiś Słowik, przepraszam, że tutaj rzucam ten właśnie przykład, który prosi go. Słuchaj wyciągnij mi, zrób mi ksero paru rzeczy, które tam się znajdują. On jest to w stanie to zrobić. Ja taki pomysł rzuciłem. Czy do ochrony budynków, prokuratur, sądów naszych nie można było stworzyć formacji właśnie złożonej czy to z byłych funkcjonariuszy, czy też z również czynnych, którym można było dać zarobić. No niestety to mi się nie udało, ale może, jeszcze w tym kierunku ktoś by poszedł. Dziękuję bardzo za uwagę.



trwają czasami po kilka lat. Po 6-ciu, 8-ciu, 10 lat, trwają latami. W służbie więziennej szef mnie może poprawić jeśli się pomylę – jest przewidziana ochrona prawna, dla osoby która zostaje uniewinniona albo postępowanie zostaje umorzony, zwrot kosztów pomocy prawnej. Wiem, że policjanci na związki zawodowe płacą też, mają pomoc związkową w tych kwestiach. Nie ma chyba w ustawie środka przymusu bezpośredniego, jest taki lekki powiedziałbym kierunkowy przepis, który zapewnia ale w zakresie tylko zastosowania środków przymusu, w pozostałych zakresach już nie. No i co teraz. Zamiast ustawodawca powinien wprowadzić przepis, który chroni tych funkcjonariuszy, wprowadza przepis, który umożliwia zwolnienie ze służby po 12 miesiącach zawieszenia w czynnościach służbowych. I tak się rozwiązuje problem. Dziękuję.

## Grzegorz Baciński, historyk

Szanowni państwo, tak płynnie nawiązując do wypowiedzi prorektora Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony, który mówił o potrzebie zagospodarowywania wiedzy emerytów, specjalistów służb mundurowych oraz do wypowiedzi gen. Kapkowskiego, który mówił o potrzebie integracji środowiskowej, chciałbym abyście państwo zostali poinformowani o powstaniu pewnej inicjatywy. Jestem wykładowcą akademickim od lat związanym z federacją służb mundurowych, część z państwa mnie zna i zapewne część z państwa zna również obecnego tu profesora Stanisława Dawidziuka, prezydenta Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie. Otóż w roku bieżącym przy WSM-ce warszawskiej organizuje się Międzynarodowy Instytut Bezpieczeństwa Strategicznego na świecie. Taka troszeczkę górnolotna, szumna nazwa ale w tej formule mieści się wszystko łącznie z bezpieczeństwem wewnętrznym, tylko tak szybciotko zanim oddam profesorowi głos, jedno zdanie. Celem nadrzęd-



nym utworzenia Instytutu jest szerzenie wiedzy w zakresie szeregu zagadnień związanych z bezpieczeństwem publicznym oraz osobistym, zwiększenie świadomości związanej z zasadami oraz działaniami ochrony bezpieczeństwa informacji danych systemów informatycznych osób i mienia fizycznego i technicznego bezpieczeństwa infrastruktury, wzorcowych zachowań w sytuacjach silnego stresu, silnego szoku czy też kryzysowych. Dziękuję.

## Stanisław Dawidziuk, profesor, prezydent Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie

Chciałbym podziękować organizatorom za zaproszenie. Czuję się dowartościowany w sensie, że mam zaproszenie i słyszałem wystąpienia znakomitych przedmówców, chciałbym troszkę z innej – że tak powiem – półki coś powiedzieć. Muszę się przyznać, nie byłem od urodzenia mundurowym. Poza służbą wojskową czynną nie miałem, styczności z mundurem – znalazłem się od ponad 60 lat w edukacji. Tak jakoś mi się udało od szkoły podstawowej do uczelni wyższej, a później publicznej, a później niepublicznej. Minęło już kilka sześćdziesiątek, jedna sześćdziesiątka z ułamkiem. Ale chciałem nawiązać do pewnych zbieżności. Pierwsza zbieżność to jest to, że chyba nikogo nie przekonam, że najwyższą wartością jest człowiek. Bo cóż bez człowieka na tej kuli ziemskiej, kto by co uczynił. I to jest jedna kwestia, nie podlega dyskusji. Jak jesteśmy traktowani jako osoby czy fizyczne czy prawne, czy jak nas widzą no to różnie. Wiem, że słyszę coś takiego my, wy, oni i coś tam jeszcze. Są to przypadki, ale nie dotyczą chyba społeczeństwa, przede wszystkim to jest trzecie tysiąclecie. Poza tym zawsze mnie nurtuje taka kwestia hetmana Jana Zamoyskiego, takie losy Rzeczypospolitej, jakie młodzieży chowanie. No i tutaj mamy takie obrazki, myślę, że państwo jesteście na bieżąco w tym, bo mamy wnuki, mamy może jeszcze troszkę takie dorosłe dzieci, co się wyczynia, jak się wyczynia. Reforma goni reformę, jeszcze się nie zakończyło, już mówimy źle, dobrze itd. Mało tego, wszystkie te reformy ostatnio robione są na żywym organizmie, bez jakichkolwiek badań. I teraz mamy znowu pełny organizm, gdzie pani minister będzie eksperymentowała. Już jest wszystko zrobione na razie ustnie, a jak to będzie itd. A dlaczego o tym mówię. Dlatego, że ta młodzież przyjdzie na uczelnię, że ta młodzież później będzie miała taki czy inny stosunek do nas. Że ta młodzież będzie tak czy inaczej wychowana. Słyszałem tutaj tworzenie historii nowej i temu podobne historie. I ta młodzież już ma być edukowana odpowiednio. Historii nie będą uniwersytety robiły, nie będą absolwenci uniwersytetów prowadzić historii, nie będą opracowywać programów, ale będzie to robił IPN. Może to jest coś ciekawego, tylko jak to się ma do rzeczywisto-



ści. Jak to się ma do badań i do czego i na co potrzebne są wydziały historii na uczelni. Po prostu skasujemy je, zaoszczędzimy parę złotych, przełączymy to IPN-owi i pani minister jest dumna z tego, że IPN będzie uczył młodzież historii. Jeżeli zaczniemy tak jednostronnie postępować, jeżeli jeszcze jakaś jednostka się tutaj pokaże podobna, no to ta nasza młodzież już od małego będzie taką interesującą, że my praktycznie tracimy to, co jeszcze do tej pory mamy. Nasze miejsce, nasz autorytet, nasza osobowość, nasza godność może rozprysnąć się jak bańka. Dziękuję serdecznie za zaproszenie.

## Marek Wójcik

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo. Ja nazywam się Marek Wójcik, jestem wiceprzewodniczącym Komisji Administracji Spraw Wewnętrznych, rzeczywiście w poprzedniej kadencji, jak zaznaczył pan profesor, byłem przewodniczącym Komisji ds. Wewnętrznych, wtedy też ten projekt, o którym przed chwilą pan mówił, projekt dotyczący państwa emerytur też pojawił się w Sejmie, przygotował go pan poseł Jaki i pierwsze czytanie miało się odbyć na mojej komisji, projekt został skierowany do Komisji Spraw Wewnętrznych, natomiast wtedy ja też zostałem zaproszony przez państwa do pewnej rozmowy wcześniej i właśnie Federacja przedstawiła mi argumenty, pokazała mi, że te informacje o tym, że są emerytury 20-tysięczne w służbach mundurowych, że to są po prostu mity. W związku z czym zgodnie z moim zobowiązaniem, że do końca kadencji tej ubiegłej już niestety, że nie zostanie rozpoczęte procedowanie tego projektu, ja swojego słowa dotrzymałem, prac nad projektem Patryka Jakiego wtedy nie rozpoczęliśmy, natomiast jeżeli chodzi o tę kadencję jak państwo obserwujecie wiele ustaw jedzie niemalże jak walec, nasze prawo jest zmieniane i wszystko co się nie podoba rządzącym jest jak przez walec rozjeżdżane. Co ja mogę państwu radzić. Na pewno radzę walcze-

nie z pewnego rodzaju mitami. Jeżeli państwo słyszycie o tych 20 tysiącach, to piszcie do tych ludzi, występujcie publicznie, proście o to, żeby przedstawili dowody, żeby przedstawić wyliczenia czy takie przypadki są, kogo dotyczy, pokazujcie tak naprawę, jakie macie paski emerytur, o jakich kwotach mówimy, dlatego że w tej sprawie jest bardzo wiele różnego rodzaju mitów i dopóki państwo się nie przebijecie do opinii publicznej, nie do polityków, bo do mnie dotarliście, natomiast dopóki nie przebijecie się do opinii publicznej z tą prawdą też o państwa sytuacji finansowej, to niestety rządzącym będzie bardzo łatwo tę ustawę przez Sejm bardzo szybko przeprowadzić, więc zachęcam państwa do aktywności, myślę że tutaj Federacja robi bardzo dużo, żeby do wszystkich osób, które są tymi sprawami zainteresowane i które w państwie się tym zajmują, żeby do tych osób docierać i też uzyskać różnego rodzaju dane. To tyle jakby odpowiadając na pana pytanie. Bo tak po troszku poczułem się wywołany do tablicy, natomiast miałem okazję również rozmawiać z panem prezydentem, jeżeli chodzi o tematykę dzisiejszej konferencji. Ja powiem szczerze, spóźniłem się trochę, nie uczestniczyłem w tych pierwszych, nie słyszałem tych pierwszych wykładów, umówiliśmy się, że otrzymam te prezentacje od państwa po to, żebym mógł się już później w domu po konferencji też z tą tematyką zapoznać, natomiast myślę, że tematyka jest bardzo interesująca i tutaj zobowiązałem się panu prezydentowi, że do planu pracy Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych na przyszły rok właśnie włączymy kwestie wykorzystania wiedzy i doświadczenia emerytowanych funkcjonariuszy służb mundurowych. Do tej pory takiej dyskusji z tego co wiem na gremium komisji właściwej, która zajmuje się sprawami wewnętrznymi, nie było, w związku z czym mam nadzieję, że ta dyskusja będzie pewnego rodzaju początkiem debaty na temat tego, w jaki sposób rzeczywiście państwa wiedzę i doświadczenie w państwie zagospodarowywać. To tyle. Dziękuję bardzo.



## Franciszek Puchała, prezes ZG ZZWP.

Jestem bardzo zaszczycony, wyznaczono mi rolę funkcyjną na dzisiejszej konferencji, którą nie tylko ja ale całe kierownictwo naszego związku uważa za wydarzenie bardzo ważne. Wysłuchaliśmy tylu wspaniałych wystąpień, w których diagnoza istniejącego stanu rzeczy właściwie była już opisywana. No i w tym panelu będzie to również czynione. Ja bardzo uprzejmie proszę panelistów z trzeciego panelu, aby kończyli swoje wystąpienia konkretnymi wnioskami, które się przydadzą na pewno do podsumowania konferencji i sprecyzowania naszego postępowania na najbliższą przyszłość. W tym panelu został zastosowany parytet płci. Otóż mamy przedstawicielki płci pięknej, ta płęć druga ma niewielką przewagę, bo tylko jeden więcej występuje. Jako pierwszą do wystąpienia zapraszam panią mgr Krystynę Lewkowicz. Pani Krystyna jest absolwentką Szkoły Głównej Planowania i Statystyki ale nie tylko. Bo jeszcze się kształciła na tej uczelni, która ma nazwę Szkoła Główna Handlowa. Poza tym od maja 2006 roku prowadzi Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Szkole Głównej Handlowej, ale pani Krysia jest tak zaangażowana, że nie tylko tym uniwersytetem się zajmuje. Ponieważ przewodniczy określonemu gremium tych uniwersytetów, koordynuje ich działalność. No tak dla ciekawości. 30 warszawskich uniwersytetów skupia kilkanaście tysięcy członków. Ale nie miało ono własnej reprezentacji Forum Dialogu Społecznego. Z inspiracji właśnie pani przewodniczącej powstała odrębna Komisja Dialogu Społecznego do Spraw Uniwersytetów Trzeciego Wieku, a następnie Fundacja Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Pani Krystyna Lewkowicz jest przewodniczącą Obywatelskiego Parlamentu Seniorów pierwszej kadencji, na ten temat była już mowa, ale bardzo krótko. Obecnie pani Krystyna jest zaangażowana w przygotowanie drugiej kadencji tegorocznej i też na temat trud-



ności związanych z odbyciem tej sesji było wspomинane. Sądę, że pani Krystyna nam ten temat bardziej jeszcze przybliży. Bardzo proszę o zabranie głosu.

## Krystyna Lewkowicz, przewodnicząca Obywatelskiego Parlamentu Seniorów

Dzień dobry państwu. Nie spodziewałam się tak pięknej rekomendacji. Pewnie była dłuższa niż moje wystąpienie. Ale bardzo serdecznie dziękuję panu generałowi, jestem zaszczycona i samym zaproszeniem tu do państwa, i tym miłym przyjęciem. Proszę państwa. Chciałabym dzisiaj państwu przekazać kilka swoich przemyśleń dotyczących społeczeństwa obywatelskiego, czyli społeczeństwa, w którym jego członkowie, obywatele, mają swój udział w zarządzaniu, partycypują w opiniowaniu aktów prawnych i są aktywni w różnych środowiskach. Też, od której chciałabym zacząć, jest to, że polityka senioralna powinna być tworzona na wszystkich szczeblach. Począwszy od wsi, gminy, miasteczka, regionu, województwa aż po szczebel centralny. Nie licytujemy się, który przedział jest w działalności ważniejszy. One są wszystkie ważne, one są nieco różne od siebie, ale muszą się uzupełniać i spotkać się gdzieś na górze, dlatego że tam na górze, na szczeblu centralnym tworzona jest ta polityka senioralna. Proszę państwa, po wojnie żaden rząd nie rozpieszczał seniorów. Praktycznie polityki senioralnej nie było. Od czasu do czasu ukazywały się jakieś akty prawne, które raczej były gaszeniem pożaru niż jakąś systemową polityką senioralną. Po raz pierwszy polityka senioralna w sposób taki komplementarny zaistniała po roku 2012 i tu powiem bez fałszywej skromności, że zaczęło się od środowiska Uniwersytetów Trzeciego Wieku. To po pierwszym kongresie Uniwersytetów Trzeciego Wieku w 2012 roku pozyskaliśmy wspaniałych partnerów, pojawił się rewelacyjny, chyba najlepszy w historii Minister Pracy Władysław Kosiniak-Kamysz, pojawił się Michał Szczerba jako Przewodniczący Komisji Polityki Senioralnej krótko mówiąc na wszystkich szczeblach, począwszy od prezydenta, premiera, sejmu, senatu mieliśmy sprzyjającą aurę do tego, żeby wspólnie tę politykę senioralną tworzyć. Szanowni państwo. W latach 2012-15 rząd Platformy Obywatelskiej i koalicji stworzył bardzo solidne podstawy tejże polityki senioralnej. Ukazał się cały szereg dokumentów prawnych, które porządkowały tę politykę i wyznaczały kierunki strategii na bardzo długi okres bo do 2020 roku. Takich dużych rozwiązań prawnych pojawiło się kilka, bo one dotyczą różnych potrzeb seniorów. Środowisko seniorów w zależności od wieku ma bardzo różne potrzeby. Młodszy seniorzy chcą się jeszcze rozwi-

jać, uczyć, pracować, ci seniorzy, którzy nie mają zdrowia oczekują świadczeń zdrowotnych aż po ostatnią grupę, która jest niesamodzielną. Niesamodzielnymi seniorów w Polsce jest około miliona. To są statystyki заниzone, bo nie wszystkie osoby potrzebujące pomocy, niesamozdzielne, są objęte jakąkolwiek pomocą, czyli nie figurują w żadnych statystykach. Krótko mówiąc, polityka senioralna musi być adresowana do wszystkich tych grup. Od mniej więcej 2005 roku środowisko Uniwersytetów Trzeciego Wieku rozpoczęło proces konsolidacji środowiska senioralnego. Bardzo dawno już doszliśmy do wniosku, że tylko głos całego środowiska może być dobrze słyszalny, tylko ta masa ludzi starszych, która już jest w wieku 60+, czyli takich osób jest 8 mln 700 tysięcy w Polsce i gdyby się udało stworzyć jednolitą reprezentację takich osób, to dopiero taka reprezentacja byłaby prawdziwie partnerem rządu w kreowaniu tejże polityki senioralnej i jej dalszym rozwoju. Proszę państwa. W 2014-15 roku to się udało. Odnieśliśmy jako środowisko senioralne ogromny sukces. I teraz to co mówiłam. Polityka senioralna musi być tworzona od dołu i od góry. Od dołu doszliśmy w tym procesie konsolidacji do powołania pierwszego w historii Obywatelskiego Parlamentu Seniorów, czwartego w świecie, a zatem jest to unikalna forma partycypacji obywatelskiej i po stronie rządowej po dwóch latach lobbowania, starań, wspierania pana posła Szczerby doszliśmy do tego, że w 2014 roku po raz pierwszy w historii polskiego parlamentaryzmu powstała stała Sejmowa Komisja Polityki Senioralnej. To było ogromne wydarzenie. Proszę państwa do dziś pamiętam ten moment 9 maja 2014 r., kiedy Sejm miał głosować tę uchwałę, na galerii Sejmu były setki przedstawicieli różnych środowisk senioralnych, posłowie na dole i teraz proszę uważać, mimo że w tamtych czasach też była opozycja i też się generalnie z niczym nie zgadzała i trudno było uchwały przeprowadzać przez Sejm to uchwała Sejmu o powołaniu Sejmowej Komisji Polityki Senioralnej została przyjęta jednogłośnie. To jest ewenement w historii głosowań parlamentu seniorów. I proszę państwa, powstały zatem te dwa nurty oddolny i odgórny, spotkały się właśnie w Sejmie w postaci właśnie dialogu między środowiskiem senioralnym reprezentowanym przez Ogólnopolski Parlament Seniorów i przez Sejmową Komisję Polityki Senioralnej. Pierwsza kadencja krótka, bo komisja powstała w środku kadencji, okazała się niezwykle owocna. Praktycznie nie było tematu, który by nie był podejmowany przez komisję. Komisja pozostawiła po sobie mimo tak krótkiego czasu dorobek legislacyjny w postaci ustawy o osobach starszych. Proszę państwa, ustawa o osobach starszych nakłada na rząd obowiązek stałego monitorowania sytuacji osób starszych w Polsce we wszystkich obszarach. Wymienione jest aż 13 obszarów monitorowania. Monitoruje się po coś. Po to, żeby jakieś wnioski z tego wynikały. Również wszystkie ważne wydarzenia, wszystkie ważne konferencje były współorga-



nizowane przez tą Komisję Polityki Senioralnej, w ogromnej symbiozie ze środowiskami senioralnymi. Niestety trafiliśmy na okres wyborczy i po wyborach sytuacja w Sejmie, w rządzie ukształtowała się tak jak się ukształtowała. Na początku było jeszcze znośnie, aczkolwiek nowa Komisja Polityki Senioralnej pod przewodnictwem pani poseł Zwiercan z ugrupowania Kukiz 15, no to niestety troszeczkę była odmienna w swoim stylu niż komisja kierowana przez pana posła Szczerbę, niemniej jednak byliśmy pełni nadziei, że ta współpraca się ułoży. Jeszcze 12 maja na mój wniosek Komisja Polityki Senioralnej pozwoliła wprowadzić pod obrady komisji temat obywatelskiego parlamentu seniorów i jego programu. Przedstawiliśmy tam bardzo bogaty program działania, oferując Komisji Polityki Senioralnej współpracę, a jednocześnie oferując wszelkie wyniki, jakie powstaną na podstawie tego programu. A zatem nie uzurpowaliśmy sobie prawa do zachowania jakiegoś autorstwa tylko oferowaliśmy te wyniki komisji, że będą one służyły po prostu kreowaniu polityki senioralnej. 1 czerwca pan marszałek zapytany przez nas, jak widzi II sesję Parlamentu Seniorów odpowiedział, że oczywiście tak. Mało tego, w budżecie Kancelarii Sejmu zarezerwowano niemałe środki na wsparcie organizacji II sesji, a zatem na hotele, na catering, na jakieś inne sprawy wydawnicze, na nagłośnienie, na wydawnictwa etc. Ale jednocześnie 1 czerwca wydarzyło się coś, czego ten rząd nie przewidział. Od wielu lat zbiera się w Sejmie parlament dziecięcy. Jest to taka forma edukacji obywatelskiej, nauki parlamentaryzmu. Dobrze, że to się odbywa, niech się dzieci przygotowują do tego, że powinny być aktywne także w sprawach społecznych. No i wydarzyła się rzecz dość bulwersująca dla rządzących, bo 14-letnia dziewczynka w sposób bardzo dosadny wyraziła się bardzo krytycznie o radzie, co wprowadziło w szok niektórych i jedna ze znanych osób w tejże polityce senioralnej piastująca ważne stanowiska powiedziała dosłownie tak: to skoro bachory w Polsce ośmielają się w Sejmie takie rzeczy wygadywać, to co powiedzą te

staruchy, które tu przyjdą. Ta pani zresztą jest sama wiekowa, w związku z tym nie będę tego komentowała. I się zaczęło. Zaczęła się bezpardonowa nagonka, pomówienia, szkalowanie, jakieś naprawdę zupełnie niezrozumiale podjazdy, aż w końcu zaproponowano a właściwie nie, nie zaproponowano, postanowiono mnie ultimatum. Poprosiła mnie przewodnicząca Komisji Polityki Senioralnej do Sejmu o godz. 9. i powiedziała, że do 14. to ja mam jej przedstawić nowe zasady powoływania kandydatów polegające na tym, że kandydatów wskażą wojewodowie. Wojewodowie są to przecież urzędnicy rządowi. Proszę państwa, przypomnę, jeżeli ktoś z państwa nie wie, że w naszym systemie delegatów do Obywatelskiego Parlamentu Seniorów rekomendują organizacje senioralne. Jest ich w Polsce parę tysięcy. W związku z tym kto lepiej niż Zarząd Organizacji Senioralnej wie, kogo rekomendować do Obywatelskiego Parlamentu Seniorów. Ja przecież nie znam wszystkich członków. Zresztą nigdy bym się nie podjęła takiej funkcji. Krótko mówiąc, podstawą akredytacji do Obywatelskiego Parlamentu Seniorów są rekomendacje organizacji senioralnych. Z wielkim zadowoleniem stwierdzam, że takie rekomendacje udzieliły również wasze organizacje. Już w pierwszej kadencji Obywatelskiego Parlamentu Seniorów było kilku przedstawicieli waszych związków, waszej Federacji, w tym dwóch pełni kierownicze funkcje w komisjach. W tym, w przygotowaniach do II kadencji tych kandydatów jest zdecydowanie więcej, co także mnie cieszy i życzę im, żeby znaleźli ujście dla swojej pracy społecznej, dla swojego zaangażowania, w tymże parlamencie na pewno uda nam się wiele rzeczy zrobić. Ale wracając do historii Obywatelskiego Parlamentu Seniorów II kadencji, po kilku tygodniach takiego naprawdę tarboszenia się, bo inaczej tego nie mogę tego nazwać, pan marszałek Kuchciński zapytany z mównicy w czasie obrad Sejmu przez pana posła Szczerbę, panie marszałku, jak się skończy ten skandal z Obywatelskim Parlamentem Seniorów. Pan marszałek był uprzejmy powiedzieć: nawet nie powiedział do końca tego co tam jest napisane, powiedział: sprawy nie ma, dziękuję. Czyli całą tę inicjatywę, która tworzyła się przez wiele lat, ten sukces polityki senioralnej, ten sukces obywatelskości i tego całego zaangażowania pan marszałek skwitował – sprawy nie ma. Proszę państwa, my się z tym nie zgadzamy. My mówimy jest sprawa i jest Obywatelski Parlament Seniorów. Jesteśmy na ostatniej prostej, bo Parlament Seniorów odbędzie się w przyszły poniedziałek. Oczywiście nie muszę państwu mówić, bo wiecie, jakich nakładów, jakich kosztów i jakiej pracy wymaga zorganizowanie teraz choćby takiej konferencji jak ta. Prawda? To my mieliśmy dwa tygodnie na: znalezienie pieniędzy, sali, systemu głosowania i milion jeszcze innych drobnych rzeczy. Proszę państwa, polscy seniorzy są osobami, którzy mają różne przejścia za sobą i nieraz pokazali, nieraz pokazali, że potrafią zrobić coś szybko, dobrze i z niczego. Tak się

odbędzie II sesja Obywatelskiego Parlamentu Seniorów. Znaleźliśmy salę w bardzo nowoczesnym, najnowocześniejszym budynku 2016 roku wg plebiscytu, Muzeum Historii Żydów Polskich przy ul. Anielewicza 6. Jest to bardzo nowoczesne wnętrze, jest to centrum kultury, jest to przy okazji muzeum bardzo nowoczesne i tam przygarnięto Obywatelski Parlament Seniorów. Nieocnione zasługi w tym zakresie ma warszawski poseł Michał Szczerba i nieocnione zasługi ma warszawski samorząd. Zresztą proszę państwa dzisiaj akurat może nie jest popularne mówić dobrze o warszawskim samorządzie w świetle tych różnych tam prawda spraw, którymi media się ekscytują, natomiast proszę państwa my jako seniorzy naprawdę nie możemy jednego złego słowa powiedzieć na warszawski samorząd, ponieważ tak jak Warszawa dba o seniorów, żadne inne miasto w Polsce w taki sposób o seniorów nie dba. A zatem mam wielką satysfakcję poinformować państwa, że 3 października w przyszły poniedziałek odbędzie się II sesja inaugurująca II kadencję Obywatelskiego Parlamentu Seniorów (to jeszcze się zatrzymamy przy tym), proszę państwa, chcemy jak najlepiej się do tego przygotować, m.in. chcemy wyeliminować te mankamenty, które towarzyszyły I sesji. I sesję tworzyli pewni inicjatorzy. Niewielka grupa inicjatorów. W związku z tym było jakby oczywiste, że ci inicjatorzy utworzą pierwsze Prezydium Obywatelskiego Parlamentu Seniorów i tak się stało. Tym razem chcemy, aby wybory do Prezydium Obywatelskiego Parlamentu Seniorów odbyły się w pełni demokratycznie i do delegatów, którzy już są na listach i których już mamy pełny wykaz zwróciliśmy się z wnioskiem, z prośbą o rekomendowanie przedstawicieli do prezydium. Takie wnioski już napływają. Mam nadzieję, że również Federacja zgłosi swojego przedstawiciela do Prezydium Obywatelskiego Parlamentu Seniorów i ktokolwiek by to był będzie nam miło z taką osobą współpracować. Proszę państwa, zakończę swoją wypowiedź tym, że to nie sala, nie komfort cateringu tylko ludzie i sprawy o których mówią tworzą etos danego zgromadzenia. W związku z tym oczywiście byłoby bardzo fajnie spotkać się w Sejmie, bo tam jest i system głosowania, tam jest nagłośnienie, tam jest stenogram, tam armia ludzi pracuje na obsługę techniczną tego, co się w Sejmie dzieje. Tu musieliśmy wszystko stworzyć łącznie z tym, że musieliśmy wynająć firmę, która będzie obsługiwała elektroniczny system głosowania, bo tych głosowań będzie kilka czy kilkanaście nawet i ręczne liczenie głosów przy takiej liczbie osób absolutnie nie wchodzi w rachubę, bo trwałoby kilka godzin co najmniej. Zatem proszę państwa, parlament jest i będzie, liczę bardzo na państwa wsparcie i na współpracę z waszymi delegatami, a jest ich w tym roku dwa razy więcej niż było w poprzednim. Bardzo się z tego cieszę. Ta współpraca w I kadencji układała się bardzo dobrze i myślę, że w następnej kadencji będzie się układała również dobrze. Była tutaj mowa o aktywizacji, o społec-

czeństwie obywatelskim. Otóż proszę państwa, zapraszam państwa do Uniwersytetów Trzeciego Wieku. W całej Polsce jest ich pięćset kilkadziesiąt, w Warszawie jest ich już 40, w związku z tym każdy może znaleźć sobie uniwersytet blisko domu, w którym zapozna się z bardzo szeroką ofertą. Jest to oferta w wielu dziedzinach, zarówno w edukacji, w informatyce, w rehabilitacji, w podróżach, w turystyce, w sporcie, jest oferta nauki języków obcych, obsługi komputerów itd., itd. Nie ma chyba takiej osoby, niezależnie od wykształcenia i swoich zainteresowań, która by nie znalazła czegoś dla siebie w Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Serdecznie zapraszam panów i panie oraz małżonków do działania w Obywatelskim Parlamencie Seniorów, jak i do uczestnictwa w Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Bardzo dziękuję za zaproszenie i bardzo dziękuję za cierpliwość.



## Magdalena Urlińska, nauczyciel akademicki

Dziękuję serdecznie. Naprawdę panie prezydencie Federacji, szanowni państwo, to naprawdę zaszczyt i nieskrywana radość móc dzisiaj być tu, w państwa gronie. Dziękuję, że mogłam zajrzeć za kulisy też państwa zawodu i że wpuściliście mnie w te prywatne przestrzenie swoje. Dla mnie to jest wielka nie tylko zawodowa naukowa przygoda, ale przede wszystkim życiowa spotykać takich ludzi pełnych pasji jak państwo. Ta historia zaczęła się, moja przygoda naukowa zaczęła się dość niewinnie w Toruniu, z którego pochodzę. Mogę się pochwalić, jestem z tego dumna, że jestem wnuczką pułkownika Wojska Polskiego, wieloletniego komendanta Szkoły Oficerskiej Artylerii w Toruniu, również mój pradziadek był mundurowym, zginął w Twerze, był komendantem Policji w Węgrowie, Małkini oraz w Prostyń, w związku z tym dziś mam korzenie również mundurowe. Może też i ten sentyment i ten szacunek dla munduru tak nakręca, też jakby buduje tą moją pasję. Zaczęło się niewinnie od spotkania roboczego, bo kiedy zgłosił się do nas kolega na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika do naszego koła naukowego, wtedy byłam opiekunem, zwrócił się z prośbą ponieważ było 150 lat Aresztu Śledczego, że powstaje książka. I nie tylko żeby napisać o samym miejscu, o okrągłaku tzw. toruńskim, ale żeby napisać o ludziach, którzy zapisali się nie tylko w pamięci tego miejsca ale w pamięci również ludzi. Żeby to też nabrało takiego charakteru bardziej personalnego. Było to wyzwanie, nie ukrywam, intrygował mnie i sam mundur, i to co kryje się za tą żelazną bramą, po drugiej stronie muru, co się takiego kryje, jacy są, kim są osoby, które strzegą mojego, naszego bezpieczeństwa. Ponieważ zawód funkcjonariusza jak wiemy od wielu, wielu lat, jest owiany takim nimbem tajemnicy, kryją-

cych się pewnych legend, narosłych mitów, stereotypów i tak samo jak areszty czy więzienia jako miejsca budzą lęk ale też i ciekawość co tam po drugiej stronie się kryje, co tam się dzieje. Przyznam, że ja sama wchodząc w rolę obserwatora i badacza miałam nikłe pojęcie o tym, jak de facto wygląda ta rzeczywistość po drugiej stronie muru w służbie więziennej, tyle co z literatury i przekazu mediów, które często trywializują problem i które przekłamują. Zrywając z takiego szerszego kontekstu. I też nie byłam pewna do końca, jakimi będą rozmówcami moi respondenci. Czy będą chcieli uchylić rąbka tajemnicy i opowiedzieć o specyfice swojej profesji. W związku z tym nie tylko taka ciekawość badawcza mną kierowała, ale także chęć, bo w pewnym momencie chęć odczarowania tego, tego właśnie przekłamywania tego często w mediach wizerunku funkcjonariusza Służby Więziennej. I chciałam pokazać i te blaski, i te cienie zawodu. Tych ludzi pełnych pasji i bardzo nie biało-czarnych. Oni są naprawdę kolorowi. Potrafią, targani często różnymi emocjami tak jak właśnie tytuł, że to jest świat za murami jest pełen racji i emocji, często sprzecznych. Tak jak mówiłam, w przestrzeni publicznej obowiązują pewne prawdy i mity, tutaj nazwałam to właśnie medialna trywializacja roli, ponieważ podstawową kategorią, którą badam i którą przez ponad dwóch lat właśnie wspólnie ze Służbą Więzienną tworzymy i składamy w najbliższym czasie dwa projekty naukowo-badawcze. To nie tylko trywializacja medialna, także społeczna. Tutaj tylko kilka przykładów państwo macie na slajdzie, jak wypowiadają się, jak sami postrzegają i odczuwają to funkcjonariusze, jak są postrzegani, że ten świat zewnętrzny traktuje często niesprawiedliwie i najczęściej moi respondenci odpowiadają cały czas jak rozmawiam, że ojciec porządny, matka porządna, a syn czy córka klawisz. To jest gdzieś tak narosły mit, który obowiązuje po dzień dzisiejszy. Często jest tak, że zwracają uwagę funkcjonariusze, że nie przyznają się, Nie wiem czy wstydzą, czy boją się, nie chcą tego naznaczania, nie mówią gdzie pracują, bo uważają, że właśnie społeczeństwo

odbiera ich jako bandytów. Obwinia się funkcjonariusza za wszystko złe, a bardzo szybko rozgrzesza się tych osadzonych. Wybaczają się, że sędzia, który kieruje nie jest winny, a ten delikwent, który złamał prawo jest niewinny, a jest winna osoba, która tak naprawdę strzeże naszego bezpieczeństwa i 24 godziny na dobę jednak tam jest po tej drugiej stronie. I mają poczucie sami funkcjonariusze, że ten zawód to jest taki obciążony społecznym odium. Nie dość tego, że właśnie medialnie ta rola jest społecznie stygmatyzowana, to jest przykład sprzed kilku miesięcy. Kiedy pierwszy raz nasz zespół, którego jestem koordynatorem chciał złożyć do funduszy państwowych i unijnych pewien, znaczy nasz projekt dotyczący funkcjonariusza i obszarów problematycznych związanych z rolą, wszystko wypełniałam ale coś mnie w jednym załączniku nr 27 zafrapowało, że to czego nie ma w regulaminie. I zadzwoniłam do pani, która się tym zajmowała, no i właśnie z zapytaniem dlaczego tam jest tak tylko do pięciu branż. O co chodziło, o branżowe, o sektorowe rady ds. kompetencji. I to miało być przeznaczone na pięć takich rad, siedem milionów z budżetu i na zbadanie jakie kompetencje w danym sektorze, który jest do tej pory niezbadany mogą być potrzebne. Potem miała być z tego powołana rada sektorowa taka ogólnopolska. Czemu nie. Po konsultacjach społecznych z funkcjonariuszami stwierdziliśmy składamy. No więc dzwonię, pani tam wyjaśnia mi i w pewnym momencie ją coś tknęło, o jaką grupę badawczą chodzi. Ja mówię, że funkcjonariusze Służby Więziennej. Oj proszę panią to nie jest dedykowane dla nich. Ja mówię dlaczego. Bo wie pani, to jest niszowa cytuję *niszowa grupa*. Ja mówię, proszę pani, 27 tysięcy czynnych i drugie tyle emerytów to jest mała grupa społeczna? No wie pani, nie wpisuje się w trendy. No nie wiem czy ludzie mogą być trendy, tak, ale to tak na co dzień, ale niekoniecznie, nie dostrzegają, tak że stygmatyzowanie jest również dostrzegane w naszym obszarze naukowo-badawczym. Poza tym też obserwując i będąc w środowisku akademickim dostrzegam, że często funkcjonariusz sprowadzony jest do roli narzędzia – przepraszam za kolokwializm, ale narzędzia wykonywania tych działań resocjalizacyjnych, a tak naprawdę w tym procesie gubi się człowieka, funkcjonariusza, nie pytając się czy jest przygotowany lub nieprzygotowany do roli. Jakie ma dylematy, jakie ma oczekiwania, czego oczekiwałby od swoich partnerów, od swoich przełożonych, kolegów, społeczeństwa czy nawet osadzonych, tak, zapytany no to on wie, jakie ma prawa ale obowiązki już niekoniecznie i odwrotnie. To co jest prawem, jest obowiązkiem funkcjonariusza i coraz więcej dokłada się im obowiązków, nie pytając czy przy tym nie jest naruszone jego prawo. A funkcjonariusz nie każdy wie, nie każdy widzi jaki jest. Ze względu na to, że biograficzne opowieści funkcjonariuszy Służby Więziennej, które gromadzę już od pewnego czasu, pokazują mi nowe sensory i nowe znaczenia tej roli. To jest mapa cech, które udało się po rozmowach z czynnymi, z emerytowanymi funkcyjna-

riuszami, to są katalog cech, które posiada w trakcie służby wypracowywane, jest dość tego sporo. Są bardzo szerokie kompetencje. To już nie tylko kompetencje personalne, ale kompetencje społeczne. Kompetencje obywatelskie jeszcze do tego dochodzą także po zakończeniu służby, kiedy udzielają się bardzo społecznie funkcjonariusze. Tutaj mamy profesjonalizm, odpowiedzialność, ostrożność, odporność na stres, to wszystko są cechy, które dzisiaj są punktowane na rynku pracy. I teoretycznie powinni po zakończeniu służby jeśli mają taką wolę wrócić do tej aktywności zawodowej, powinni znaleźć pracę. Rzeczywistość jest zgoła odmienna. Jedyne gdzie mogą się odnaleźć, to są takie jak już tutaj wielokrotnie padało, to są firmy ochroniarskie i rynek ubezpieczeń. Tak naprawdę nie ma takiego zinstytucjonalizowanego to może za dużo, ale nie ma tak dużo, nie ma pola manewru, żeby wykorzystać właśnie te doświadczenia, tak jak dzisiaj, dla mnie to optymistycznie właśnie brzmi że tyłu państwa jest, mam wrażenie, że coraz więcej, państwo staje się takim spirytus movens tej siły i tymi siłami społecznymi zmieniacie się oddolnie tymi inicjatywami podejmowanymi w swoich środowiskach wszystkich formacji. Właśnie w ten sposób może w końcu ktoś zacznie słuchać i te krytyczne uwagi, ale merytoryczne zostaną dostrzeżone. Skupiłam się tutaj na tym slajdzie na dwóch takich aspektach ze względu na to, że w tej chwili jakby tym zbadanym, te badania podstawowe dotyczą emerytów, którzy, co ich kręci tak naprawdę, na czym się skupiają. I tutaj w związku z tym, że w tych naszych projektach naukowo-badawczych Krajowy Związek Emerytów i Rencistów Służby Więziennej bardzo mocno wpisuje się, bardzo mocno działa, to jest nie tylko aktywna działalność społeczna, działanie, akcje charytatywne, to aktywność sportowa, edukacja, animacja środowiskowa mają potrzebę i chcą dzielić się swoimi spostrzeżeniami nie tylko z adeptami i wyrażają taką chęć, ale także ze swoimi kolegami, którzy znajdują się w sytuacji kiedy przeszli na emeryturę i nie zawsze nie każdy ma plan co dalej. Służą pomocą, chcą podzielić się swoim doświadczeniem, podpowiedzieć, gdzie można, jak można ten czas swój zorganizować. Integrują się bardzo. Tutaj dzisiejsze nasze spotkanie jest właśnie tego dowodem, że są bardzo otwarte osoby na współpracę, chętnie wymieniają się doświadczeniami, szukają i chwalać się też dobrymi praktykami tak jak każdy z państwa formacji, czego dzisiaj mogę być świadkiem. Budujemy mosty ponad murami, czyli to jest właśnie współpraca środowisk. Naszego naukowego i państwa właśnie funkcjonariuszy Służby Więziennej. Prowadzimy od ponad dwóch lat konsultacje społeczne, czego efektem takim namacalnym będą w najbliższych tygodniach dwa projekty, które złożymy po to, żeby właśnie zbadać, lepiej poznać to środowisko, tę formację, żeby też po pierwsze odczarować ten świat, którego tak naprawdę nie znamy. Ja rozumiem, że to hermetyczność tego środowiska oczywiście jest potrzebna, bo to dla naszego bezpieczeństwa. Z tym, że otwierać się



naprawdę warto i pokazać właśnie tych ludzi, którzy tworzą, którzy są w tym systemie. To nie tylko przepisy, nie tylko budynki, ale przede wszystkim ludzie, którzy wpisują się w naszą pamięć. Tutaj podsumowując, jakie propozycje wypracowaliśmy w trakcie tych miesięcy, jakie propozycje rozwiązań. Po pierwsze, tworzenie sieci nazwane jest sieci wsparcia społecznego dla funkcjonariuszy tych czynnych, jak i tych emerytowanych, wykorzystanie ich wiedzy i doświadczenia. Tutaj właśnie łączy się to z doradztwem społecznym. Możemy tu mówić o seniormentoringu, takim doradztwie społecznym, służeńie swoją pomocą. Często jest tak, że w trakcie służby ta pomoc instytucjonalna jest ograniczona albo niewystarczająca i sami zgłaszają to funkcjonariusze, w związku z tym może łatwiej też koledze po fachu, koleżance po fachu opowiedzieć, przepracować razem te emocje, albo wymyślić rozwiązanie. Często tak się działo też po służbie, zgłaszali że to była jedna ze strategii radzenia sobie ze stresem. Drugie to działania edukacyjne, które wpływają tak de facto na rozwój kompetencji funkcjonariuszy, szkolenia i warsztaty, które można by było też integracyjne spotkania, które mogłyby mieć właśnie charakter edukacyjny wykorzystany czy to przekształceniu przyszłych funkcjonariuszy, czy także osób które zajmują się resocjalizacją. Naprawdę nie rozumiem często placówek naukowych w szkolnictwie wyższym, i że nie korzystają z państwa doświadczenia tego takiego praktycznego, wykorzystują tylko naukowe, nie ukrywajmy, ale często nie zdają sobie sprawy wykładowcy, jak naprawdę wygląda ten świat po drugiej stronie np. muru, z czym się wiąże, jakie ma dylematy. I debata panelowa, to co dzisiaj właśnie tutaj z państwem czego jesteśmy świadkami i czego mogą być częścią i tak już tytułem postscriptum do mojego wystąpienia. Patrząc z perspektywy, doświadczając tych spotkań w codzienności z państwem właśnie, z funkcjonariuszami Służby Więziennej naprawdę jestem przekonana, że to są nietuzinkowi ludzie, inspirujący, otwarci na świat, pełni pasji i refleksyjnego podejścia i do swojej roli i do tego, do polityki, która rozgrywa się na naszych oczach. Czują się częścią społeczeństwa bardzo odpowiedzialnie, podchodzą i do swoich zadań w trakcie służby, i po jej zakończeniu. Z tymi biografiami pokazują, że wpisują się w miejsce nie tylko w miejsca, gdzie pracują, ale przede wszystkim w spotkania z ludźmi, w pamięci ludzi, do których wracają. Chętnie się spotykają i nie unikają. I proszę państwa, naprawdę wielki szacunek dla tego, co państwo robicie w swoich formacjach zwłaszcza tutaj. Reprezentuję środowisko i to jest mi bliżej znane, funkcjonariusze, to, że każdy z nas kładzie się spać spokojnie, zdajemy sobie sprawę, że po drugiej stronie ktoś czuwa nad naszym bezpieczeństwem, nasze stalowe, niebieskie anioły. Dziękuję serdecznie za uwagę.

## Leszek Sucholewski, insp. w st. spocz

Panie generale, panie prezydencie, panowie ministrowie, dziękuję bardzo za to, że mogę zabrać głos na dzisiejszej konferencji i podzielić się swoimi uwagami, spostrzeżeniami na temat szeroko pojętego bezpieczeństwa państwa. Chcę powiedzieć w ogóle o środowisku mundurowym. Środowisko mundurowe w Polsce tworzą żołnierze, funkcjonariusze Policji, to są największe jak gdyby zwarte organizacje, później Straży Granicznej, Służby Więziennej i Państwowej Straży Pożarnej, emeryci i renciści mundurowi, w sumie 270 tysięcy oraz członkowie ich rodzin. Statystycznie nasze środowisko, jak policzyliśmy, liczy około miliona dwustu tysięcy osób. I chwila teraz może dygresji z mojej strony. Od początku transformacji ustrojowej jesteśmy jako środowisko zwłaszcza emeryckie traktowane w znaczeniu troszkę pejoratywnym. Ciągnie się za nami to odium peerelowskie, że walczyliśmy przeciwko ludziom, którzy walczyli o demokrację itd. Było to bardzo dla nas przykre, dlatego że w 90. roku, kiedy doszło do okrągłego stołu część z naszych gości brała udział po stronie właśnie tej opozycyjnej i jak gdyby musiała wykazać tę odwagę, swój patriotyzm po to, żeby zawrzeć układ okrągłostołowy. Mamy tutaj w sali dwóch ludzi, którzy wykazują tę odwagę i wykazywali wtedy, bo trzeba powiedzieć, brać udział w obradach okrągłego stołu ze strony opozycyjnej trzeba było tę odwagę wykazać. Mało tego. Trzeba było myśleć w sposób propaństwowy. I taką odwagę prezentowali zarówno pan minister Milczanowski, jak również pan minister Majewski, za co bardzo dziękuję. Uważam, że wykazali się wtedy bardzo dużą odwagą, należy im się bardzo duży szacunek. Mało tego. Uważam, że to o nich można powiedzieć, że są i byli patriotami dlatego, że zawsze myśleli w sposób propaństwowy. Bo zobaczcie. W tej chwili historia zatoczyła koło. Nie wszyscy, którzy byli zaproszeni na dzisiejszą konferencję na nią przyszli. Wydaje mi się, że pewnego rodzaju odwagą ze strony pana ministra Milczanowskiego czy ministra Majewskiego było przyjść dzisiaj na tę naszą konferencję i wziąć razem z nami udział, pokazać, że są z nami. Dziękuję za to panie ministrze.

Służby mundurowe stanowią ważną rękojmię dla bytu państwowego bezpieczeństwa, integralności, ładu i porządku publicznego. Wynika to z sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza konfrontacji z państwem islamskim, przybywaniem do Europy kolejnych fal uchodźców. Wzrostem zagrożenia terrorystycznego w krajach Unii Europejskiej, wzrostu napięcia w stosunkach z Rosją, konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy. Widać, że to zagrożenie międzynarodowe jest bardzo realne. Również mamy zagrożenia dotyczące sytuacji wewnętrznej w naszym kraju. A więc wzrost nastrojów nacjonalistycznych i konfrontacyjnych, sporów wokół organów władzy pu-



blicznej. Chodzi mi tutaj zwłaszcza o spory dotyczące Trybunału Konstytucyjnego, jak również naruszanie prawa do równego traktowania w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, w tym środowisk kombatanckich i emeryckich. Właśnie próbuje się ludzi dzielić na lepszych i gorszych. W okresie minionego 26-lecia służby mundurowe niejednokrotnie dowiodły, że dobrze spełniają swoje zadania wynikające z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, o czym świadczą m. in. tutaj są wypisane tylko określone przykłady, ale udział w misjach pokojowych państw NATO w Iraku i Afganistanie, udział w misji stabilizacyjnej w Kosowie, likwidacja zorganizowanych grup przestępczych, wyeliminowanie praktycznie zjawiska terroryzmu bombowego z pobudek kryminalnych. W tej chwili nie spotykamy praktycznie tego zjawiska. Do około 2005 roku nie było tygodnia, aby na terenie kraju nie wybuchaly bomby. Bieżący monitoring stosujących akty terroru z pobudek politycznych i profesjonalne reagowanie służb pożarniczych, policyjnych, granicznych w sytuacjach kryzysowych. Chciałbym tutaj przedstawić, że zgodnie z ustawą o Policji z 1990 r. Policja jest umundurowaną i uzbrojoną formacją służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego. Do podstawowych zadań Policji należy, przypominam o tym, bo po prostu my jako funkcjonariusze Policji o tym wiemy, natomiast większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z tego, jaki jest zakres zadań poszczególnych służb mundurowych w tym m. in. Policji, więc dlatego chciałbym o tym powiedzieć. Bo ma to związek jak gdyby z naszymi przywilejami. Dlatego w jakiś sposób do tego nawiązuję. Do podstawowych zadań Policji należą m. in.: ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra. Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych oraz w środkach publicznego transportu i komunikacji publicznej, w ruchu drogowym i na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania. Inicjowanie i organizowanie

działań mających na celu zapobieganie popełnieniu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym i współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi. Dalsze zadania Policji to: wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców, nadzór nad strażami gminnymi, miejskimi oraz nad specjalistycznymi uzbrojonymi formacjami chronionymi w zakresie określonym w odrębnych przepisach, kontrola przestrzegania przepisów porządkowych, administracyjnych związanych z działalnością publiczną lub obowiązujących w miejscach publicznych. Współdziałanie z policjami innych państw oraz ich organizacjami międzynarodowymi na podstawie umów i porozumień międzynarodowych oraz odrębnych przepisów. I co jest ważne. Każdy policjant, który przyjmowany jest do służby składa ślubowanie według następującej roty. Zresztą podobne ślubowanie składają również żołnierze, ale specjalnie przytaczam to ślubowanie dlatego, że tylko właśnie służby mundurowe takie ślubowanie składają. Składają m.in. przede wszystkim na wierność Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, że będą służyć wiernie narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa państwa i jego obywateli nawet z narażeniem życia. Wykonując powierzone mi zadania ślubuję pilnie przestrzegać prawa, dochować wierności konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, przestrzegać dyscypliny służbowej oraz wykonywać rozkazy i polecenia przełożonych. No i potem ślubuję strzec tajemnicy państwowej, służbowej, a także honoru i godności dobrego imienia służby oraz przestrzegać zasad etyki zawodowej. Każdy policjant takie ślubowanie składa. To ślubowanie dotyczy go również po zakończeniu służby. Policjant czy żołnierz nigdy nie odchodzi ze służby. Do końca życia czuje się policjantem lub żołnierzem. Zresztą jako były policjant mogę powiedzieć, że wiele lat po zakończeniu służby byłem jeszcze wzywany do różnych organów takich jak prokuratura, jak sąd, musiałem zeznawać w charakterze świadka w sprawach, które kiedyś jeszcze prowadziłem w Centralnym Biurze Śledczym. Zobaczcie ile jest obowiązków, które policjant musi wykonywać zgodnie z ustawą. Policjant zobowiązany jest zwłaszcza do wykonywania rozkazu lub poleceń przełożonego, a także polecenia prokuratora, organu administracji państwowej lub samorządu terytorialnego. Nie może podejmować zajęć zarobkowego poza służbą bez pisemnej zgody przełożonego ani wykonywać czynności lub zajęć sprzecznych z obowiązkami wynikającymi z ustawy lub podważających zaufanie do Policji. A więc widać, że policjant ma ograniczenia, nie ma pełnych praw obywatelskich. I na to świadomie się godzi. Dalej policjant zobowiązany jest do składania oświadczenia o swoim stanie majątkowym, w tym o majątku objętym małżeńską wspólnotą majątkową przy nawiązywaniu lub rozwiązywaniu stosunku służbowego lub stosunku pracy corocznie oraz na żądanie przełożonego właściwego

w sprawach osobowych. Nawet teraz trwa walka niektórych branż, które nie chcą ujawniać swojego statusu majątkowego. Natomiast policjant jest do tego zobowiązany mocą ustawy. Policjant zobowiązany jest do rezygnacji z dotychczasowego członkostwa w partii politycznej lub w stowarzyszeniach krajowych działających poza służbą. Powiadomienia swojego bezpośredniego przełożonego o planowanym wyjeździe zagranicznym poza obszar Unii Europejskiej na więcej niż 3 dni. Naruszeniem, tu jest dalsze ograniczenia policjanta. Naruszenie dyscypliny służbowej jest w szczególności odmowa wykonania albo niewykonanie rozkazu, polecenia przełożonego, zaniechanie czynności służbowej albo wykonanie jej w sposób nieprawidłowy, niedopełnienie obowiązków służbowych albo przekroczenie uprawnień określonych w przepisach prawa, wprowadzenie w błąd przełożonego lub innego policjanta, jeżeli spowodowało to lub mogło spowodować szkodę w służbie policjantowi lub innej. Każda osoba, która decyduje się na bycie żołnierzem lub funkcjonariuszem, świadomie zgadza się na ograniczenie swoich praw i rodziny kosztem obowiązków na rzecz państwa. W zamian oczekuje gratyfikacji o charakterze świadczeń finansowych, zdrowotnych, socjalnych i emerytalnych. Czy nie jest to sprawiedliwe? Czy można porównywać pracę innych grup zawodowych z funkcjonariuszami, którzy kosztem własnego zdrowia, życia, rodziny, wolności, praw obywatelskich pełnią służbę, zapewniając bezpieczeństwo państwa i jego wszystkich obywateli. Chciałbym tu wspomnieć o tym, że w ramach naszego stowarzyszenia byłych policjantów CBS udzielamy pomocy byłym policjantom, którzy z różnych powodów mieli kłopoty z prawem, oczywiście po wielu latach zostali w sposób prawomocny uniewinnieni. Przykro jest mi to powiedzieć, ale nie dostawali żadnej pomocy ze strony organów państwa. Istnieje w Policji organ tzw. Biuro Spraw Wewnętrznych, które z całą surowością monitoruje i stara się udowodnić winy policjantów. Natomiast nie ma w Policji organu, który by zapewniał pomoc prawną policjantom, którzy mają kłopoty z prawem z powodu wykonywania swoich czynności zawodowych. Większość społeczeństwa nie ma pojęcia, że wielu policjantów wykonuje pracę operacyjną. Ich nie widać na ulicy, ich nie widać nigdzie, ale ich praca jest bardzo ciężka. Oni pracują z bandytami, z przestępcami, spotykają się i z tego powodu mają naprawdę bardzo duże czasami problemy. Dobrze, że są takie organizacje, jak właśnie Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych czy Stowarzyszenie Byłych Policjantów CBS, które mogą udzielać im pomocy. Wszędzie na świecie w krajach demokratycznych i mniej demokratycznych służby ochronne są doceniane, bo stanowią jeden z filarów bytu narodu, racji stanu. Trybunał Konstytucyjny traktuje odrębne systemy zaopatrzenia żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy jako dozwolone zróżnicowanie uprawnień obiektywnie i racjonalnie uzasadnione szczególnym charakterem pełnionej przez nich służby dla ochrony bezpieczeństwa, suwerenności państwa. Jest

w tej sprawie wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Jak wspomniałem wcześniej, służby mundurowe stanowią ważną rękojmię dla bytu państwowego, bezpieczeństwa, integralności, ładu i porządku publicznego. Zatrudnieni w tych służbach funkcjonariusze są osobami publicznymi, posiadającymi szczególne prawa i obowiązki wynikające z zakresu wykonywanych zadań oraz narażania życia i zdrowia dla państwa i jego obywateli. Te prawa i obowiązki uprawniają do rozliczania funkcjonariuszy, jeśli zajdzie taka potrzeba, ale również do szczególnego wynagrodzenia. Na całym świecie funkcjonariusze służb traktowani są w sposób szczególny, a w państwach demokratycznych jest zasadą, że dba się o etos i godność tego zawodu. Mimo upływu 26 lat od zmiany systemu politycznego w Polsce pracownicy służb ochrony państwa, nawet ci pozytywnie zweryfikowani i pracujący dla dobra obywateli w III RP, są poniżani. Kreowane są podejrzenia o współpracę z obcymi służbami. Odmawia się im udziału w życiu publicznym, gospodarczym itd. M. in. dzisiaj trwała dyskusja na ten temat w jaki sposób zagospodarować byłych funkcjonariuszy, którzy w tej chwili są na emeryturze. No jak można ich zagospodarować, jeżeli władza nie ma do nich zaufania. Poza tym weźcie to też pod uwagę. Drugim bardzo ważnym elementem jest to, że w Polsce jest bardzo mało w tej chwili sektora państwowego. A przede wszystkim w krajach zachodnich emeryci mundurowi, a wiem to z autopsji bo mam kontakt jeszcze z byłymi policjantami powiedzmy z Wielkiej Brytanii czy z Niemiec, oni po przejściu na emeryturę mają określoną ścieżkę możliwości zarabiania w biznesie czy pracują dla państwa. Mają określone propozycje. Każdy, kto chce pracować jest dla niego wyznaczona określona ścieżka. Apelujemy w związku z tym o zatrzymanie panie generalne tej nagonki, która jest wykorzystywana wyłącznie do celów politycznych i nie ma potwierdzenia w rzeczywistości. Przebieg życia politycznego i społecznego w naszym kraju, rozwój nowych ruchów politycznych, zagrożenia zewnętrzne uprawniają do postawienia tezy, że obecna władza może potrzebować wsparcia służb do zachowania integralności i bezpieczeństwa państwa. I tak na pewno będzie. Czy wówczas funkcjonariusze również zostaną poddani kolejnej weryfikacji przez nowych oburzonych, którzy zasiądą w parlamencie i być może będą tworzyć nowy rząd? To jest pytanie retoryczne. Słuchajcie, byłych policjantów, byłych pracowników Służb Ochrony Państwa pracujących przed 90. rokiem zweryfikowano, ale ta weryfikacja trwa dalej. Tylko ona trwa w sposób w tej chwili nieformalny. To, co się stało z moimi kolegami, którzy do niedawna pracowali w CBA, a w tej chwili są emerytami w młodym wieku, to jest dla mnie duża przykrość. Naprawdę oni robili bardzo dobrą robotę, a już zostali poddani weryfikacji. Okazuje się, że kolejna władza może znowu przyjść i uzna, że w tej chwili następuje V, VI itd. RP. W związku z tym trzeba tych, którzy w tej chwili pracują znowu zweryfikować. Zatrzymajmy tę nagonkę na służbę. Przede wszystkim

liczy się stabilizacja służb. I jeżeli policjant, żołnierz służy na wierność Konstytucji, na pewno tego ślubowania dotrzyma. Bo zobaczcie, w 90. roku, kiedy PRL oddawało władzę nowym sektorom demokratycznym nie mieliśmy takiego zdarzenia, żeby byli np. funkcjonariusze Służb Ochrony Państwa zabrali broń, poszli do lasu, podejmowali akty terrorystyczne. Nie było takich sytuacji. I nie piję tutaj do żadnych skojarzeń. Po prostu zachowali się w sposób propaństwowy. Zachowali się w sposób, część z nich została pozytywnie zweryfikowana, dalej pracowała, tworzyła nowe struktury policyjne czy powiedzmy Urzędu Ochrony Państwa, część odnalazła się w biznesie, nie traktujemy tych ludzi jako ludzi drugiej kategorii. Są pełnoprawnymi obywatelami i mają takie same prawa jak inni obywatele. Dziękuję za uwagę.

## Tadeusz Frydrych, b. Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej

Dziękuję bardzo. Szanowny panie prezydencie, panowie ministrowie, Ja miałem zaszczyt być Zastępcą Komendanta Głównego Straży Granicznej mianowanym przez pana ministra Krzysztofa Janika. Natomiast rzeczywiście początek służby w ochronie granicy morskiej to był Koszalin, to były jeszcze odległe można powiedzieć dzisiaj lata 70., to była ponad 20-letnia służba właśnie w wojskach ochrony pogranicza i praktycznie od pierwszego dnia, czyli od 15 lutego 1991 roku, służba w Straży Granicznej, przyjęty zostałem przez pana ministra Henryka Majewskiego wówczas, w ramach rozpoczęcia służby w ochronie granicy przez nową formację, a mianowicie Straż Graniczną. I temu wątkowi pozwolę sobie poświęcić kilk słów, bowiem to był bardzo istotny moment w ogóle jeżeli chodzi o cały system ochrony granicy naszego państwa, ale również i nas żołnierzy, potem już funkcjonariuszy i takie właśnie sytuacje, gdzie praktycznie w końcu lat 80., bowiem już w 89 roku rozpoczęła się reorganizacja całego systemu ochrony granicy, cztery można powiedzieć sztandarowe brygady WOP-u zostały postawione w stan likwidacji to znaczy w Krośnie, w Chełmie, w Koszalinie oraz w Kłodzku i rozpoczęła się praktycznie cały czas sytuacja takich permanentnych zmian, bowiem to spowodowało, iż już wówczas zostaliśmy dotknięci różnymi decyzjami, gdzie wielu spośród oficerów, szczególnie z tych wyższych stanowisk odchodziło, potem okres jakby początku lat 90. a więc roku konkretnie 90., gdzie był okres jakby tworzenia koncepcji ochrony granicy i wówczas pojawiły się pierwsze takie jeszcze bardzo początkujące działania związane z tworzeniem nowej formacji, nie do końca określonej, nie do końca zdefiniowanej, m.in. właśnie to środowisko, przede



wszystkim przedstawicielom ówczesnych tych gremiów żołnierskich podjęło się trudu stworzenia nowego systemu ochrony granicy i nowego jakby udziału na zupełnie innych zasadach. Praktycznie w ciągu jednego momentu z żołnierzy staliśmy się funkcjonariuszami, a system ochrony granicy z militarnego zaczął być tworzony na zasadach zupełnie innych, okres przemian roku 90-91 był bardzo istotny i ważny, pierwsi to byli koledzy z Policji, my byliśmy następnymi, którzy właśnie rozpoczęli służbę na nowych zasadach. I tutaj chciałem podkreślić, iż ja jestem przedstawicielem, ale wówczas spośród ponad 20 tysięcy żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza ponad 16 tys. znalazło się w Straży Granicznej. Oczywiście w tym była również grupa żołnierzy służby zasadniczej, ale taki jakby to był pierwszy krok i chcę podkreślić, iż nikt inny nie stanowił tego początku nowej formacji aniżeli właśnie kadra ta, która przez lata była żołnierzami, która przez lata pełniła służbę na granicach kraju, wówczas jeszcze na wszystkich granicach, poprzez tę sytuację, jaka tam wynikała, jakie były potrzeby. Z ponad 30 jednostek organizacyjnych WOP-u z dniem 15 maja rozpoczęło służbę funkcjonariusze w 24 jednostkach straży granicznej, a więc był to olbrzymi taki zakres zmian tych organizacyjnych. I chciałem tu właśnie podkreślić jeszcze raz to, że ten pierwszy krok, te podstawy nowej formacji na zupełnie nowych zasadach uczynili właśnie żołnierze, którzy byli przygotowani w kołach oficerskich, we wszystkich kołach oficerskich, bowiem do naszej formacji przybywało najwięcej specjalności tych granicznych, ale również nawet artylerzyści, nawet w innych specjalizacjach, z innych szkół przybywali i to właśnie ta grupa wzięła na siebie ciężar tworzenia nowej formacji. Początki jak zawsze nie były łatwe, a te nasze były szczególnie, bowiem równocześnie trzeba było tworzyć nową strukturę, nowe zasady działania ze zmieniającą się sytuacją. Na początku lat 90 jeżeli w działaniach granicznych odnotowywano kilkadziesiąt przypadków w skali miesiąca czy niewiele więcej w skali roku, to w Straży Granicznej 93-94 rok to były już dziesiątki tysięcy różnych zdarzeń, które wynika-

ły właśnie z sytuacji na granicy i to było tą taką odrębnością, tą inną sytuacją, w której należało znaleźć sposób i skutecznie realizować działania. Podkreślam to, bowiem rzeczywiście bardzo szybko zaczęto, rozpoczęła się procedura też tworzenia nowych struktur. Specjaliści z innych służb, wiele osób przybywało w ogóle z cywila bezpośrednio do służby, ale to już były niejako działania takie związane z uzupełnianiem stanu, jak również dostosowywanie się do nowej sytuacji, a to wszystko stanowiło o tym, iż rzeczywiście podkreślić należy, iż najmocniejszą stroną formacji to była właśnie kadra, to był stan osobowy zarówno w tej części dotyczącej kadry oficerskiej, jak również chorążych, podoficerów i coraz to liczniejszego grona pracowników w wielu też miejscach. Kolejną taką bardzo istotną i ważną częścią działalności było tworzenie nowego systemu szkolnictwa. Miałem zaszczyt przez blisko 11 lat kierować jedną ze szkół Straży Granicznej, konkretnie Ośrodkiem Szkolenia w Koszalinie i tam żeśmy tworzyli od podstaw niejako korzystając z tego, że nie byliśmy uwolnieni z wielu rygorów, które w instytucjach mundurowych funkcjonowały. Mieliśmy możliwość podejść do tego niejako tak troszkę z większą własną inicjatywą. Udało się stworzyć dobre rozwiązania, które w szerokim zakresie do dzisiaj funkcjonują, a nasi absolwenci w chwili obecnej pełnią służbę praktycznie na najwyższych stanowiskach kierowniczych w całej formacji. Również takim bardzo szczególnym okresem to był okres akcesji do Unii Europejskiej w ogóle jako formacji i z wielką odpowiedzialnością podchodziliśmy do sytuacji gdzie byliśmy jedną z pierwszych instytucji, która musiała poznać wszystkie zasady, wszystkie te uwarunkowania, które decydują o ochronie granicy zewnętrznej i praktycznie mieliśmy niespełna więcej niż 3-4 lat na to, aby przygotować się szczególnie do ochrony granicy zewnętrznej i od 2007 roku z najlepszymi efektami, co nawet obecne kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji podkreśla, iż dobrze jest chroniona granica zewnętrzna, a to były właśnie w początku lat 2000. olbrzymi wysiłek wielu, wielu oficerów, w ogóle zespołów kadry, gdzie trzeba było nie tylko pod względem umiejętności działania, ale również odbudować nawet w szerokim zakresie całą infrastrukturę na granicy wschodniej. Powiem wprost. Bardzo racjonalnie, skutecznie zagospodarować niemałe środki finansowe, które wówczas dotarły w ramach pomocowych z funduszu Schengen i innych też pomniejszych, ale znaczących tych działań, które tworzyły jakby warunki do działania na granicy zewnętrznej, ale również i zagospodarowanie olbrzymiego obszaru granicy naszej wewnętrznej. Z niepokojem odbieraliśmy takie tendencje do likwidowania wielu rzeczy. Rzeczywistość jest taka, iż dzisiaj w niektórych przypadkach odtwarza się zupełnie niepotrzebnie likwidowane inne miejsca i poprzez te działania powoduje się jakąś taką sytuację, gdzie w wyniku tych zmian właśnie szereg osób spośród stanu osobowego opuszczało miejsca służby, odchodząc zupełnie niepotrzebnie, zupeł-

nie przedwcześnie albo na emeryturę, albo przenosząc się do innych służb. Jeżeli to jeszcze mogło być wykorzystane w ten sposób, to bardzo pozytywna i dobra strona, natomiast jakby odchodzenie w stanie takim, że można było tę służbę pełnić rzeczą było no przede wszystkim bolesną dla osób, ale również i dla instytucji. Proszę państwa. Chciałem bardzo mocno podkreślić, bowiem wraz właśnie z rozpoczęciem służby jako Straż Graniczna bardzo szerokie otwarcie nastąpiło na współpracy z innymi instytucjami właśnie wojskiem, Policją, które można powiedzieć w wielu przypadkach jakby tak pół kroku za, żeśmy podążali bo nawet ustawy nasze dzieliło niewiele więcej niż pół roku i te zasady pozwalały bardzo aktywnie uczestniczyć w różnych tych przemianach ale również i tworzyć tę atmosferę współpracy, która w wielu miejscach do dziś jest podtrzymywana nawet z racji tej, że naszych jednostek już tam nie ma, bo nie ma jednostek takich jak oddziały, nie ma granicznych placówek, czyli pododdziałów granicznych, a byli funkcjonariusze emeryci nasi tam służbę pełnią. Następnie współpraca bardzo szeroka z samorządami. To właśnie nasi funkcjonariusze często w odległych miejscowościach, gdzieś w znaczącym oddaleniu od większych skupisk, tam gdzie oddziały, gdzie większe garnizony były, tam, tworzyli też tę rzeczywistość i proszę wierzyć, że oni byli też bardzo pozytywnie, bardzo dobrze postrzegani tam. I dzisiaj spotykamy się, dlatego teraz takie czy inne osoby nie mogą, które tam były poznane w środowisku miejscowym, w samorządzie czy w kole czy gdzieś w innej organizacji, dlatego dzisiaj tylko jest emerytem, nie może być atmosfery do tego, żeby dalej mógł na rzecz tej społeczności tam służyć. Kolejna rzecz, która z tym się wiąże, to właśnie tutaj pan generał był uprzejmy wspomnieć, jak wiele osób pełniło służbę. Też właśnie do takich wniosków dochodzimy. Mieliśmy wielkie gremia żołnierzy służby zasadniczej. Ciężką służbę pełnili u nas na granicy w górach, w portach i w marynarce wojennej właśnie trzy lata i oni dzisiaj aż tak bardzo negatywnie nie wypowiadają się o tej sytuacji, o tych dolegliwych warunkach. A łatwo nie było, trzy lata młody człowiek spełniał (spędzał?) w koszarach, przepustka raz na pół roku, niekiedy raz na kwartał. Natomiast ci, którzy ani dnia nie spędzili w koszarach, dzisiaj idą do służby, gdzie jeszcze nie przeszli już im się 500 złotych obiecują, wówczas nie było niczego innego, jakiś taki przysłowiowy żołd był i tych głosów, narzekania, a to są miliony osób, wówczas młodych obywateli, dzisiaj z satysfakcją odbieram tę sytuację nawet na stacji benzynowej spotyka się sprzed 30 lat osobę i on informuje, że był żołnierzem służby zasadniczej i dziękuje za to, jak mógł tam pewne rzeczy wykonywać. No pozwalam sobie na taki osobisty akcent tutaj, ale to jest jakby miernikiem funkcjonowania w tych czasach, które rzeczywiście się zmieniły; najlepiej też możemy ocenić, jak wiele korzystnych nowych sytuacji było, jak można było w nowych warunkach organizować, pełnić tę służbę, ale również i ponosić odpowiedzialność. Dzisiaj uważam, że największy

problem, że obecni decydenci w wielu miejscach po prostu nie do końca czują się odpowiedzialni za podejmowanie decyzji. Szanowni państwo, żeby nie przedłużać, chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz i poprosić, aby o tym, że dzisiaj w takim miejscu, w takim gronie, przede wszystkim w takiej atmosferze rozmawiamy w wielkiej trosce o nasze środowisko poza służbą, ale również i obecnych szefów, bowiem oni też niebawem będą podążać, żeby po prostu z informacją o tym, że tutaj się odbyło takie spotkanie dotrzeć też do nich, do przedstawicieli tych instytucji, których zabrakło tu dzisiaj na naszym spotkaniu, ale również i do szefów np. Komend Wojewódzkich Policji, komendantów oddziałów Straży Granicznej, bo nie zawsze oni wiedzą, że nasze środowisko aż tak wiele czasu przeznaczają, żeby m. in. tworzyć warunki, żeby mieli też satysfakcję się spotkać po latach i o tych swoich działaniach i efektach też rozmawiać, a przede wszystkim służba nie kończy się, jak to wielokrotnie było podkreślane – w momencie zakończenia jej gdzieś tam kadrowo od wypisanym, a praktycznie cały czas trwa, a tego efekty będą przede wszystkim adresowane w stronę właśnie bezpieczeństwa państwa, bezpieczeństwa obywateli, bo temu przez cały czas służyliśmy. Dziękuję bardzo za uwagę.

## Marek Bielec, wiceprezes ZG ZZWP

Szanowny panie prezydencie, panie generale, szanowni państwo. Ponieważ jesteśmy w dużym niedoczasye postaram się, jak to mówią po wojskowemu, sprawnie, krótko omówić zasadniczy temat, do którego zostałem zobligowany. Szanowni państwo, system rekonwersji w siłach zbrojnych powstał w okresie przemian ustrojowych, a był on wynikiem gwałtownych restrukturyzacji, jakie dotknęły siły zbrojne, a mianowicie zmniejszono armię o ok. 100 tysięcy ludzi. Nie był to akces bardzo łatwy i łatwo przez rządzących – że tak powiem – akceptowalny. Ale trafiliśmy wówczas na doskonały – że tak powiem – układ, w którym śp. minister Szmajdziński powiedział robimy to dla dobra żołnierzy, dla dobra bezpieczeństwa państwa. Bo chcę tu inny głos trochę dać. Bo tu tak narzekamy tylko. Gorzkie żale. Źle, nie chcą nas itd. a w tamtym okresie chciano i stworzono system. On nie jest doskonały. Ja zresztą będę o tym mówił, ale jednak go stworzono. Udało nam się to wypracować. Szanowni państwo, pokrótce. Ten system – to jest definicja rekonwersji, ale nie będziemy się nad tym zastanawiać. Ten system jest regulowany przez akty prawne. I to jest największy jego sukces. Mianowicie on jest regulowany przede wszystkim przez ustawy. A to już jest jakieś osiągnięcie, którego nie da się decyzją ministra czy rozporządzeniem zmienić. Zatem w ustawie o służbie wojskowej żołnierzy



zawodowych mamy zagwarantowany system rekonwersji. Potem on jest regulowany już dokładniej przez rozporządzenia ministra, decyzje, rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów czy też ustawy o promocji zatrudnienia w instytucjach rynku pracy. Szanowni państwo, on jest realizowany w sposób następujący – kierownicze stanowiska, które są przy Ministerstwie Obrony Narodowej, powołane czy uprawnione do realizowania tej polityki rekonwersyjnej. Oczywiście dyrektor departamentu to jest tylko nadzór, natomiast generalną funkcję spełniają tu ośrodki aktywizacji zawodowej. I teraz szanowni państwo te ośrodki aktywizacji zawodowej, jest ich 8, one są w miastach, rozdzielone mniej więcej po całej mapie Rzeczypospolitej i obejmują swym zasięgiem wszystkie województwa. Czyli praktycznie można powiedzieć cała mapa Polski pokryta jest oddziaływaniem na garnizony żołnierzy, którzy kończą w nich służbę w ten czy w inny sposób, nie będę już teraz komentował, to już było mówione tyle razy. Jakie są formy pomocy rekonwersyjnej? A więc szanowni państwo jest tych form dużo. One jakby w pewien sposób również wkraczają w zakres odpowiedzialności instytucji rynku pracy. To jest cywilne. Ale jednak mają jedną wadę, o której będę państwu dalej mówił, mimo tego że ja przez 9 lat kierowałem systemem rekonwersji w siłach zbrojnych, bo to było kiedyś w dowództwie wojsk lądowych, a w okresie, w którym chciałem tę rekonwersję zmienić w wyniku kontroli NIK-u okazało się, że zabrano to do Ministerstwa Obrony Narodowej i w ten sposób jak dziś funkcjonuje, co pokazałem państwu. Szanowni państwo, co jest dobrą zaletą tego systemu. Żołnierz, który minimum cztery lata w wojsku spędził jest już tą opieką objęty. Ale nie całą. Dla tych żołnierzy jest to pośrednictwo w zasadzie pracy, doradztwo zawodowe, natomiast nie ma jeszcze tych spraw finansowych. One są dopiero dla tych, którzy służyli powyżej 15 lat. I teraz można by było powiedzieć tak. Bardzo dobrze, system jest, powinienem uklonić się i odejść. No ale niestety ten system ma jedną zasadniczą wadę, o której tu dziś wszyscy prawie mówili. On nie gwarantuje nikomu

zatrudnienia. I tu rzecz polega na tym, że mimo tego, że zobligowane zostały do udzielania pomocy rekonwersyjnej przez ustawy określone instytucje, to się okazuje, że z nich nikt nie korzysta. Otóż kiedy robiliśmy badania jeszcze w czasie kiedy prowadziłem tę rekonwersję, okazało się, że 20% stanowisk związanych z obronnością państwa, czy też w tych zarządzaniach kryzysowych jest obsadzonych tylko przez funkcjonariuszy i żołnierzy. Pozostali ludzie są to zwykli cywile. Oczywiście słowo zwykli może tutaj nie pasuje, ale są ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego w zakresie swojej pracy zawodowej kiedyś tam. Oczywiście przez lata pracy również mogli tych nawyków nabrać. Ale mimo to, że ustawa to gwarantuje, jest powiedzmy sobie w pewnym sensie jednak fikcja. I teraz szanowni państwo. Po to to chyba zostało przez pana prezydenta – że tak powiem – przedłożone do zakomunikowania temu gremium, żeby pokazać, że może w pozostałych służbach mundurowych podobny system ulepszony już o te mankamenty, mógłby zostać stworzony. I teraz ktoś powie, no ale co my mamy z tym wspólnego. Ale chyba wydaje mi się, że w sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy my nie walczymy o siebie, bo patrząc dziś na nas, niewielu z nas może poszukuje pracy. Mamy swój określony wiek, działamy społecznie i żeby nie zabrzmiało z tej sali, że może sobie szukamy pracy. Nie. Naszą rolą i zadaniem jest walczyć o tych, o których dziś było mówione. O tych haniebnie zwalnianych z politycznego czy innego rozdania. Właściwie dla nich może trzeba byłoby pomyśleć o czymś takim, żeby oni mogli kiedyś powiedzieć, że koledzy, którzy odeszli coś dla nich zrobili. Szanowni państwo. Działania polityczne po 1989 roku bardzo konsekwentnie zmierzały do wyeliminowania z życia społecznego wszystkich, którym przyszło choć trochę służyć w PRL-u. Wykorzystywano wszakże tych żołnierzy i zresztą do dziś się wykorzystuje do obsadzania wysokich stanowisk do czasu obsadzania wysokich stanowisk przez już nowo mianowanych. Ale ci też się wywodzili jeszcze z tamtego okresu, będąc wtedy jeszcze młodymi żołnierzami, prawda? A więc i oni z czasem za rok, dwa, pięć maksimum zejść ze sceny swojego działania zawodowego. I wielu dziś boi się jakichkolwiek kontaktów ze środowiskiem, bo my tutaj, mój przedmówca mówił o wspaniałym kresie funkcjonowania Straży Granicznej i tych koleżeńskich układach. Szanowni państwo, wojsko jest zastraszone i się boi. To, że nas wyrzucono to jest jeden aspekt. Ale otrzymano takie polecenia, z których wynika, że nawet jak są społeczne gdzieś robione jakiegokolwiek typu uroczystości, a my bierzemy w nich udział, żołnierz nie przyjdzie. Bo się boi, żeby jego nie pokazano, że był, reprezentował mundur w towarzystwie garnituru takiego czy krawatu, który ja szanowni państwo noszę. I teraz co jest najgorsze w tym wszystkim, co już tu państwo często poruszali. Sposób haniebny zwalniania funkcjonariuszy, jak i żołnierzy. Ja przypominam sobie jedną z uroczystości w Belwederze, gdzie ustawiono dwudziestu kilku generałów do zwolnienia. I szanowni

państwo. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dziękuje im za lata służby w nowej Polsce. A przecież tej służby w nowej Polsce mieli może 8, 9, nie więcej lat. A gdzie pozostałe lata? Jakiej Polsce innej służyli. Ślepotą polityczną jest prośbę państwa w naszym kraju przeogromna. Tylko ja się dziwię jednemu. Brak godności i honoru, o który my dziś się dopominamy, to ja też widzę w tych zachowaniach ludzi, bo gdybym ja tam był, to bym odeszedł. Po prostu w lewo zwrot, do widzenia, nie ma mnie. Tak powinno się robić. Tak powinno się uczyć polityków, oczywiście niegodnych, bo nie wszystkich do jednego worka trzeba wkładać, tylko tych którzy nie rozumieją pewnych uwarunkowań, o których tu mówiono, powtarzał po prostu nie będę. Czy tu była mówiona przez pana prof. Chmaja Konstytucja 23. roku, która dawała wszystkim jednakowe szanse. Ale przecież przed tą konstytucją Piłsudski, mobilizując naród do niepodległości, musiał armię zbudować z trzech różnych zaborów. Często ludzie, którzy do siebie nawzajem strzelali. Wykonywali różne podłe wobec siebie zadania. Ale kiedy nadrzędna idea była Polska to nie miało to znaczenia. Ci ludzie mieli po prostu wspólny cel. I my też taki mamy. Czy myśmy byli inni? Czy nasz cel był inny? Kiedy ja się urodziłem, przepraszam. W 1954 roku, tu tajemnicy nie ma. Nie jestem kobietą. I jaki ja wpływ miałem na to, co działo się w Jałcie, Teheranie czy w innym, że mogłem na przykład pójść gdzieś do lasu i dzisiaj być nieprzeklętym tylko wyklętym żołnierzem i zbierać honory. Nie. Ojczyzna dała nam to, co żeśmy w tym czasie mogli dostać. Wybieraliśmy taką drogę jaką wybraliśmy. I to że ja jestem tylko i wyłącznie mundurowym nie znaczy że nie szanuję funkcjonariuszy każdej ze służb, bo tak samo jesteśmy jedynymi braćmi mundurowymi. Szanowni państwo, przepraszam za truizm, ale nawet Niemiecka Republika Federalna po wojnie, kiedy odbudowywała swoją armię, to też korzystała z armii hitlerowskiej. Mimo wszystko. Chodziło o to, żeby wykorzystać kompetencje. A my dziś co mamy? Plugawi się nasze dobre imię, plugawi się naszą służbę i wszystko. I my możemy tu dzisiaj gadać, możemy nie wiem ile argumentów słusznych wyciągnąć, do kogo my strzelamy. Sami do siebie? Jest kilku znakomitych ludzi, ja jestem pełen podziwu, że rzeczywiście zdobyli się na odwagę i tu przyszli, ale to też świadczy o tym, że pomalutku może uda nam się panie prezydencie, tylko trzeba to robić konsekwentnie. Szanowni państwo, mówiło tu się o tym, że tak praktycznie to jesteśmy tylko do spraw instytucji ochroniarskich tudzież parkingowych. A ja podam pewien przykład, który dotyczy wojska. Otóż pełniąc jeszcze funkcję przewodniczącego konwentu, a równoległe szefa kadr Dowództwa Wojsk Lądowych spotkałem się z takim oto zjawiskiem. Przyjeżdża przedstawiciel Ukrainy, tutaj siedzi jeden z panów generałów, który wie, o co chodzi, a nie będę mówił, bo to nie w tym rzecz, i on reprezentując cywilną instytucję francuską szuka u nas poparcia, abyśmy żołnierzy, którzy zostali zwalniani z określonym – że tak powiem – przygotowaniem, głów-

nie chodziło o saperów, próbowali im jakoś tak sprzedać delikatnie, bo oni chcą ich zatrudnić. Ja nie wiem jak się sprawy potoczyły, bo oczywiście nie uczestniczyliśmy w tym, bo to zbyt nieczysta była sprawa, ale podejrzewam, że wielu z nich poszło na taką współpracę. Ilu wróciło w drewnianych garniturach trudno powiedzieć, bo o tym się nie mówi. Bo to było poza państwem robione, czyli wykorzystuje się to, co tu już mówiono. Nie tylko w organizacjach przestępczych ale nawet w takich, które może formalnie funkcjonują oficjalnie, ale jednak nie są to organa państwa polskiego. Szanowni państwo. Czy w takiej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy ja myślę, że jako Federacja powinniśmy jednak zastanowić się, czy rzeczywiście nie jest naszą rolą powołać na naszym szczeblu nawet system, który dałby naszym młodszym kolegom szansę znalezienia pracy. Tym młodym, którzy tej pracy znaleźć nie mogą. Bank informacji. Ja wiem, że tu są oczywiście zaraz ustawa o ochronie informacji niejawnych, osobowych itd. wchodzi w grę, ale to wszystko można załatwić, tylko trzeba ku temu mieć ludzi sprawnych, chętnych, którzy by to chcieli zrobić. Podejrzewam, że wszystkie firmy, które by wiedziały o czymś takim, że specjalistów służb mundurowych skupiamy w takim banku, niejedna firma by zgłosiła się po to, żeby z naszej bazy danych z tych ludzi korzystać. I byłby to nasz wymierny wkład. Również uważam, że to, co pan prof. Chmaj powiedział, może byśmy się włączyli też w jakiś sposób racjonalny wniesienie projektu ustawy obywatelskiej, projektu obywatelskiego o wykorzystaniu służb mundurowych do spraw bezpieczeństwa państwa. Bo co z tego, że mamy ustawy. One są po prostu fikcyjne. One nie funkcjonują na rynku. A czas byłby może ku temu dobry, żeby tym wszystkim się zająć. Szanowni państwo. Dochodząc już do końca swojej wypowiedzi chciałbym coś takiego powiedzieć, że moje wystąpienie w zasadzie kończy te gorzkie żale naszego środowiska. Zasadniczy temat, jakim chcieliśmy się zająć, czyli nasza rola i udział w społeczeństwie obywatelskim, ja wiem czy nam wyszedł. Trudno jest to ocenić. Ale mogę powiedzieć tak. Na dobrą sprawę gdzie jest to społeczeństwo. Mediów jak na lekarstwo, prawda? Nawet nie wiem, czy na jednym ręku bym policzył. Nie mówiąc o radiu, telewizji itd. To nie pójdzie w eter. My sprzedamy swoją wiedzę tylko w swoich środowiskach i musimy zrobić wszystko, żeby kolejne tego typu – mam nadzieję że takie będą – konferencje miały nieco lepszą obsadę medialną. Bo tak szanowni państwo to my niczego za przeproszeniem sobie nie zwojujemy. Sprawa kolejna. Przecież na dobrą sprawę władza dzisiaj nas w tym społeczeństwie nie chce. Nas wyalienowano, a do społeczeństwa poszedł czysty przekaz, że tym panom już dziękujemy. Skoro tak, to musimy brać sprawy we własne ręce. Nie patrzeć, jesteśmy organizacjami, organizacją jako Federacja pozarządową i mamy takie prawo. Jeszcze tego demokracja współczesna nam nie odebrała. A więc róbmy wszystko, co do nas należy. Bo dzisiaj jakże żarliwie tutaj w wystąpieniach deklarujemy nasz

patriotyzm, zaangażowanie dla ojczyzny, a czy w 1981 roku w stanie wojennym tego nie robiliśmy? Bo dzisiaj się różnie o tym mówi. Ale przecież kiedy ja byłem jeszcze, kiedy byłem młodym żołnierzem, bo stan wojenny zastał mnie w stopniu porucznika. Szanowni państwo. Wtedy w mojej jednostce, ja nie wiem jak, do sił zbrojnych nie mogę się odnosić, bo byłem za mały na to, żeby cokolwiek powiedzieć, ale w mojej jednostce przeprowadzono wtedy – nie wiem, jak to nawet powiedzieć test chyba, bo tak inaczej tego się nie da na oficerach od porucznika do majora. Nie wyższych stopniem. Do majora. Czy rozwiązać polski węzeł we własnym zakresie i konkretne pytanie było: czy prosić o pomoc bliźniaczą – jak to się wtedy mówiło – 99% odpowiedzi młodych oficerów stanowiło rozwiązać we własnym zakresie. Kto dziś o tym wie. Kto o tym mówi. Kto w ogóle definiuje to. Jak myśmy to przeżywali, bo to nie jest kwestia postawienia krzyżyka w określonej rubryce, tylko kwestia co się w środku w nas działo. I dzisiaj nie wie się, że nie chcieliśmy powtórzenia Budapesztu, nie chcieliśmy powtórzenia Pragi, żeby naród uchronić od wejścia obcego buta, bo Polska miała już dosyć obcego panowania na swoim terytorium przez lata II wojny światowej. I szanowni państwo, jeśli jesteśmy członkami społeczeństwa obywatelskiego i chcemy nim być, to musimy jasno, głośno i precyzyjnie o to się upomnieć. Proszę państwa, powiem tak na koniec. Podsumowując powiem, że piękną mamy amunicję merytoryczną, wynikającą z dzisiejszej konferencji, tylko tą amunicją nie ma do kogo strzelać. Tu nie ma, no co, sami się pozabijamy? Taka jest prawda, że dziś niestety tego nie mamy. Ale żeby już zakończyć to w sposób tak jak pan generał tu piękną parafrazę pani Lewkowicz powiedział, żeby marzenia się spełniały, to panie prezydencie, żeby się one spełniały to nie możemy zostać na tym, jak jeszcze w szkole podstawowej, pewnie wielu z państwa pamięta, była taka czytanka „A oni ciągle myśleli”. Dziękuję.

Ryszard Adamczyk,  
wiceprzewodniczący  
ZK Stowarzyszenia „Pokolenia”

Nazywam się Ryszard Adamczyk. Jestem wiceprzewodniczącym Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Pokolenia, jednocześnie przewodniczącym Zarządu Mazowieckiego. Jednocześnie jestem po okresie służby wojskowej, wieloletnim działaczem i pracownikiem kierownictwa dużych budow Polskiej Ludowej. Przypominam że przewodniczącym wieloletnim Stowarzyszenia Pokolenia był Jerzy Szmajdziński, był prof. Jerzy Jaskiernia, wieloletnim wiceprzewodniczącym jest również Krzysztof Janik i chciałem powiedzieć, że w okresie po klęsce wyborczej lewicy Stowarzyszenie Pokolenia nie tylko nie





osłabiło działalności, ale wzmogło. Liczba członków nie zmalała, a wzrosła. Działamy lepiej, skuteczniej w wielu województwach. Działamy w obszarach ochrony pamięci narodowej, działania na rzecz środowiska, współpracy z wieloma organizacjami kombatanckimi i innymi, które tu są również w sali, działamy również na rzecz naszych członków. Chciałem poinformować również, że w trosce o pamięć wydaliśmy w Warszawie ponad 12 książek, chciałem panu generałowi wręczyć ostatnie skromne dzieło z Lublina przewodniczącego Komisji Historycznej prof. Kołocha, o walce ze zbrojnym podziemiem pokowskim na Lubelszczyźnie w pierwszych latach po wyzwoleniu. To jest jedna z książek, które wydaliśmy, jak również wydajemy w innych województwach. Chciałem zaproponować również i podsumować to, co państwo dyskutowali, że praktycznie przystąpiliśmy do tworzenia ośrodków interwencji obywatelskiej i z prezydentem Federacji wielokrotnie dyskutowaliśmy i mam okazję zaproponować zebranym, wytrzymałem najbardziej, dlatego specjalnie zabrałem głos jak najpóźniej, bo liczyłem na wytrzymałość i na zrozumienie, że te ośrodki będą zajmować się interwencją obywatelską w różnych nurtujących sprawach seniorów wszystkich organizacji. I proponujemy robocze kontakty w województwach, a później w powiatach nad utworzeniem takich ośrodków. Będą zajmować się wszystkimi sprawami interwencyjnymi: od bytowych do podatkowych, do decyzji lokalowych, do interwencji w większości negatywnych decyzji, jakie wydają urzędnicy, do obrony interesów, do opieki nad seniorami. Chciałem również poinformować o tym, co tu była wielokrotnie mowa, że popieramy tworzenie rad senioralnych i chciałem powiedzieć tylko o jednej w Warszawie, w dzielnicy Bielany. Działacz mojego Zarządu Mazowieckiego jest wiceprzewodniczącym Rady Seniorów. I ta dzielnica Bielany na budżety partycypacyjne otrzymała 56 milionów, realizuje ponad 70 zadań, które obywatele wybrali, dodatkowo otrzymała 5,6 miliona na działalność dla emerytów seniorów, z których

ok. 600 tysięcy może wykorzystać na imprezy kulturalne i na bezpośrednią pomoc dla seniorów. Takie rady popieramy, dlatego też proszę o przyjęcie ze zrozumieniem, że zwrócimy się w sposób roboczy w ścisłej współpracy bez żadnych wielkich słów o utworzenie takich ośrodków interwencji obywatelskiej. Jeszcze jedna sprawa, myślimy również o opiece nad seniorami. I na przykład kilka naszych oddziałów przeszkoliło wspólnie z funduszami, wykorzystując fundusze europejskie opiekunów seniorów. Po prostu będą mogli sprawować opiekę w porozumieniu z odpowiednimi resortami i także liczę na współpracę i zrozumienie. Dziękuję za uwagę

## Zdzisław Czarnecki, prezydent FSSM

Cieszę się, do końca dotrwalimy w zdrowiu. Na wstępie chciałbym podziękować gościom. Wszystkim tym, którzy bez względu na to co się dzieje wokół naszego środowiska, zaszczytili nas swoją obecnością i aktywnie brali udział w naszych obradach. Serdecznie państwu dziękuję. Dziękuję również wszystkim prelegentom, którzy występowali dzisiaj. Wszystkim, którzy zabierali głos. Bo każdy głos tutaj dzisiaj zabrany, bez względu na to czy trwał 5 minut, czy minutę jest ważny. Wszyscy, którzy dzisiaj występowali mówili z przekonaniem. Mówili z duchem, sercem, a to dla mnie osobiście jest to bardzo ważną rzeczą. Chciałbym również zaapelować zanim przedstawimy wstępne wnioski. Nie traktujcie tych wniosków za ostateczne. One zostaną opracowane i dopracowane. Całe dzisiejsze nasze obrady były nagrywane i filmowane. Chcemy ten materiał, tak jak wstępnie rozmawiałem z moderatorami paneli oraz prelegentami, wykorzystać w różny sposób. W różny, to znaczy praktyczny dla naszego środowiska. Zdaję sobie z tego sprawę i myślę, że jeżeli my tego materiału nie upublicznimy,



nie przedstawimy szerokiej grupie społeczeństwa, nawet tym, którzy nie bardzo chcieli wziąć udział w naszych obradach, to będzie po prostu czas stracony. Zakładamy, że wydamy przynajmniej 2000 egzemplarzy i tak jak tutaj padły słowa, chcemy, żeby te dokumenty po konferencyjne trafiły do każdego komendanta powiatowego Policji, Straży Pożarnej, do każdego komendanta Oddziału Straży Granicznej, do każdego szefa służb czynnych. Co oni z tym zrobią, to jest inna rzecz. Ale myślę, że jak nawet zaglądają i przeczytają, to może coś w sercach im się otworzy. Oczywiście tutaj korzystając z obecności pana posła Marka Wójcika chcemy, żeby dostali to wszyscy parlamentarzyści, posłowie i senatorowie. No i oczywiście kierownictwa ministerstw: spraw wewnętrznych, obrony narodowej, sprawiedliwości. Materiał, który został nagrany, najważniejsze wystąpienia, pozwolicie, że w ramach zespołu organizacyjnego w formie takiej autocenzury będziemy starali się zamieszczać na Facebooku, na Twitterze, na portalach społecznościowych. Jeżeli tutaj dzisiaj nie ma telewizji, jeżeli tutaj nie ma radia, to musimy w inny sposób dotrzeć do bardzo szerokiego grona ludzi. Portale społecznościowe są często odwiedzane, jestem przekonany może to dużo dobrego, informacyjnego dla naszego środowiska przynieść. Tu kilka razy padały słowa w moim kierunku „panie prezydencie, pan to organizuje”. Wszyscy jesteśmy organizatorami i prezydentami. Wszyscy musimy aktywnie działać. Wszyscy musimy dołożyć chociaż małą cegiełkę do tego, żeby to dzisiejsze nasze spotkanie zostało pozytywnie spożytkowane. Otrzymany po konferencyjny materiał nie trzymajcie „pod kołdrą”, tylko trzeba to przekazywać jak najdalej, jak najszerzej. Szczególne podziękowanie chciałem złożyć panu ministrowi Jerzemu Jaskierni, dlatego, że z pańskiej inicjatywy, tak jak pan powiedział, współpraca Federacji z panem, z parlamentarzystami, udziałem w konferencjach, które są prowadzone w Sejmie, dużo nas nauczyło. Przykładem jest dzisiejsza konferencja. W tym miejscu chciałbym podziękować moim koleżankom i kolegom, którzy uczestniczyli w organizacji tej konferencji. Dziękuję również wszystkim Państwu, którzy są z nami w tej sali.

## Dariusz Deptała, moderator konferencji

Na podstawie wystąpień, debaty, wypowiedzi wyrażono głęboką troskę o stan bezpieczeństwa państwa. Zadeklarowano szerokie wsparcie w zapewnieniu bezpieczeństwa państwa zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Funkcjonariusze ze służb poprzedniego okresu też chcą służyć państwu. I takie deklaracje tu padały. Wskazano na potrzebę wykorzystania wiedzy i doświadczenia emerytów mundurowych



w systemie bezpieczeństwa państwa. Wyrażono zaniepokojenie przejawami nierespektowania prawa w Polsce, w tym odbierania praw nabytych oraz stosowania odpowiedzialności zbiorowej. Zaniepokojenie budzi dzielenie emerytów ze względu na czas służby oraz zubożenie emerytów mundurowych, pogarszająca się opieka medyczna. Budowany konsensus powinien być wolny od światopoglądów, sporów. Zbudowanie sieci wsparcia społecznego – to są dosłowne słowa z paneli, które zostały wypowiedziane. Zaproponowano:

- powołanie grupy lub grup roboczych do opracowania rozwiązań w zakresie aktywizacji zawodowej żołnierzy i funkcjonariuszy,
- opracowanie „wsadu” merytorycznego do projektów ustaw interesujących środowiska mundurowe,
- zwrócenie się o włączenie przedstawicieli organizacji emerytów mundurowych do prac form dialogu społecznego (podstolik ds. służb mundurowych),
- zacieśnienie współpracy z uczelniami wyższymi celem prowadzenia badań w środowisku mundurowym z uwzględnieniem emerytów mundurowych,
- przygotowanie dekalogu rozwiązań prawnych rangi ustawowej dotyczącego ochrony emerytów i rencistów służb mundurowych,
- stworzenie systemu „banku danych” emerytów służb mundurowych poszukujących pracy.

Do tego ostatniego punktu chciałbym się odnieść. W 2014 roku zwróciliśmy się do rządu z taką propozycją. Propozycja nie spotkała się z zainteresowaniem. Nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi, chociaż jest to propozycja aktualna, dobra. Natomiast ważną rzeczą jest, aby wsparcie obejmowało całe nasze środowisko.

Dziękuję serdecznie zaproszonym gościom za udział i bardzo istotne, dla naszego środowiska, wystąpienia. Dziękuję bardzo moderatorom poszczególnych paneli, za sprawne prowadzenie obrad. Dziękuję Państwu za udział w konferencji i zapraszam wszystkich na poczęstunek, podczas którego będziemy mogli kontynuować naszą dyskusję.



## Spis treści

<b>Zdzisław Czarnecki</b> .....	2
Prezydent FSSM	
<b>Adam Rapacki</b> .....	2
b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych	
<b>Andrzej Milczanowski</b> .....	3
b. Minister Spraw Wewnętrznych	
<b>Henryk Majewski</b> .....	4
b. Minister Spraw Wewnętrznych	
<b>Janusz Zemke</b> .....	6
b. Wiceminister Obrony Narodowej	
<b>Jerzy Jaskiernia</b> .....	8
b. Minister Sprawiedliwości, Marszałek Parlamentarzystów Polskich	
<b>Krzysztof Olkowicz</b> .....	10
Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich	
<b>Tomasz Oklejak</b> .....	11
Naczelnik Wydziału ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy	
<b>Michał Szczerba</b> .....	13
poseł PO	
<b>Krzysztof Janik</b> .....	14
b. Minister Spraw Wewnętrznych	
<b>Andrzej Brachmański</b> .....	15
b. Wiceminister Spraw Wewnętrznych	
<b>Michał Otrębski</b> .....	16
b. Komendant Stołeczny Policji	
<b>Kuba Jałoszyński</b> .....	17
prof. insp. w st. spocz.	
<b>Marek Chmaj</b> .....	19
profesor konstytucjonalista	
<b>Janusz Szymborski</b> .....	20
profesor, lekarz	
<b>Andrzej Kapkowski</b> .....	22
b. Szef Urzędu Ochrony Państwa	
<b>Jerzy Kielbowicz</b> .....	24
<b>Tomasz Oklejak</b> .....	25
<b>Grzegorz Baciński</b> .....	26
historyk	
<b>Stanisław Dawidziuk</b> .....	26
profesor, prezydent Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie	
<b>Marek Wójcik</b> .....	27
<b>Franciszek Puchała</b> .....	28
prezes ZG ZZWP	
<b>Krzyszyna Lewkowicz</b> .....	28
przewodnicząca Obywatelskiego Parlamentu Seniorów	
<b>Magdalena Urlńska</b> .....	31
nauczyciel akademicki	
<b>Leszek Sucholewski</b> .....	33
insp. w st. spocz.	
<b>Tadeusz Frydrych</b> .....	36
b. Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej	
<b>Marek Bielec</b> .....	38
Wiceprezes ZG ZZWP	
<b>Ryszard Adamczyk</b> .....	40
Wiceprzewodniczący ZK Stowarzyszenia „Pokolenia”	
<b>Zdzisław Czarnecki</b> .....	41
Prezydent FSSM	
<b>Dariusz Deptała</b> .....	42
Moderator konferencji	



Rachunek „darowizna” FSSM RP  
13 1240 6074 1111 0010 7162 7880